



FOT. CHRISTINE OLSSON / TT NEWS AGENCY / AFP / EAST NEWS

Kultura

NAN GOLDIN GRA VA BANQUE

Jak słynna fotografka wygrała z miliarderni zarabiającymi na opioidach? Przed nami polska premiera filmu, który wygrał festiwal w Wenecji ► 16-17

Ofensywa prokuratury Ziobry

Polowanie na Tuska

U progu kampanii wyborczej prokuratura wszczęła śledztwo ws. „przestępstwa urzędniczego” lidera PO – z zawiadomienia Marka Falenty, bohatera afery podsłuchowej.

**Agata Kondzińska
Iwona Szpala**

Falenta – biznesmen skazany na dwa i pół roku więzienia za zorganizowanie w 2014 r. podsłuchów polityków rządzącej wówczas koalicji PO-PSL – doniósł na Tuska jesienią zeszłego roku. Historie, które opisuje w zawiadomieniu, rozegrały się niemal dekadę temu. Falenta był wówczas udziałowcem spółki Składy Węgla, która handlowała węglem ściągającym z Rosji; Tusk szefował rządowi PO-PSL.

Nowe tropy w aferze podsłuchowej

Falenta, który wyszedł na wolność jesienią 2021 r. (jest na okresie próbnym, dostał kuratora), wkroczył do akcji po tekście „Newsweeka” opi-

sującym nowe tropy afery podsłuchowej. „Newsweek” zacytował zeznania byłego współnika Falenty, który twierdził, że ten miał sprzedać nagrania polityków Rosjanom, u których miał duży dług.

Biznesmen poczuł się urażony komentarzami Tuska, które padły po tekście tygodnika. Poczuł się zniesławiony, co postanowił rozwiązać prywatnym aktem oskarżenia. Zainteresował też warszawską prokuraturę swoimi Składami Węgla.

W zawiadomieniu Falenta skarżył się na Donalda Tuska, że jako premier przekroczył uprawnienia „w związku z kontrolą” w spółce Składy Węgla. I była to „jawna ingerencja w swobodę prowadzenia działalności gospodarczej”.

Falenta napisał: „Okoliczności sprawy wskazują, że decyzja o in-

gerencji w prowadzoną działalność gospodarczą miała charakter polityczny i wynikała z chęci zapewnienia ochrony interesów istotnych dla Donalda Tuska grup wyborców”.

Po pół roku – na starcie kampanii wyborczej – prokuratura uznała, że rozpoczyna śledztwo. Decyzję z 11 kwietnia opublikował w poniedziałek prorządowy portal TVP Info. Można tam przeczytać, że pro-



Mogą starać się zrobić ze mnie „Ściganego”. Ale pamiętajmy, ten film dobrze się kończy

DONALD TUSK

kuratura podziela podejrzenia Falenty. Ściga Tuska za przestępstwo urzędnicze.

Jako premier miał on przekroczyć uprawnienia „w celu osiągnięcia korzyści majątkowej przez podmioty zajmujące się obrotem węglem kamiennym, poprzez zlecenie bez podstawy prawnej i faktycznej kontroli podmiotu prawa handlowego spółki Składy Węgla w celu wymuszenia zaprzestania importu węgla z Federacji Rosyjskiej i działania tym samym na szkodę interesu prywatnego ww. spółki”.

Tusk: Nie damy się zaszczuć

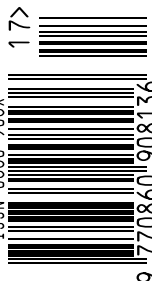
Sam Tusk tak skomentował decyzję warszawskiej prokuratury, która pochyliła się nad zarzutami Falenty: – Ziobro i jego prokuratura prowadzą śledztwo przeciwko mnie w związku z oskarżeniem, że będąc premierem, ograniczyłem import węgla z Rosji. Absurdalność tego to jedna rzecz i rzeczywiście już się przyzwyczaiłem do takich działań PiS-owskiej ekipy, które budzą i śmiech, a zasa-

mi rozpacz – przyznał. – Mogą starać się zrobić ze mnie „Ściganego”. Ale pamiętamy, ten film dobrze się kończy. Ci, co ścigają, będą rozliczeni z każdego zła, które zrobili.

Szef PO na wtorkowym spotkaniu klubu partii dał jasno do zrozumienia, że wszczęcie postępowania jest ściśle powiązane z walką wyborczą i sytuacją w PiS. – Jest rzeczą niezwykle ważną, byśmy takie zdarzenia łączyli w pewną całość. Wybory w powiecie niżańskim [PiS przegrał tam jednym głosem], działania prokuratury, odważne wypowiedzi publiczne przedsiębiorców w Ropczycach – wyliczał. – Wygramy te wybory, i to nie jednym głosem, tylko musimy pomóc ludziom spełnić podstawowy warunek: żeby się nie bać, mówić otwarcie, co o tej ekipie myślimy. Oni nie mają żadnej szansy, jeśli Polki i Polacy zrozumieją, że wystarczy odwaga i przyzwoitość, by zmienić ponurą rzeczywistość. Nie damy się zaszczuć. ●

• **Komentarz ► 2**

Wydaje Agora SA
nr indeksu 348198



Świat

Sudan nad przepaścią

Sudańczycy uchodzą z kraju, a świat się zastanawia, czy kruche zawieszenie broni w Chartumie przeobrazi się w pokój czy wojnę domową na całego ► 10

Ekonomia

Tak rozdaje PiS

Partia, licząc na utrzymanie władzy, głęboko sięga po państwowe miliardy. Pokazujemy, komu i ile władza chce przekazać ► 12

ROSYJSKA INWAZJA NA
UKRAINĘ NA WYBORCZA.PL

**Aktualne informacje, rzetelne analizy,
nieoczywiste opinie. Czytaj naszą
relację na żywo na Wyborcza.pl**

Wojciech
Czuchnowski



PiS Falenty się chwyta

Cztery lata temu biznesmen Marek Falenta, skazany na dwa i pół roku więzienia za zorganizowanie w 2014 r. podsłuchów polityków koalicji PO-PSL, oskarżał obecny obóz władzy i prorządowych dziennikarzy o udział w aferze podsłuchowej. „Walczyłem dla Polski i razem z Cezarym Gmyzem, pomogłem odbić Polskę z rąk przestępców” – pisał Falenta w listach do Jarosława Kaczyńskiego, Andrzeja Dudy i Mateusza Morawieckiego. Wymieniał w nich nazwiska polityków PiS, których informował, że ma nagrania ministrów rządu PO-PSL, oraz dziennikarzy – w tym Gmyza, dziś korespondenta TVP w Berlinie – którzy rozprowadzali podsłuchy po mediach.

Prokuratura nie kiwnęła wtedy palcem, choć Falenta podał 12 nazwisk zamieszanych w sprawę ludzi PiS i dziennikarzy. Precyzyjnie pokazał też mechanizm nakręcania afery, która przyczyniła się do wyborczego zwycięstwa PiS.

Dzisiaj prokuratura wszczyna inne śledztwo. Też z zawiadomienia Falenty, ale tym razem złożonego jesienią 2022 r. przeciwko Donaldowi Tuskowi. Prorządowe media ogłosiły to jako niemal epokowe wydarzenie. Według doniesienia biznesmena w 2014 r.

Tusk złamał prawo, blokując – jako premier – działania spółki Falenty Składy Węgla handlującej surowcem z Rosji. Rzeczywiście, wiosną 2014 r. organy ścigania zamknęły firmę Falenty. Na ogromną skalę sprowadzała ona rosyjski węgiel, doprowadzając do zapaści polskie kopalnie. Alarmowany przez

górników Tusk obiecał zająć się sprawą, do Składów Węgla weszła policja i ABW. Prokuratura postawiła potem zarzuty m.in. prania brudnych pieniędzy na kwotę 85 mln zł i wyłudzenia podatku VAT 11 osobom. W 2022 r. bydgoska prokuratura zakończyła śledztwo i przesłała do sądu akt oskarżenia przeciwko 23 osobom, które miały m.in. sprowadzać z Rosji i Kazachstanu węgiel i sprzedawać jako polski. Do węgla dosypywane były też kamienie polne.

Gdy zaczęły się kłopoty Składów Węgla, w 2014 r. w mediach („Wprost”, „Do Rzeczy”) zaczęły ukazywać się podsłuchy, które opłacani przez Falentę kelnerzy zakładali w restauracjach. Spotykali się tam ministrowie, biznesmeni i doradcy – wśród nich obecny premier, a wtedy prezes banku BZ WBK Mateusz Morawiecki. Jego nagranie wypłynęło po kilku latach.

Za aferę podsłuchową Falenta spędził ponad 2 lata w więzieniu. Po wyjściu na wolność siedział cicho, toczą się przeciwko niemu jeszcze inne sprawy. Teraz donosi na Tuska, a upolityczniona prokuratura wszczyna śledztwo. Będzie badać, dlaczego ówczesny premier wstrzymał import węgla z Rosji, który kilka lat później – za rządów PiS – wystrzelili do rekordowych poziomów.

Sytuacja jest jasna. Falenta informujący o udziale polityków PiS w obaleniu poprzedniego rządu nie jest wiarygodny. Ten sam Falenta zakładający nielegalne podsłuchy i domagający się ścigania Tuska za walkę z rosyjskim węglem jest wiarygodny jak najbardziej.

Naprawdę chodzi o to, by dopaść najważniejszego rywala politycznego obozu władzy przed jesiennymi wyborami. Nawet za cenę totalnej kompromitacji prokuratury i jej politycznych nadzorców. ●



*Każde pokolenie ma swój moment,
w którym musi zawalczyć
o demokrację. Zawalczyć
o podstawowe wolności. Wierzę, że
to jest ta chwila. Dlatego ubiegam się
o reelekcję na stanowisko prezydenta
Stanów Zjednoczonych. Dołącz do nas.
Dokończmy robotę*

JOE BIDEN

Wielka Brytania Akcja koronacja



Na ulice Londynu wyjechały nowe piętrowe autobusy – w wersji koronacyjnej. Turyści mogą w nich nie tylko zwiedzić stolicę Zjednoczonego Królestwa, ale także zjeść lunch i wypić herbatę. Londyn coraz bardziej pogrąża się w koronacyjnej gorączce – uroczystości z Karolem III w roli głównej 6 maja

Więcej zdjęć z Polski i ze świata oraz niezwykłych galerii na Wyborcza.pl/zdjecia

Liczba dnia

14286

MLD

**Tytuł obywateli mają
mieć w połowie 2023 r.
Indie – wieńczy ONZ.
Tym samym Indie staną
się najludniejszym
państwem świata,
wyprzedzając Chiny
o 2,9 mln**



*Śmierć nie jest kresem naszego istnienia,
żyjemy w naszych dzieciach i następnych pokoleniach*
Albert Einstein

Z nieutulonym żalem przyjęliśmy wiadomość o odejściu



lek. med. Jerzego Romanowskiego

oddanego swej pracy lekarza, specjalisty anestezjologii i intensywnej terapii,
w latach 1991-2005 dyrektora obecnego Samodzielnego Publicznego
Szpitala Klinicznego Nr 2 PUM w Szczecinie,
wizjonera, za czasów którego jednostka wspaniale się rozwijała,
w oparciu o plany inwestycji i modernizacji szpitala klinicznego
z prawdziwego zdarzenia, w czasie którego zarządzania przeprowadzono
w szpitalu pierwsze w regionie udane przeszczepienie wątroby.

Z ogromnym smutkiem żegnamy serdecznego, wyrozumiałego Człowieka,
emanującego spokojem, życzliwością i dobrym sercem



Rodzinie i Bliskim

wyrazy serdecznego współczucia
składa:

*cała społeczność
Samodzielnego Publicznego Szpitala Klinicznego Nr 2
PUM w Szczecinie*

www.hekrologi.wyborcza.pl/34248925

Wyrazy szczerzego żalu i współczucia
z powodu śmierci naszego

Drogiego Kolegi

Aleksandra Krupy

przesyłają

pracownicy Novartis Poland



www.hekrologi.wyborcza.pl/34248819

ODESZLI.pl

STWÓRZ MIEJSCE PAMIĘCI

Dziel się wspomnieniami o bliskich,
których już z nami nie ma

– PiS testuje, czy narracja o obronie szlachetnych Polaków, którzy nic innego nie robili w czasie wojny, tylko ratowali Żydów, może być trzecim motorem kampanii wyborczej – mówi „Wyborczej” prof. Jacek Leociak, badacz Holocaustu.

Wojciech Czuchnowski

– Moim zdaniem to już się dzieje. Pierwszy motor to obrona Jana Pawła II, drugi to narracja o „zamordowaniu prezydenta Kaczyńskiego” [chodzi o katastrofę prezydenckiego samolotu w Smoleńsku w 2010 r., w której zginęło 96 osób]. Trzeci motor to obecna operacja przeciwko niezależnym naukowcom. Ona trwa od pewnego czasu i jest coraz bardziej intensywna, włączają się w nią politycy władzy i jej media. PiS wie, że tego typu działania mogą trafić na podatny grunt – tłumaczy prof. Leociak.

Dodaje, że można to porównać do sytuacji z 1968 r., kiedy komunistom udało się skupić znaczną część społeczeństwa wokół niechęci do Żydów. – Dzielono wtedy Żydów na „dobrych i złych”, prasa była pełna głosów o tym, jacy Żydzi są niewdzięczni za to, że Polacy ich ratowali – przypomina badacz.

Czarnek, Świrski, Tarczyński o „znieważaniu narodu”

Prof. Leociak jest jednym ze współautorów listu naukowców z Centrum Badań nad Zagładą Żydów z Instytutu Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk. „Z dużym niepokojem obserwujemy sytuację, gdy przedstawiciele rządu oraz inni funkcjonariusze publiczni wypowiadają się na temat ustaleń naukowych, będących wynikiem wieloletnich badań i analiz” – napisali.

To temu Instytutowi groził w poniedziałek minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek. – Nie zamierzam wpływać na politykę kadrową Instytutu Socjologii PAN. Natomiast będę rewidował decyzje finansowe, bo nie będę finansował na większą skalę Instytutu, który utrzymuje ludzi, którzy obrażają Polaków – stwierdził Czarnek w TVP Info.

Minister odniósł się do słów prof. Barbary Engelking z Centrum Badań nad Zagładą Żydów. W 80. rocznicę powstania w getcie warszawskim naukowczyni mówiła w TVN: „Polacy mieli potencjał, by stać się sojusznikami Żydów, i można było mieć nadzieję, że będą się inaczej zachowywać, że będą neutralni, że będą życzliwi, że nie będą do tego stopnia wykorzystywać sytuacji i nie będzie tak rozpowszechnionego szmalcownictwa”.

Ta zgodna z faktami opinia badaczki Holocaustu wywołała wściekłość rządzących. Maciej Świrski, szef Krajowej Rady Radiofonii i Telewizji, wszczął w tej sprawie postępowanie przeciwko TVN (może się ono zakończyć karą lub nawet przyczynić do odebrania koncesji) za to, że w audycji „pojawiły się treści antypolskie, fałszowano historię, przypisywano Polakom winę za zagładę Żydów w getcie”. A prowadząca wywiad Monika Olejnik „nie reagowała na jednostronne i szkalujące Polaków wypowiedzi prof. B. Engelking”.

Europoseł PiS Dominik Tarczyński złożył na Engelking zawiadomienie do prokuratury za „publiczne znieważenie Narodu Polskiego”. – Dosyć tego! Dosyć dzie-



Nagonka na naukowców

siętek lat plucia na nas i obrażania całych narodów. Polska jest numerem jeden pod względem ilości osób uznanych przez Yad Vashem jako tych, którzy pomagali Żydom, Sprawiedliwych wśród Narodów – powiedział Tarczyński.

Europoseł dodał: „Engelking wychodzi do TVN-u i pluje na takich ludzi jak mój dziadek, jak miliony Polaków, dlatego prokuratura powinna zbadać i ocenić, czy znieważyla naród polski”. Tarczyński przedstawia się jako wnuk „żołnierza wyklętego”, prześladowanego przez władzę PRL. Tymczasem, jak ujawniły media, z dokumentów zachowanych w IPN wynika, że jego dziadek – choć faktycznie działał w konspiracji (NZS, AK) – to wydawał Żydów w ręce Niemców i wzbogacił się na żydowskim majątku.

Na temat wystąpienia Engelking głos zabrał też premier Mateusz Morawiecki. Określił jej słowa jako „skandaliczne opinie, a nie fakty” oraz jako „antypolską narrację”.

„Obrona szlachetnych Polaków” jednoczy całą koalicję rządzącą. – Jak mamy się bronić jako naród, jeśli telewizja polskojęzyczna przedstawia informacje, które są nieprawdziwe historycznie? – przekonywał podczas konferencji prasowej w Sejmie wiceminister środowiska Jacek Ozdoba z Solidarnej Polski Zbigniewa Ziobry.

Niezależni badacze Holocaustu, którzy pokazują niewygodne fakty – z punktu widzenia polityki historycznej PiS – są dla obecnej władzy „wrogami Polski”. W 2018 r. tak ich określał Bronisław Wildstein, publicysta związany z obozem rządzącym.

Po ukazaniu się książki prof. Engelking i prof. Jana Grabowskiego „Dalej jest noc” (o losach Żydów ukrywających się w czasie wojny przed Niemcami) Wildstein wzywał do odsunięcia naukowców z Centrum Badań nad Zagładą. Pisał o tym do premiera Morawie-

kiego: „Całość kontaktów z izraelskimi historykami monopolizuje Centrum Badań nad Zagładą Żydów. Główne postacie [Centrum] jak Grabowski czy Engelking to po prostu wrogowie Polski”.

W innym mailu do szefa rządu Wildstein ocenił, że „Centrum prezentuje wręcz obsesyjną nienawiść do Polaków”. A jego naukowcy należą do „przedstawicieli pedagogiki wstydu, którzy chcą skompromitować naszą historię, a w konsekwencji tożsamość”.

Naukowcy bronią prof. Engelking

We wspomnianym liście, napisanym po groźbach Czarnka, grupa naukowców z Centrum Badań nad Zagładą przypomina, że „w zachowanych dziennikach, relacjach, wspomnieniach można odnaleźć całe spektrum tego, z czym musieli mierzyć się Żydzi próbujący przeżyć w ukryciu w okupowanej Warszawie: są tam zarówno strach, jak i nadzieja, poczucie osamotnienia, jak i tworzenie wspierających się grup, bierność oraz sprawczość. Jest w nich także mowa o niechęci, braku pomocy, szmalcownictwie, zdradzie, śmierci z rąk Niemców – oraz pomocy, przyjaź-

ni, ratunku udzielanym przez innych Żydów i Polaków”.

I podkreślają: „Właśnie o tych wszystkich aspektach żydowskich losów w czasie II wojny światowej, od lat analizowanych przez badaczki i badaczy Zagłady, mówiła w wywiadzie prof. Engelking. Natomiast w publicznych wypowiedziach przedstawicieli władz – w tym premiera Mateusza Morawieckiego i ministra Przemysława Czarnka – prof. Engelking została zaatakowana za przedstawianie »nieuprawnionych opinii« oraz »pseudohistorycznych wypowiedzi«, które nie mają pokrycia w faktach. W ślad za tymi komentarzami prof. Engelking została także zaatakowana przez media prorządowe, w tym publiczne, gdzie określono ją jako »polakożercę«, a wywiad jako »szczucie na Polaków«”.

Autorzy oświadczenia „potępiają polityczne oraz ideologiczne próby kwestionowania ustaleń naukowych. Twierdzenie, że ratowanie Żydów było powszechną postawą Polaków, to właśnie zamazywanie prawdy przez przedstawicieli władz; opinia, a nie fakt zgodny z wiedzą historyczną. Jest to również umniejszenie heroizmu Sprawiedliwych pomagających Żydom – zwłaszcza tych, którzy stracili za to życie z rąk Niemców. Przypominamy też, że upolitycznienie historii, a co za tym idzie, próby jej zafalszowania, dodatkowo połączone z inspirowaniem fali nienawiści, są właśnie tymi niebezpieczeństwami, przed którymi w przemówieniu wygłoszonym podczas obchodów 80. rocznicy powstania w getcie warszawskim słusznie przestrzegał Marian Turski”.

Ocalony z Zagłady publicysta tygodnika „Polityka” tego dnia powiedział: „Ludzie, bądźcie czujni! Nienawiścią najłatwiej zgromadzić popleczników. Czy jednak nie przyniesie ona zguby – mnie, tobie, wam, naszym dzieciom i wnukom?”. ●

• Gmach Polskiej Akademii Nauk w Warszawie

FOT. MANUEL ASCANIO / SHUTTERSTOCK

Nie zamierzam wpływać na politykę kadrową Instytutu Socjologii PAN. Natomiast będę rewidował decyzje finansowe, bo nie będę finansował na większą skalę Instytutu, który utrzymuje ludzi, którzy obrażają Polaków

PRZEMYSŁAW CZARNEK
minister edukacji, w TVP Info

Nowy teatr narodowy



Oto inne instytucje utworzone lub współtworzone przez ministra kultury

• Polska Opera Królewska

Resort kultury chciał współprowadzić należącą do województwa mazowieckiego Warszawską Operę Kameralną (WOK), jednak wskutek konfliktów wewnętrznych plan ten się nie powiódł. Wobec tego Gliński powołał w 2017 r. nagle trzecią w Warszawie operę: Polską Operę Królewską. Instytucja zatrudnia wykonawców często związanych wcześniej z WOK, a najczęściej wystawia w Teatrze Stanisławowski w Łazienkach Królewskich. Niedaleko stamtąd ma powstać stała siedziba POK. Dotacja na działalność opery wynosi w tym roku niecałe 26 mln zł.



• Instytut Dmowskiego

Pełna nazwa: Instytut Dziedzictwa Myśli Narodowej im. Romana Dmowskiego i Ignacego Jana Paderewskiego. Powstał na początku 2020 r., a jego dyrektorem został Jan Żaryn – jeden z twórców polityki historycznej PiS. Instytut zarządza Funduszem Patriotycznym, z którego finansowane są m.in. Marsz Niepodległości, Straż Narodowa czy Młodzież Wszechpolska. Na stronie Instytutu Dmowskiego nie znajdziemy ani słowa o tym, że Roman Dmowski był antysemitą. Dotacja na działanie instytutu to 8,3 mln zł, ale Fundusz Patriotyczny rozdaje aż 30 mln zł.



• Muzeum Jana Pawła II i Prymasa Wyszyńskiego

Ma siedzibę w Świątyni Opatrzności Bożej na warszawskim Wilanowie. Gliński podpisał umowę o jego współprowadzenie z arcybiskupem warszawskim kard. Kazimierzem Nyczem na początku rządów PiS, w 2016 r. – jest to więc instytucja kościelno-państwowa. Tegoroczna dotacja na działalność wynosi 5 mln zł, wcześniej w umowie biskupa i ministra zapisano też 28 mln zł na budowę ekspozycji.



• Muzeum Pamięć i Tożsamość im. Jana Pawła II

Tę placówkę w Toruniu resort utworzył razem z założoną przez Tadeusza Rydzika fundacją Lux Veritatis. Ma opowiadać polską historię ze szczególnym uwzględnieniem relacji polsko-żydowskich. Podatnik zaptaci za muzeum Glińskiego i Rydzika co najmniej 220 mln zł.



• Instytut Dziedzictwa Solidarności

W 2019 r. Ministerstwo Kultury podpisało umowę z Piotrem Dudą, szefem NSZZ „Solidarność”, by powołać w Gdańsku nową placówkę w kontrze do Europejskiego Centrum Solidarności. – Uważamy, że ECS nie promuje prawdziwej idei „Solidarności”. Dlatego niech ECS robi swoje, a my jako związek będziemy starali się przedstawiać historię związku w ramach instytutu – tłumaczył Duda. Tegoroczna dotacja na działalność IDS to ok. 4,5 mln zł.



Na co te miliony?

Nie wiadomo, jaki ma adres siedziby, ale wiadomo, jaką dostał dotację. I że grać będzie w podziemiach kościoła. Co jeszcze wiemy o Teatrze Klasyki Polskiej, nowej narodowej instytucji ministra Glińskiego?

• Maja Hirsch jako Podstolina i Łukasz Lewandowski jako Papkin w „Zemście” Fredry wystawionej na inaugurację „upaństwowionego” Teatru Klasyki Polskiej

Witold Mrozek

Teatr Klasyki Polskiej to kolejna instytucja publiczna założona przez ministra kultury Piotra Glińskiego. I pierwszy nowy narodowy teatr od dawna – trzeci teatr dramatyczny prowadzony przez państwo, a nie samorząd. Jego powstanie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego ogłosiło 27 marca.

Teatr Klasyki Polskiej wcześniej działał jako organizacja pozarządowa – fundacja. Przed „upaństwowieniem” przez Glińskiego grał gościnnie m.in. w Łazienkach Królewskich i Centrum Sztuki Współczesnej.

Dyrektorem został aktor Jarosław Gajewski, wykładowca Akademii Teatralnej w Warszawie i aktor Teatru Narodowego. Na inaugurację zagrano „Zemstę” w reżyserii Michała Chorościńskiego, męża posłanki PiS Dominiki Figurskiej – też aktorki.

Chorościński stale współpracował z Teatrem Klasyki Polskiej, gdy był jeszcze organizacją pozarządową, regularnie dotowaną przez ministerstwo. Teatr produkował także wcześniej spektakle za pośrednictwem stowarzyszenia Muza Dei, współpracującego z kierowanym przez Piotra Bernatowicza Centrum Sztuki Współczesnej – Zamek Ujazdowski. W 2021 r. np. stowarzyszenie to otrzymało z resortu na spektakle teatralne 437 tys. zł. – stając się największym beneficjentem grantów teatralnych ministerstwa.

Na co ta dotacja?

Jak podała Polska Agencja Prasowa za ministrem Glińskim, państwowa dotacja dla działającego odtąd jako instytucja narodowa Teatru Klasyki Polskiej ma wynieść około 10 mln zł rocznie.

Czy to dużo? Dr Paweł Płoski, dziekan Wydziału Wiedzy o Teatrze Akademii Teatralnej w Warszawie, komentuje: – Dotacja w wysokości 10 mln zł jest marzeniem większości teatrów publicznych w Polsce. Wyższe czy porównywalne dotacje mają

największe sceny dramatyczne. Taka dotacja daje ogromne możliwości i zobowiązuje do aktywności.

Płoski wylicza: – Dla porównania – budżet ministerialnego programu „Teatr Polska”, wspierającego objazd przedstawień po Polsce na rok 2022, wyniósł 1,7 mln zł. 18 teatrów zagrało 146 przedstawień w 76 miejscowościach. Natomiast budżet bardzo ciekawego i potrzebnego projektu „Przestrzenie sztuki”, wspierający artystów niezależnych, to 6 mln zł rocznie. W latach 2020–22 w 10 miastach odbyło się ponad 6 tys. wydarzeń artystycznych i edukacyjnych, które zgromadziły ponad 750 tys. odbiorców przy udziale ponad 400 instytucji i podmiotów partnerskich.

Narodowy Stary Teatr w Krakowie dostaje obecnie niecałe 25 mln zł z ministerstwa. A np. Teatr Powszechny w Warszawie – 9,4 mln od miasta, Teatr Współczesny w Warszawie – miejskie 8,7 mln, a Teatr Słowackiego w Krakowie – 18,8 mln zł z budżetu województwa.

Ale Narodowy Stary Teatr w Krakowie ma trzy sceny, musi utrzymać dwa budynki i ponad 200 pracowników etatowych. Sam jego etatowy zespół aktorski liczy 49 osób, a do tego dochodzą aktorzy współpracujący. Powszechny również musi utrzymać budynki i ponad 90 etatów.

Gdzie ten teatr?

Teatr Klasyki Polskiej budynku nie ma – nie wiadomo nawet, pod jakim adresem działa, inaczej niż w przypadku innych podległych ministrowi instytucji nie znajdziemy tej informacji w ministerialnym rejestrze – jest tylko ogólnikowy zapis „Warszawa”. Czy będzie zatrudniał aktorów na etatach? A jeśli tak, to ilu?

Zapytałem o to Jarosława Gajewskiego. „Szczegóły, o które Pan pyta, znajdą odpowiedź w niedługim czasie. Nie wykluczam, że opinia publiczna zostanie o nich poinform-

Nowy teatr narodowy



FOT. PIOTR BABIŚ/STUDIO NOWA KULTURA

mowana np. przy kolejnej konferencji prasowej. Proszę nie kierować pytań na mój prywatny telefon. Niebawem przekazemy do wiadomości publicznej adres elektroniczny, przy pomocy którego będzie można się z nami kontaktować” – przeczytałem w odpowiedzi Gajewskiego na wiadomość SMS.

Prezes dyrektorem

Informacja o niespodziewanym powołaniu nowego teatru dramatycznego prowadzonego przez ministerstwo wywołała spore zaskoczenie w środowisku teatralnym. Dotąd status sceny narodowej miały tylko dwie sceny o wielowiekowych tradycjach sięgających Polski przedrozbiorowej: Teatr Narodowy w Warszawie i Narodowy Stary Teatr w w Krakowie.



FOT. BARTOSZ BOBKOWSKI

Zapytałem dyrektora Teatru Klasyki Polskiej Jarosława Gajewskiego, czy teatr będzie zatrudniał aktorów na etatach? „Proszę nie kierować pytań na mój prywatny telefon” – odpisał

– Kiedy poznamy program? Gdzie jest plan finansowy? – pyta Joanna Nawrocka, teatrołożka i członkini zarządu Stowarzyszenia Dyrektorów Teatrów, a także dyrektorka Teatru Ochoty. – Nie chcę stwierdzać, czy 10 mln to dużo, czy mało, ale to, że do wiadomości publicznej nie podano tych dokumentów, jest trudne do zrozumienia. Mamy prawo wiedzieć, w jaki sposób będą wydawane publiczne pieniądze. Dyrektor, który wygrywa konkurs na miejski teatr w Warszawie, ma trzy dni na publikację programu. Albo miasto publikuje go od razu.

Jedyne dotychczas opublikowany dokument dotyczący Teatru Klasyki Polskiej to opublikowany w dzienniku urzędowym Ministerstwa Kultury statut nowej instytucji. Znajdziemy w nim zapis, że dyrektora teatru powołuje i odwołuje minister po „uzgodnieniu z fundacją Teatr Klasyki Polskiej”.

Oznacza to, że dyrektora Teatru Jarosława Gajewskiego nie będzie można odwołać bez zgody prezesa fundacji, którym, tak się składa, także jest Jarosław Gajewski. Po końcu kadencji (według ustawy od trzech do siedmiu lat) minister będzie mógł powołać tylko takiego dyrektora, na którego zgodzi się prezes fundacji, której siedziba mieści się w warszawskim Konstancinie-Jeziornie.

Co daje fundacja

Teatr Klasyki Polskiej nie jest oczywiście jedyną instytucją współprowadzoną przez państwo i organizację pozarządową. Najbardziej znanym przykładem takiej kooperacji jest Muzeum Historii Żydów Polskich „Polin” w Warszawie, współprowadzone przez stowarzyszenie Żydowski Instytut Historyczny i warszawski samorząd. Ale w tym wypadku od początku było wiadomo, za co odpowiada który z partnerów i co w nową instytucję wnosi stowarzyszenie. Były to pieniądze zebrane na wystawę stałą, ponad 140 mln zł. Podobnie w Gdańskim Teatrze Szekspirowskim, współprowadzonym przez woje-

wództwo pomorskie, miasto Gdańsk i fundację Theatrum Gedanense – fundacja wniosła do instytucji nieruchomość i prawa do projektu budynku.

Co w Teatr Klasyki Polskiej wkłada fundacja Gajewskiego i Chorościńskiego? Tego nie wiadomo. Zapytaliśmy o umowę zawartą 27 marca między ministerstwem a fundacją – wspomnianą w statucie. Jak dotąd nie udostępniło nam jej ani ministerstwo, ani podani przez Teatr Klasyki Polskiej do kontaktu Michał Chorościński („koordynator teatru”) i Andrzej Dubiel („producent”) – obaj są też członkami rady fundacji.

Ma być jak przed wojną

Mówiąc o nowym teatrze, Gajewski odwołuje się do „idei Osterwy – grania klasyki polskiej, jeżdżenia z klasyką polską po Polsce” – jak opowiadał w Programie 2 Polskiego Radia. Chodzi tu o przedwojenny Teatr Reduta, działający kolejno w Warszawie, Wilnie i znowu w Warszawie, rozwijający pod wpływem rosyjskich inspiracji artystycznych eksperymentalne studio aktorskie i podróżujący po kraju z objazdami.

Czy to porównanie jest sensowne? Prof. Dariusz Kosiński z Uniwersytetu Jagiellońskiego, specjalista od klasyki romantycznej i historii teatru polskiego, który sam od dawna opowiada się za wydzieleniem specjalnej sceny wyłącznie do pracy nad klasyką i dawnymi metodami aktorskimi, jest sceptyczny.

– Jarosław Gajewski chętnie powołuje się na Juliusza Osterwę i Redutę, ale najwyraźniej nie pamięta, że Reduta była laboratorium teatralnym i mieściła się w Salach Redutowych dzisiejszego Teatru Narodowego – komentuje dla „Wyborczej” prof. Kosiński. – Teatr Klasyki Polskiej nie ma siedziby, nie ma zespołu, nie ma podstawowych warunków do koniecznej pracy nad odbudową tradycji i techniki wykonawczej, zrujnowanych przez polski teatr repertuarowy i dramatyczny – dodaje badacz.

Gajewski widzi jednak swoją misję i snuje plany. – Mamy absolutną pewność, że powołanie Teatru Klasyki Polskiej jest odpowiedzią na poważny brak, na poważną lukę w rynku teatralnym – deklarował Gajewski na antenie radiowej Dwójki. I wyjaśniał: – Widzimy ogromne pole teatru, które jest dziś często zachwaszczane. Klasyka wykorzystywana jest dziś często do celów pozaartystycznych, mówiąc najdelikatniej.

– To jest typowy impresaryjny zespół objazdowy – jego działalność może ucieszy jakąś

grupę publiczności, ale życia polskiej klasyce, zwłaszcza tej największej, romantycznej, nie przywróci – tłumaczy Kosiński.

Scena w kościele, koprodukcja z zakonem

– Instytucja planuje do końca 2024 zagrać jeszcze co najmniej sześć premier – deklarował w radiu Gajewski. Wymienił część tytułów. To „Ksiądz Marek” Juliusza Słowackiego, „Teatr niekonsekwencji” Tadeusza Różewicza i „Jaskinia filozofów” Zbigniewa Herberta.

Kolejne przedstawienia będą grane gościnnie m.in. w Łazienkach Królewskich. Nowy narodowy teatr ma grać też przy kościele Wszystkich Świętych na pl. Grzybowskim. W jego podziemiach ma się mieścić „scena rapsodyczna” Teatru Klasyki Polskiej. 21 lutego 2024 r. ma się tam odbyć premiera „Promethidionu” według Cypriana Kamila Norwida. Innym partnerem nowego teatru ma być Prowincja Polska Zakonu Kleryków Regularnych Ubogich Matki Bożej Szkół Pobożnych, czyli zakon pijarów zajmujący się głównie kształceniem młodzieży.

– Powołanie Teatru Klasyki Polskiej można by powitać jako ważny krok w dobrą stronę, gdyby nie dwie zasadnicze słabości: brak poważnego zaplecza i obcość tej placówki w stosunku do istniejących instytucji i form życia teatralnego – podsumowuje prof. Kosiński. – Oczywiście są też wątpliwości związane z powołaniem nowej placówki wobec istnienia dwóch teatrów narodowych w Warszawie i Krakowie, których misją i zadaniem jest też wszak stale zajmowanie się klasyką. Mnożenie bytów instytucjonalnych, wynikające w tym przypadku z powodów pozamerytorycznych, nie wróży dobrze przyszłości Teatru Klasyki Polskiej.

Dr Płoski stara się widzieć pozytyw: – Ze względu na logikę funkcjonowania kultury w Polsce cieszy mnie każda nowa instytucja artystyczna. To sygnał, że budżet ministerstwa ma się nieźle. Mam więc nadzieję, że jest szansa na realizację innych planów, a może nawet pewnych marzeń. Wskazywałbym potrzebę powołania instytutu sztuk wizualnych. Właściwie tylko ta dziedzina nie doczekała się swojego ministerialnego instytutu. Przydałoby się też narodowe centrum choreograficzne, wspierające produkcję i prezentację spektakli tanecznych. To byłby fantastyczny gest wobec środowiska, które nadzwyczajnie urosło i uaktywniło się w ostatnich latach. ●



Grzegorz Pieńkowski

Nasz Kolega, Przyjaciół, dla wielu Mentor
Wzór Człowieka Prawego
dającego odpór zakłamaniu, nieprawości i niegodziwości
Wybitny geolog, uczony, humanista
Działacz podziemnej Solidarności oraz w służbie dyplomatycznej Niepodległej Polski
Zmarł 19 kwietnia 2023 roku

Trudno się z tym pogodzić.

Pożegnamy Go 27 kwietnia 2023 roku o godzinie 13.00
na Wojskowych Powązkach w Warszawie

Zdzisław Belka, Ewa Bilińska (Kopaczewska), Ewa Bocian (Czajkowska),
Jacek Chelmiński, Grzegorz Czapowski, Paweł, Jola, Alicja i Bartek Jesionkiewiczowie
oraz Łucja Stachurska, Paweł Karnkowski, Hubert Kiersnowski, Stanisław Mikulski,
Tomasz Piątkowski, Grzegorz Racki, Stanisław Skompski, Leszek Skowroński,
Ilona i Leszek Śmiałeńscy, Ryszard Wagner, Franciszek Wasik, Jurand Wojewoda,
Piotr Woźniak, Tomek Wrzolek.

**Iwona Szpala
Agata Kondzińska**

W 2014 r. media, opisując historię spółki Składy Węgla, podawały, że upadek firmy był powodem, dla którego Falenta wszedł w akcję nielegalnych podsłuchów.

Udziały kupił w końcówce 2013 r., licząc na krociowe zyski. Spółka była wówczas głównym dystrybutorem węgla dla indywidualnych odbiorców. Szacunki mówiły o 12 mln klientów.

Dobre czasy skończyły się latem 2014 r., wraz z wizytą agentów CBS i zatrzymaniem 11 osób z kierownictwa firmy, aresztami, zablokowaniem firmowych kont. Wszyscy byli podejrzewani o oszustwa, wyłudzenie podatku VAT i pranie brudnych pieniędzy na kwotę 85 mln zł. Chwilę wcześniej spółka sprowadziła do Polski potężną dostawę rosyjskiego węgla.

– Od pewnego czasu policjanci CBS i prokuratura okręgowa wraz z m.in. Generalnym Inspektorem Informacji Finansowej, Urzędem Ochrony Konkurencji i Konsumentów, urzędem skarbowym i Państwową Inspekcją Pracy bacznie przyglądali się działaniom tej spółki – tłumaczyła wówczas rzeczniczka kujawsko-pomorskiej policji Monika Chlebicz. – Analiza licznych dokumentów oraz przesłuchania świadków jednoznacznie wskazywały na znaczne nieprawidłowości w działaniu firmy. Wynikało z nich m.in., że węgiel sprowadzany z Rosji i Kazachstanu oferowany był jako polski, nieprawidłowości dotyczyły także jego jakości i ilości.

Jak pisała „Wyborcza”, Falenta zaprzeczał tym oskarżeniom. Mówił, że padł ofiarą rządu i konkurencji. Tematem zajęli się m.in. dziennikarze TVN w programie „Uwaga”. Pokazali, że spółka wprowadza w błąd klientów, m.in. sprzedając rosyjski węgiel pod polską marką. Zarzuty potwierdziła kontrola UOKiK. Składy Węgla dostały 500 tys. zł kary.

Kampania się rozkręca

Nasi rozmówcy z PO przekonują, że śledztwo w sprawie Tuska to ruch, którego można się było spodziewać. – Kampania się rozkręca, wiemy od dawna, że PiS wykorzysta każdy możliwy sposób, by osłabić Tuska – mówi poseł Robert Kropiwnicki. – Sięganie po żale pana Falenty świadczy o tym, że naprawdę mocno się obawiają wyniku wyborczego. Chcą iść swoją wydeptaną ścieżką, podgrzewać konflikt, wzywać kolejnych świadków, przesłuchiwać Tuska. Mamy wrażenie, że przy obecnych nastrojach ta cała sytuacja może zintegrować nasz elektorat.

– Śmieszne i żalotne – komentuje Andrzej Halicki, poseł do PE. – Świadczy to też o determinacji pomieszanej z paniką. Są naprawdę przerażeni możliwością porażki. Co jest w tym sensacyjnego? Że człowiek powiązany z Rosjanami stracił pieniądze, bo państwo polskie broniło się przed szmugłem? Przed



Tusk ścigany

– Mogą starać się ze mnie zrobić „Ściganego”, ale pamiętamy, że ten film się dobrze kończy. Ci, którzy ścigają, będą rozliczeni – tak Donald Tusk skomentował śledztwo warszawskiej prokuratury z zawiadomienia Marka Falenty, głównego bohatera afery podsłuchowej.

niepłaceniem podatków? Uważam, że tonący brzytwy się chwyta.

Posel Bartłomiej Sienkiewicz (jeden z podsłuchiowanych przez kelnerów Falenty) napisał na Twitterze: „Falenta wytacza proces Donaldowi Tuskowi za ratowanie polskiego węgla. W tym absurdzie nie ma limitów: czekam jak ten skazany przez sąd poplecznik PiS wytoczy mi proces, że go podsłuchiwałem”.

I jeszcze: „Na wniosek Falenty prokuratura Ziobry wszczyna postępowanie wobec... D. Tuska. Rozumiecie to? Na wniosek człowieka, którego związki z ruskimi są tak czytelne, jak kłamstwa Morawieckiego. Panie Kaczyński! Co będzie następne? Wniosek Ambasady Rosji czy już Kremla?”.

Borys Budka: „Ludzie, którzy doprowadzili do rekordowego importu węgla z Rosji, wszczynają postępowanie przeciwko człowie-

kowi, który ten import wcześniej skutecznie ograniczył. Ależ ten Kaczyński musi się bać”.

„Prokuratura nie mogła zlekceważyć doniesienia”

W PiS udają, że ściganie Tuska nie ma nic wspólnego z kampanią wyborczą. Ani z dopiero co przyjętą przez Sejm ustawą o komisji ds. badania rosyjskich wpływów w latach 2007-22. – To pewnie ziofryści chcą się wykazać przed układaniem list wyborczych – mówi jeden z naszych rozmówców w rządzie.

Inny przyznaje, że aż tak ziofryści bez zgody Jarosława Kaczyńskiego by nie hasali. Sami ziofryści też się do akcji nie przyznają. Nieoficjalnie słychać, że to wyłącznie działania prokuratury, „która nie mogła przecież zlekceważyć doniesienia”.

• Przewodniczący PO spotkał się wczoraj z mieszkańcami Tarnobrzega

FOT. PATRYK OGORZALEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

W PiS udają, że ściganie Tuska nie ma nic wspólnego z kampanią wyborczą. Ani z dopiero co przyjętą przez Sejm ustawą o komisji ds. badania rosyjskich wpływów w latach 2007-22

PiS od dawna powtarza, że Tusk nie stanowi zagrożenia. Bo ma spory elektorat negatywny i nie jest w stanie przeskoczyć szklanego sufitu. – Chodzi przede wszystkim o to, żeby wykazać, że Tusk jest manipulantem, nic więcej – mówi nam polityk z obozu władzy. W tej konwencji o PO napisał we wtorek w mediach społecznościowych premier Mateusz Morawiecki, który zaproponował, by partia Tuska zamieniła nazwę na FO, czyli Fikcja Obywatelska.

Politycy PiS od dawna w mediach wymieniają „prorosyjskie przewiny byłego szefa rządu”, we wtorek wymienił je rzecznik rządu Piotr Müller: „Nie budował gazociągu Baltic-Pipe, nie sprzeciwiał się dogłębnie działaniom w zakresie energetycznej polityki rosyjsko-niemieckiej w UE, gdy były pierwsze ataki Rosji na Krym, mówił, że Polska nie powinna być w grupie państw, które będą proponowały najdalej idące sankcje”.

– Jeżeli prokuratura wszczęła postępowanie, jeżeli wszczęła śledztwo, to znaczy, że są do tego podstawy – mówił Müller. Jego zdaniem, „jeśli pojawiają się informacje, na których podstawie prokuratura ma obowiązek wszczęcia postępowania, to po prostu powinna to robić, czy dotyczy to Donalda Tuska, czy kogokolwiek innego”.

Wicepremier Jacek Sasin, który przyznaje, że nie zna zawiadomienia ani uzasadnienia, jest przekonany, że prokuratura miała podstawy, by wszcząć śledztwo. I należy po prostu dać popracować prokuratorom. – Bo ci, którzy najwięcej krzyczą o tym, że prokuratura powinna być niezależna, próbują na tę prokuratorę więcej wpływać. Jeśli nie było przestępstwa, to na pewno śledztwo zostanie umorzone, a jeśli było, to Donald Tusk powinien być potraktowany jak każdy inny obywatel – powiedział Sasin. ●

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

Wstrząsająca zbrodnia w Chodzieży

Makabrycznego odkrycia dokonali w poniedziałek wieczorem policjanci z Chodzieży na północy Wielkopolski. Nie żyje pięć osób: czworo dorosłych i czteromiesięczny chłopiec.

Ciała znaleziono w poniedziałek w domu jednorodzinnym przy ul. Podgórznej w Chodzieży. To 20-tyśięczne miasto na północy Wielkopolski. Już wstępne ustalenia (m.in. obrażenia na ciałach) wskazywały na wielokrotne zabójstwo.

Wczoraj potwierdził to rzecznik wielkopolskiej policji Andrzej Borowiak: – Cztery osoby zamordowano. Nie żyje także 41-letni sprawca zbrodni. Stan zwłok wskazuje, że tragedia mogła rozegrać się kilka dni wcześniej.

Jeden z oficerów wielkopolskiej policji przekazał „Wyborczej”: – Dwa miesiące temu 41-letni mężczyzna wraz z 38-letnią żoną i niemowlęciem przeprowadził się do Chodzieży z Sochaczewa w woj. mazowieckim. Wprowadził się do swoich rodziców. Jego 73-letni ojciec był po wylewie. Wymagał opieki.

Jeden z krewnych od kilku dni nie mógł skontaktować się z domownikami. Poprosił znajomego z Chodzieży, by poszedł na miejsce i sprawdził, co się dzieje. W poniedziałek wieczorem znajomy wszedł do domu. Znalazł dwa ciała i wezwał policję. W dalszej części domu policjanci znaleźli kolejne trzy ciała.

Nie żyją 71-letnia kobieta, 73-letni mężczyzna, 38-letnia kobieta, 41-let-

ni mężczyzna oraz czteromiesięczny chłopiec.

– Widzieliśmy policyjne radiowozy. Potem przyjechała karetka, ale to było dziwne: jechała powoli, nie na sygnale – opowiadała nam mieszkanka Chodzieży.

Nieoficjalne informacje o wstrząsającym mordzie w Chodzieży do-

Według ustaleń śledczych 41-latek najpierw zamordował swoich rodziców, a potem żonę i dziecko

tarły do nas w poniedziałek wieczorem. W poniedziałek po godz. 22 Andrzej Borowiak potwierdzał: – Ujawniliśmy zwłoki pięciu osób. Na miejscu są ekipy śledcze, prowadzimy czynności.

We wtorek rano Borowiak uzupełnił: – Nasze ustalenia wskazują, że 41-latek zamordował członków rodziny, a następnie odebrał sobie życie. Sekcja zwłok wykaże, kiedy dokładnie się to stało. Będziemy ustalać także motyw tej zbrodni.

Śledztwo przejęła Prokuratura Okręgowa w Poznaniu. Jej rzecznik Łukasz Wawrzyniak przekazał nam: – Ofiary miały rany na szyi. Ile ich było i które były śmiertelne, wykaże sekcja zwłok w czwartek. W domu zabezpieczyliśmy narzędzie zbrodni – nóż.

Według ustaleń śledczych 41-latek najpierw zamordował swoich rodziców, a potem żonę i dziecko. – Żona miała zaklejone usta. Była też skrupowana, prawdopodobnie po to, by nie mogła się bronić. Ciało chłopca – również z ranami – leżało przykryte kolderką – przekazał rzecznik prokuratury.

Śledztwo będzie prowadzone w dwóch kierunkach: odtworzenia przebiegu zbrodni oraz ustalenia jej motywu. – Chcielibyśmy zrozumieć, dlaczego to się wydarzyło, choć obawiam się, że może to wykraczać poza nasze zdolności – przyznał Wawrzyniak.

Według oficera, z którym rozmawialiśmy, w domu nie notowano wcześniej policyjnych interwencji. ● **Piotr Żytnicki**

Hołownia i PSL idą razem do Sejmu

W trakcie długiego weekendu majowego Polska 2050 Szymona Hołowni i Polskie Stronnictwo Ludowe mają ogłosić wspólny start w wyborach parlamentarnych – wynika z informacji „Wyborczej”.

Paweł Wroński

Odejście części działaczy i rozwiązanie podwarszawskich struktur koła Polski 2050 nastąpiło w najbardziej niekorzystnym momencie dla partii Szymona Hołowni. W czasie długiego weekendu chce bowiem zakończyć rozmowy o tworzeniu koalicji wyborczej do Sejmu z PSL, a to wydarzenie osłabia pozycję negocjacyjną.

– Musimy tę sprawę sfinalizować jak najszybciej, bo przeciąganie tej dyskusji nie jest korzystne dla notowań – mówi o koalicji z ludowcami jeden z członków władz Polski 2050. – Z tego, co wiem, PSL jest już do tego gotowy.

Inny polityk partii Hołowni tłumaczy, że majowy długi weekend to termin „realistyczny”. O długim weekendzie mówią także nieoficjalnie ludowcy.

Politycy Polski 2050 i ludowcy zdają sobie jednak sprawę, że jeśli dłużej pozostawią wyborców w stanie niepewności, to będą na tym ciągle tracić.

Szymon Hołownia chce prze-rwać pasmo spadków w sondażach i flautę, która dla jego ugrupowania rozpoczęła się po odmiennym

głosowaniu w Sejmie posłów jego partii w sprawie KPO. Obawia się wzrostu poparcia dla Konfederacji w środowiskach młodych ludzi, które do tej pory skłonne były poprzeć Polskę 2050.

Otwarta formuła

Obie partie przedstawią otwartą formułę porozumienia, która będzie dawać szansę rozszerzenia małej koalicji Polska 2050-PSL o większą, z udziałem Koalicji Obywatelskiej. W obu ugrupowaniach bardzo dobrze zostały przyjęte słowa przewodniczącego Platformy Obywatelskiej Donalda Tuska, który w poniedziałek w Tarnobrzegu stwierdził, że do Hołowni i lidera ludowców Władysława Kosiniaka-Kamysza ma zaufanie, uważa ich za dobrych patriotów i chciałby z nimi budować przyszłość kraju. Także Rada Naczelna PSL w ostatni weekend upoważniła kierownictwo do budowania koalicji i współpracy nie tylko z Polską 2050, ale też z „formacjami centrowymi”.

Na razie nie jest jeszcze znana formuła obsadzania wspólnych list. Pierwotnie pojawiła się koncepcja, aby w każdym okręgu na pierwszym miejscu był najbardziej rozpozna-

walny polityk: obojętnie, czy z Polski 2050, czy z PSL. Ugrupowania zamierzają startować w formule koalicji, oznacza to konieczność przekroczenia 8-proc. progu wyborczego (w przypadku partii jest to 5 proc.).

Problem formacji Hołowni polega na tym, że o ile negocjacje z ludowcami rozpoczynają się w momencie, gdy Polska 2050 mogła liczyć na kilkanaście procent poparcia, o tyle obecnie siły obu ugrupowań wyrównały się.

Partia Hołowni od kilku miesięcy nie ma dobrej passy i traci punkt po punkcie. Już w chwili, gdy zapowiedziała tworzenie koalicji programowej z PSL, z partii odeszła przewodnicząca koła parlamentarnego Hanna Gill-Piątek.

Hołownia, który był polityczną nowością w wyborach prezydenckich 2020 r., nie przyciąga już tak bardzo jak trzy lata temu. Mniejsze partie stoją w gorszej pozycji wobec rywalizacji KO – PiS.

Konflikt pod Warszawą

Dlatego tak niekorzystne są dla Polski 2050 nagłówki: „Partia się sypie”, związane z wystąpieniem w mediach społecznościowych czternastu członków koła nr 20 z podwarszawskiego „obwarzanka” (ugrupowanie Hołowni ma strukturę zgodną z okręgami wyborczymi), którzy stwierdzili, że partia zawiodła ich nadzieje i odchodzą.

Była szefowa koła Monika Piątkowska oświadczyła na Twitterze,

że wraz z nią odchodzi większość członków z okręgu. Kolejni, byli już działacze Polski 2050 mówili o rozczarowaniu, powrocie starego i o tym, że ostatnie działania partii osłabiają całą demokratyczną opozycję.

Zaraz potem oświadczenie z 18 kwietnia o rozwiązaniu struktur partii w okręgu wyborczym opublikowała Agnieszka Buczyńska, sekretarz generalna partii. Oznaczało to, że już tydzień wcześniej koło nr 20 formalnie przestało istnieć. Zarząd Krajowy uznał, że dotychczasowy Zarząd Koła „nie wywiązywał się z obowiązków wyznaczonych przez Zarząd Regionu Mazowieckiego i Zarząd Krajowy m.in. w sprawie tworzenia list wyborczych do Sejmu. Ponadto podjęte przez Zarząd koła w ostatnim czasie działania związa-

ne z nadawaniem statusu członków zwyczajnych naruszyło statut partii”.

Rozwiązanie radykalne

Monika Piątkowska jest jedną z bardziej znanych działaczek Polski 2050. Obecnie przewodniczy Izbie Zbożowo-Paszowej. W przeszłości pracowała w Polskiej Agencji Informacji i Inwestycji Zagranicznych oraz w Urzędzie Miasta Krakowa.

– Rozmowy z kierownictwem koła trwały miesiącami, w końcu musieliśmy zdecydować się na radykalne rozwiązanie – mówi pierwszy wiceprzewodniczący partii Michał Kobosko. W przeszłości Piątkowska tworzyła wraz z Ryszardem Petru partię. Działała też w PSL i nawet startowała z tej partii w eurowyborach.

Nieoficjalnie mówi się, że powodem konfliktu była próba „pompowania” koła, czyli przyjmowania do niego członków, którzy mieli wspierać przewodniczącą starającą się o jedynkę z okręgu podwarszawskiego. – Były też pewne spory osobowościowe, co zdarza się w każdej partii, ale tu miały charakter wyjątkowo ostry – mówi nam jedna z prominentnych działaczek partii Hołowni.

Obecnie działacze partii z podwarszawskich miejscowości zostali podporządkowani kołu warszawskiemu kierowanemu przez Annę Radwan, ale już w przyszłym miesiącu ugrupowanie ma przystąpić do odbudowy struktur pod stolicą, gdzie nadal ma dość mocne notowania. ●

Nie jest znana formuła obsadzania wspólnych list. Pierwotnie pojawiła się koncepcja, aby w każdym okręgu na pierwszym miejscu był najbardziej rozpoznawalny polityk: obojętnie, czy z Polski 2050, czy z PSL

JUŻ W SPRZEDAŻY

EKOUMIAR

Jak być bliżej siebie i natury?

NATALIE PORTMAN

Zawsze byłam ambitna

CAMILLA PARKER BOWLES

Kim jest nowa królowa Anglii

PSYCHOLOGIA

Jak dobrze się rozstać?

PRZYRODA

Powinniśmy więcej ściemniać



wysokieobcasy
extra

Jak kłamie Cieszyński

Janusz Cieszyński, który podpisał umowę z handlarzem bronią w sprawie zakupu respiratorów, uważa, że nie ma za co przepraszać. Nie potrafił odpowiedzieć na pytanie o ich los. Sprawdziliśmy to.

Judyta Watoła



– Zakup tego sprzętu był rekomendowany przez konsultanta krajowego, konkretnie takiego modelu, o którym mówimy. Także ja podpisywałem umowę z kontrahentem, który był zweryfikowany przez instytucje odpowiedzialne za weryfikację wiarygodności podmiotów. Podpisałem na towar, który był wtedy potrzebny. Tak więc w mojej ocenie tutaj nie ma powodów do tego, żeby przepraszać – tak mówił w poniedziałek w TVN 24 minister cyfryzacji Janusz Cieszyński.

Cieszyński nie mówi prawdy. Konsultant krajowy nie rekomendował aparatów kupionych przez Ministerstwo Zdrowia, zwłaszcza że nie nadawały się do użytku w polskich szpitalach. A CBA zgodziło się na kupno respiratorów od handlarza bronią dopiero za trzecim razem, i to pod naciskiem. Ale po kolei.

To Morawiecki kazał kupować

Aferę z respiratorami ujawniła w maju 2020 r. „Gazeta Wyborcza”. 14 kwietnia, a więc w pierwszych tygodniach pandemii, Janusz Cieszyński, ówczesny wiceminister zdrowia, na podstawie pełnomocnictwa, którego udzielił mu ówczesny szef resortu Łukasz Szumowski, podpisał kontrakt z Andrzejem Izdebskim, prezesem spółki E&K z Lublina, na zakup 1241 respiratorów za kwotę 45 mln euro, czyli w tamtym czasie 200 mln zł.

Już kilka godzin po podpisaniu umowy na konto Izdebskiego poszły przelewy. W sumie otrzymał 35 mln euro zaliczki, czyli ok. 160 mln zł.

Izdebski był byłym współpracownikiem Służby Bezpieczeństwa oraz handlarzem bronią z czarnej listy ONZ. Nigdy wcześniej nie handlował sprzętem medycznym. Polecenie, by kupować od niego respiratory, wydał ministerstwu, a także trochę wcześniej KGHM premier Mateusz Morawiecki. Jak ujawniliśmy, stawki, jakie resort był gotowy zapłacić za respiratory handlarzowi, były dwu-, trzy-, a nawet czterokrotnie wyższe od rynkowych. Producenti respiratorów wcale nie podnosili wtedy cen, obawiając się oskarżeń o żerowanie na epidemii. Ale ministerstwo tłumaczyło, że zgodziło się zapłacić dużo, bo firma Izdebskiego jako jedyna gotowa była szybko dostarczyć towar.

Izdebski pierwsze aparaty miał dostarczyć jeszcze kwietniu, a wszystkie do końca czerwca 2020 r. W kwietniu i maju nie dostarczył jednak żadnych. Pierwsza partia 50 maszyn firmy Dräger, które w ogóle nie były wymienione w umowie z ministerstwem, dotarła do Polski dopiero pod koniec czerwca. Kolejna dostawa była w pierwszym tygodniu lipca, a więc już po terminie. Ministerstwo wypowiedziało umowę i zażądało zwrotu zaliczki.

Kolejnych 400 respiratorów marki Bellavista dotarło do Polski już w pełni wakacji roku 2020. Były składowane na Okęciu, ponieważ Ministerstwo Zdrowia już ich nie chciało. Chciało za to zwrotu zaliczki, a tej Izdebski w całości nie zwrócił. Respiratory na Okęciu zajął więc komornik. We wrześniu 2021 r. odbyła się ich licytacja. Zgodnie z umową ministerstwo miało za nie zapłacić po 28 tys. euro za sztukę (w załączniku błędnie podano kwotę 47 tys. euro).

Cena wywoławcza na aukcji wyniosła zaledwie 30 tys. zł, a i tak nikt nie był chętny. Powód: aparaty nie

nadawały się do użytku w polskich szpitalach.

Nie miały kart gwarancyjnych, paszportów i instrukcji w języku polskim. Nie miały też dokumentów serwisowych, bo Izdebski dostarczył sprzęt odkupiony, wtyczek elektrycznych pasujących do polskich gniazdek oraz przewodów gazowych pasujących do instalacji w polskich szpitalach.

Handlarz nie żyje. Zostały długi

W lipcu 2022 r. do Polski dotarła wiadomość, że Izdebski nie żyje. Jego długi wobec Ministerstwa Zdrowia oraz urzędu skarbowego (na respiratory wystawił fakturę z zerową stawką VAT, choć powinna wynieść 8 proc.) nadal nie były spłacone. Podczas licytacji znów nikt nie chciał kupić respiratorów. Wtedy sprzęt został przejęty przez Ministerstwo Zdrowia na poczet długu, jaki miał wobec niego Izdebski.

Od tego momentu ministerstwo pytane o zobowiązania firmy E&K odejmuje od nich wartość zajętych respiratorów, ale nie tę rynkową, tylko tę z umowy, czyli kwotę wielokrotnie wyższą.

– Z tej kwoty 160 mln udało nam się odzyskać 140 mln zł, więc mówimy o niewielkiej kwocie 20 mln

• **Janusz Cieszyński, który po aferze z respiratorami został w sierpniu 2020 r. zdymisjonowany, już po półtora roku wrócił do pracy w rządzie**

FOT. SŁAWOMIR KAMIŃSKI / AGENCJA WYBORCZA.PL

Cieszyński na pytanie, jaki jest los respiratorów, skoro były potrzebne, nie potrafił odpowiedzieć

zł, która pozostała do odzyskania. Cały czas prowadzimy intensywne dyskusje z Prokuraturą Generalną, bo razem z nią dochodzimy swoich praw jako dłużnik – mówił Niedzielski po śmierci handlarza. Z dokumentów MZ wynikało jednak, że dług wraz z karami umownymi wynosił wówczas nie 20, ale 40 mln zł (ponad 8,2 mln euro), nie licząc odsetek.

Niedzielski nie zająknął się też o tym, że respiratory, które nie nadają się do użytku w polskich szpitalach, są praktycznie bezwartościowe.

Żeby je przerobić, trzeba znów wydać pieniądze: na nowe baterie,

przewody elektryczne i gazowe, serwis, po którym będzie można wydać karty gwarancyjne i paszporty.

Przeróbek wymaga też 300 innych respiratorów Bellavista kupionych na polecenie premiera przez KGHM, które także przechowywane są w magazynach RARS i prawdopodobnie też zostały kupione od handlarza.

Jak informuje znająca sprawę osoba z jednej z rządowych instytucji, te prace miały się rozpocząć jeszcze jesienią 2021 r. i zająć kilka miesięcy. Dotąd nie przerobiono jednak ani jednego z ponad 700 aparatów! W dodatku polskie szpitale kupują rocznie tylko od stu do stu kilkudziesięciu nowych respiratorów, na ogół wyższej klasy, więc tych od handlarza w ogóle nie potrzebują.

Żeby wyjść z twarzą z całej afery, ministerstwo mogłoby je podarować szpitalom w Ukrainie. Ale żeby tam mogły pracować, potrzeba tych samych przeróbek technicznych i formalności: wymiany przewodów elektrycznych i gazowych, wymiany baterii, dostarczenia paszportów, zapewnienia serwisu, gwarancji. Żaden ukraiński szpital w wojennych warunkach sam sobie tego nie załatwi. Marka Bellavista prawdopodobnie nie ma zresztą żadnego autoryzowanego przedstawiciela w tym kraju.

Tymczasem ministerstwo nie może się dogadać w sprawie kwoty za przeróbki, które jak się nieoficjalnie dowiadujemy, miałyby łącznie kosztować nawet 10 mln zł.

Biorąc pod uwagę, że przetrzymywane w RARS respiratory mają już co najmniej trzy lata, wraz z upływem czasu wydawanie na nich takich pieniędzy będzie miało coraz mniejszy sens.

Cieszyński nie chce przeprosić

Tymczasem Janusz Cieszyński, który po aferze z respiratorami został w sierpniu 2020 r. zdymisjonowany, już po półtora roku wrócił do pracy w rządzie. Najpierw został pełnomocnikiem premiera, a trzy tygodnie temu – ministrem cyfryzacji. W poniedziałek był gościem Konrada Piaseckiego w TVN 24. Wypytywany o respiratory stwierdził, że firma E&K została poleciona przez Agencję Wywiadu. Potem była pozytywna opinia CBA. Z ustaleń „Wyborczej”, które potwierdziła NIK, wynika jednak, że CBA wydała swoją opinię pod naciskiem AW, a cała akcja z zakupem miała służyć pozyskaniu pieniędzy na nielegalne operacje służb.

– Dlaczego w ogóle zdecydowaliśmy się na ten zakup? Przede wszystkim dlatego, że mieliśmy jednoznaczna opinię ekspertów i co do tej konkretnej transakcji, tych kon-

kretnych, tego konkretnego sprzętu (...). Mieliśmy opinię pana profesora Radosława Owczuka, który był konsultantem krajowym do spraw intensywnej terapii – mówił Cieszyński, a potem jeszcze powtórzył: – Zakup tego sprzętu był rekomendowany przez konsultanta krajowego, konkretnie takiego modelu, o którym mówimy.

I to nie jest prawdą.

Po pierwsze, Izdebski nie dostarczył tych modeli, które wymieniono w załączniku do umowy z Ministerstwem Zdrowia. Po drugie, konsultant krajowy nie rekomendował konkretnych modeli.

Potwierdziło to jeszcze w czerwcu 2020 r. Ministerstwo Zdrowia w odpowiedzi na nasze pytania. Resort pisał, że z prof. Radosławem Owczukiem, ówczesnym konsultantem krajowym w dziedzinie anestezjologii i intensywnej terapii, uzgodniło tylko wymogi techniczne.

Prof. Owczuk zalecił zakup: wysokiej klasy respiratorów dla chorych z ostrą niewydolnością oddechową w przebiegu COVID-19 wyposażonych we wszystkie nowoczesne opcje wentylacji, zakup respiratorów niższej klasy, które mogłyby zastąpić respiratory wysokiej klasy stosowane do czasu epidemii na intensywnej terapii u pacjentów, u których przebieg niewydolności oddechowej nie wymagał stosowania bardzo wyrafinowanego sprzętu, respiratorów transportowych.

„Zamówione respiratory w firmie E&K spełniają wymogi wariantu 1 i 2” – pisało MZ.

Także prof. Owczuk potwierdził w czerwcu 2020, że MZ uzgadniało z nim „wymogi techniczne i charakterystykę grup kupowanych respiratorów”. W mailu do „Wyborczej” zaznaczył: „Jako konsultant krajowy w dziedzinie anestezjologii i intensywnej terapii nie opinowałem dostawców sprzętu medycznego (respiratorów)”.

– Specyfikacja sprzętu była dobra w tym sensie, że to był sprzęt, który był potrzebny – mówił dalej w TVN 24 Cieszyński. Ale na pytanie, jaki jest los respiratorów, skoro były potrzebne, nie potrafił odpowiedzieć.

– Cały sprzęt trafił do Agencji Rezerw Strategicznych. I nie wiem, jaki jest jego los. Należałoby pytać agencję.

Piasecki: – Nie interesował się pan? Kupił pan 1,2 tys. respiratorów, podpisał kontrakt na tyle i nie wie pan, ile jest używanych w polskich szpitalach?

Cieszyński: – Proszę pana, kupiliśmy sprzęt, który zgodnie z umową miał dysponować wszelkimi certyfikatami, parametrami niezbędnymi do tego.

Piasecki: – Ale nie dysponował. – To jest pana ocena – stwierdził minister i podkreślił, że „przed sądem Ministerstwo Zdrowia tę sprawę wygrało”: – Uważam, że między innymi dlatego, że uzyskałem jeszcze przed odejściem z Ministerstwa Zdrowia uznanie długu, które sprawiło, że polski sąd tę sprawę rozpatrzył dosłownie w kilka tygodni.

I tu minister mija się z prawdą. W lipcu 2020 r., kiedy było już wiadomo, że handlarz nie dostarczył na czas respiratorów, wycofał wniosek do Prokuratury Generalnej, która w imieniu Ministerstwa Zdrowia miała przed sądem domagać się od Izdebskiego zwrotu reszty zaliczki. Wniosek do Prokuratury został skierowany dopiero na przełomie października i listopada 2020 r., kiedy Cieszyńskiego już od dwóch miesięcy nie było w resorcie. ●



Nie ma wolności bez solidarności

Masz temat dla reporterek i reporterów „Wyborczej”?

Chcesz się podzielić swoją opinią, historią?

Pisz: listy@wyborcza.pl

Interwencje

Czytelnik zaniepokoiony wycinką drzew przy kościele

Zwrocławską „Wyborczą” skontaktował się czytelnik zaniepokojony wycinką drzew przy kościele w podmiłickiej wsi Bukowice. – Mnie niepokoiły spróchniałe gałęzie, które w każdej chwili mogły runąć komuś na głowę – odpowiada nam proboszcz parafii.

– Chcę zainteresować gazetę brutalną, zapewne z nikim niezgodnioną i niefachową wycinką drzew oraz zamienianiem ich w kikuty – rozpoczął pan Stanisław. 12 kwietnia zobaczył mężczyzn z piłami przy kościele Wniebowzięcia Najświętszej Maryi Panny we wsi Bukowice w powiecie miłickim.

Mieszkaniec zaczął obserwować wycinkę: – Dwie osoby bez żadnego nadzoru i zabezpieczenia terenu przycinały drzewa przed frontem kościoła. Konary były cięte tak, że z drzew zostały tylko żalosne kikuty. Co najmniej jedno drzewo zostało całkowicie wycięte, a główna część pnia załadowana na samochód.

Natychmiast zatelefonował do urzędu gminy. – Okazuje się, że parafia miała zgodę na wycinkę pięciu drzew, ale w zupełnie innym miejscu – za plebanią i na lub przy cmentarzu – a nie przed frontem kościoła. Urzędnik z gminy był zaskoczony moją relacją, obiecał pilną kontrolę na miejscu – pisze pan Stanisław.



*Nie zrobiłbym nic
wbrew temu,
co zostało
uzgodnione
- zapewnia proboszcz
Bukowic*

Skontaktowaliśmy się z parafią.

– Co by się nie wydarzyło na terenie posesji, ktoś zawsze jest zaniepokojony. Mnie niepokoiły spróchniałe gałęzie, które w każdej chwili mogły runąć komuś na głowę.

Wówczas nikt nie chciałby być za to odpowiedzialny – mówi proboszcz w Bukowicach.

Duchowny podkreśla, że uzyskał stosowne zgody od wójta i wycięto pięć drzew. Te na froncie, o których informował nas czytelnik, nie zostały wycięte, a podcięte.

– Wszystko to zostało poprzedzone analizą dendrologiczną. Było suche lato, więc system korzeniowy był płytki. Otrzymaliśmy pozwolenie na wycięcie pięciu drzew. Firma, która się tym zajęła, już nieraz z nami współpracowała – wyjaśnia.

Zaznacza: – Nie zrobiłbym nic wbrew temu, co zostało uzgodnione. Na froncie kościoła rosną stare jesiony, musieliśmy te spróchniałe gałęzie podciąć. ●

Karolina Kozakiewicz

Zastraszając badaczy, prawdy się nie zmieni

Obowiązkiem historyka jest badanie faktów, nie realizacja zamówień politycznych

Obywatele RP komentują zachowanie władzy po wypowiedzi prof. Barbary Engelking w programie „Kropka nad i”.

Mateusz Morawiecki odniósł się 20 kwietnia br. do wypowiedzi prof. Barbary Engelking w programie „Kropka nad i”, twierdząc, że była skandaliczna i pozbawiona rzetelnej wiedzy historycznej. Trudno pisać się o oczywistości, ale nastąpiły takie czasy, że trzeba.

Przypomnijmy zatem pewne niekwestionowane prawdy.

1. Obowiązkiem historyka jest badanie faktów historycznych, nie realizacja zamówień politycznych ani „powszechnych oczekiwań”.

2. Obowiązkiem człowieka przyzwoitego jest mówienie prawdy. Także tej niemiłej widzianej przez aktualną administrację rządową.

3. Istnieje coś takiego jak wolność wypowiedzi i wolność prowadzenia badań naukowych. W krajach pretendujących do cywilizacji europejskiej jest to standard.

4. Stwierdzenia wypowiedziane przez profesor Engelking dotyczące stosunku Polaków do Żydów w czasie okupacji, zresztą bardzo wyważone, nie są bynajmniej „klamstwem”, ale prawdą historyczną. Oczywiście minister Czarnek może sobie zamówić „badania” (w dużym cudzysłowie), które „wykażą” (w jeszcze większym cudzysłowie) powszechność pomagania Żydom, prokuratura i usłudzy propagandziści mogą zastraszyć media i historyków, ale prawdy się w ten sposób nie zmieni. Acz oczywiście można ją zakłamać, przynajmniej lokalnie. Tyle prawd.

Mamy też postulat. Jeśli Maciej Świrski czy ktokolwiek inny chce koniecznie kogoś pozywać, nadal czekamy na pozwy w sprawie naszego publicznego oświadczenia z 2018 roku: „Oświadczam, że zbrodni na Żydach – m.in. w Radziłowie, Szczuczynie, Jedwabnem, Rajgrodzie, Goniądzu, Rutkach, Grajewie – dokona-



• Prof. Barbara Engelking

FOT. DAWID ŻUCHOWICZ / AGENCJA WYBORCZA.PL

li Polacy. Uważam, że istniały powiaty, miasta, miasteczka i wsie, w których Polacy, przedstawiciele narodu polskiego, z inspiracji bądź bez inspiracji nazistów, w sposób spontaniczny lub zorganizowany, uczestniczyli w pogromach dokonywanych na ich współobywatelach, na ich żydowskich sąsiadach.

Masowe denuncjacje i popełnione w czasie II WŚ zbrodnie były w moim przekonaniu przejawem współuczestnictwa Polaków w Holocauście, aktem kolaboracji wpisującym się w zbrodnie nazistowskie, których się dopuściła III Rzesza Niemiecka. Przypisywanie

inspiracji okupantowi nie zmniejsza, a wręcz zwiększa ciężar tych haniebnych aktów, za które my jako Polacy, jako przedstawiciele narodu polskiego, również ponosimy odpowiedzialność.

Wypierając się polskiej odpowiedzialności lub współodpowiedzialności, powiększamy rozmiar tamtych zbrodni, a jednocześnie umniejszamy bohaterstwo tych Polaków, którzy z narażeniem życia udzielali prześladowanym pomocy”.

Dla ułatwienia: konsekwentnie podtrzymujemy te stwierdzenia. ●
Obywatele RP
Warszawa, 24.04.2023 r.

Wybory 2023

Głosujecie na człowieka, nie na partyjną listę

Szanowne Posłanki i Posłowie,

piszę to, bo wierzę, że może uważa osoby z zewnątrz umożliwi Państwu nowe spojrzenie na wspólną listę.

Zacznę od tego, że Państwa wyborcy to ludzie inteligentni i są w stanie znaleźć na liście swojego kandydata, niezależnie czy jest to wyborca lewicowy, liberalny, centrowy, czy prawicowy.

Czuję rozpacz, kiedy słyszę, że w Polsce głosuje się na listę i trzeba mieć wspólne interesy, żeby to miało sens. To kłamstwo wybor-

cze, które ugruntowują politycy i media. W tej samej konwencji jest określenie miejsca biorącego. Kiedy wyborcy słyszą takie rzeczy, to idą i skreślają pierwszego z listy, bo myślą, że on i tak się dostanie, to co to za różnica, kogo skreślą.

A wystarczy uświadomić ludzi, że w polskiej ordynacji głosuje się na człowieka, a lista sumuje tylko głosy i decyduje o liczbie miejsc.

Przy takim podejściu można zrobić listę techniczną, identyczną w każdym okręgu. Ułożyć ją według wyników sondaży, kolejności i proporcjonalnie, np.:

- PO – miejsca 1-10
- Lewica – miejsca 11-15
- Polska 2050 – miejsca 16-20
- PSL – miejsca 20-23
- Nowoczesna – miejsca 24-25.
- Itd.

Liczba miejsc dla poszczególnych partii jest ważna – im mniej wynik sondażowy, tym mniej kandydatów, żeby nie rozdrabniać głosów, bo jeśli Nowoczesna będzie miała tyle samo na liście co PO, to faktycznie nikt może z niej nie wejść, bo się głosy rozłoży.

Wtedy każda partia prowadzi kampanię na siebie, np.: „Wybor-

co lewicy, głosujesz na listę nr... Miejsca 11-15. My będziemy w nowym Sejmie chcieli zrobić to i to...

A jesteśmy na wspólnej liście, bo chcemy wspólnie zrobić: (tu lista kilku rzeczy do zrobienia)”.

Bicie się o pierwsze, drugie miejsca spowoduje, że może panowie Czarzasty, Tusk, Kosiniak czy Hołownia i jeszcze kilku posłów wejdą jako rozpoznawalni politycy, ale reszta kandydatów będzie masą, gdzie trudno będzie odróżnić, kto jest z jakiej partii. Ale jeśli na 11. miejscu będzie znana twarz Lewicy i wyborcy będą

wiedzieć, że za tym kandydatem są jeszcze 4 osoby, to je znajdą i zidentyfikują.

To także odbierze argumenty PiS, że nie macie wspólnych wartości. Bo sami będziecie o tym mówić, że wiele was różni, ale wspólna lista pozwala na więcej i więcej kandydatów wejdzie do Sejmu.

Dużą rolę mają tutaj do odegrania dziennikarze. Apeluję, żeby w każdym programie ludzie słyszeli nie o miejscach biorących, tylko o tym, że głosuje się na człowieka. ●

Robert Małaczek



• Mieszkańcy uciekają z Chartumu, stolicy Sudanu.
24 kwietnia 2023 r.

FOT. EL TAYEB SIDDI /
REUTERS

Trzydniowy rozejm w Sudanie

Kruche trzydniowe zawieszenie broni, ewakuacja cudzoziemców i Sudańczycy uciekający do biednych krajów ościennych – świat próbuje uspokoić sytuację w Sudanie, a organizacje pomocy humanitarnej ostrzegają, że mieszkańcom grozi katastrofa.

Marta Urzędowska

„Po intensywnych negocjacjach prowadzonych przez ostatnie 48 godzin sudańska armia i Siły Szybkiego Reagowania (RSF) zgodziły się wprowadzić w całym kraju zawieszenie broni rozpoczynające się o północy 24 kwietnia i trwające 72 godziny” – napisał w oświadczeniu opublikowanym w poniedziałek wieczorem Antony Blinken, amerykański sekretarz stanu.

Jednocześnie zasugerował, że jeśli rozejm przetrwa, może doprowadzić do rozmów o długotrwałym pokoju.

„By wesprzeć trwale zakończenie walk, Stany Zjednoczone będą współpracować z regionalnymi i międzynarodowymi partnerami, a także z sudańskimi organizacjami cywilnymi, by pomóc stworzyć komitet, który mógłby nadzorować negocjacje i wdrożenie trwałego zawieszenia broni oraz dostarczenia pomocy humanitarnej do Sudanu” – przekonuje Blinken.

ONZ: Sudan nad przepaścią

Nie jest jasne, jak długo przetrwa nowy rozejm – to już trzecie zawieszenie broni, od kąd w połowie miesiąca w Sudanie zawrzało, jednak poprzednich nie udało się utrzymać.

Wczoraj po południu pojawiały się sprzeczne informacje co do trwałości rozejmu. Choć na ulice stołecznego Chartumu wrócili cywile, BBC przytaczała doniesienia, że nad miastem latają myśliwce, i cytowała świadków opowiadających, że od rana słyszą strzały oraz odgłosy nalotów. Także RSF opublikowały oświadczenie, w którym oskarżają sudańską armię o naruszenie zawieszenia broni, choć nie są to informacje potwierdzone w niezależnych źródłach.

Jeszcze przed ogłoszeniem rozejmu sekretarz generalny Antonio Guterres ostrzegł, że nowa odsłona przemocy grozi „katastrofalną wojną”, która może się rozlać na cały region i okolice.

– Wszyscy musimy zrobić wszystko, co w naszej mocy, by cofnąć Sudan znad krawędzi tej przepaści – alarmował.

Jak podaje ONZ, walki, które wybuchły 15 kwietnia, kosztowały już życie ponad 450 osób, blisko 4 tys. zostało rannych. Miejsce i światowe organizacje pomocowe alarmują, że w Chartumie, gdzie w ostatnich dniach dochodziło do najcięższych walk, kończą się żywność, leki i woda pitna.

Kostnice są przepełnione, ciała leżą na ulicach – alarmował cytowany przez AFG szef miejscowego związku lekarzy, przekonując, że w bombardowaniu południowej części Chartumu zginęły dziesiątki kolejnych osób.

Jak opisuje BBC, w ostrzale ucierpiała ważna infrastruktura, jak wodociągi, co oznacza, że część Sudańczyków jest dziś zmuszona pić wodę z Nilu. W niektórych częściach kraju brakuje internetu, utrudniona jest łączność telefoniczna.

Z kolei Światowa Organizacja Zdrowia alarmowała wczoraj, że w stolicy istnieje „wysokie zagrożenie biologiczne”, bo żołnierze jednej z walczących stron – według brytyjskiego dziennika „The Guardian” najpewniej RSF – przejęli miejscowe laboratorium, gdzie trzymane są próbki groźnych chorób, jak cholera, polio czy odra. Technicy alarmują, że nie dopuszczono ich na miejsce, by mogli zabezpieczyć próbki.

Chaos na granicach

Jeśli rozejm się utrzyma, mieszkańcy stolicy będą mogli stąd uciec, a zachodnie rządy bę-

dą kontynuować rozpoczętą w weekend ewakuację swojego personelu dyplomatycznego i obywateli. Ucieczka nie jest łatwa – Blinken alarmował w poniedziałek, że niektóre z konwojów wywożących z Chartumu cywilów są „napadane i okradane”. Dodał, że Waszyngton nie wyklucza przywrócenia obecności dyplomatycznej w Sudanie w przyszłości, jednak chwilowo sytuacja jest „bardzo trudna”.

W poniedziałek z kolei MSZ Egiptu potwierdziło, że egipski attaché został zabity, kiedy jechał do ambasady w Chartumie, by pomóc w ewakuacji swoich rodaków.

Amerykanie wywieźli blisko setkę personelu ambasady i zapowiadają dalszą ewakuację, choć przyznają, że w najbliższych dniach może się okazać niemożliwa.

Szef dyplomacji Unii Europejskiej Josep Borrell poinformował w poniedziałek, że podczas „długiego i intensywnego weekendu” udało się wywieźć z kraju ponad tysiąc obywateli UE samolotami zorganizowanymi przez Francję, Niemcy i inne kraje.

Także RPA, Kenia i Uganda ogłosiły, że ewakuują swoich, a rząd w Londynie, który wcześniej wywoził dyplomatów, potwierdził, że rozpoczyna ewakuację Brytyjczyków i członków ich rodzin.

Jak podaje BBC, do tej pory z kraju uciekły dziesiątki tysięcy osób – cudzoziemców i Sudańczyków. ONZ zakłada, że do sąsiedniego Sudanu Południowego i Czadu ucieknie ok. 270 tys.

Cytowany przez stację jeden z uciekinierów, 91-letni Hassan Ibrahim, opisuje, jak razem z rodziną przedostał się do Egiptu – po 12-godzinnej podróży autobusem dotarli na granicę, gdzie „panował chaos i był tłum rodzin z dziećmi, niemowlętami, starszymi osobami”.

Także Ajman ab-Garga, brytyjsko-sudańska ginekolog, która odwiedzała Chartum z dziećmi, a w weekend została ewakuowana do Dżibuti lotem zorganizowanym przez Francuzów, potwierdza, że sytuacja w stolicy jest fatalna. Opowiada również, że walki to niejedyny problem mieszkańców.

– Wszędzie walają się śmieci, ścieki wpływają na ulice, za chwilę zaczną się szerzyć jakieś choroby, a nie ma nawet czynnego szpitala, żeby szukać pomocy. Wszędzie śmierć, zniszczenia i nędza – relacjonowała w rozmowie z BBC.

Dwaj generałowie skoczyli sobie do gardel

Od przewrotu wojskowego z 2021 r. Sudanem rządzi rada generałów dowodzona przez dwóch wojskowych, którzy dziś stoją na czele walczących ze sobą frakcji: armią dowodzi gen. Abd al-Fattah al-Burhan, który jest też de facto prezydentem kraju, a RSF – gen. Muhammad Hamdan Dagalo, zwany Hemedti.

Generałowie rozpętali walki, bo nie mogą się dogadać co do przyszłości kraju i zmiany rządów z wojskowych na cywilne. Jak opisuje BBC, najtrudniej jest się porozumieć co do ewentualnego wcielenia liczących 100 tys. żołnierzy RSF do regularnej armii, a także tego, kto stanie na jej czele.

Dagalo oskarża rząd Burhana o to, że jest pełen radykalnych islamistów, i twierdzi, że on sam walczy o „demokratyczny postęp dla sudańskiego narodu”, jednak komentatorzy przypominają, że jego bojówki słyną z brutalności. Z kolei Burhan przekonuje, że jest za wprowadzeniem cywilnych rządów, ale przekaże władzę jedynie gabinetowi wyłonionemu w demokratycznych wyborach. ●

Od przewrotu wojskowego z 2021 r. Sudanem rządzi rada generałów dowodzona przez dwóch wojskowych, którzy dziś stoją na czele walczących ze sobą frakcji

Joe Biden zawalczy o reelekcję

Prezydent USA poinformował o swojej decyzji wczoraj, publikując swój pierwszy spot wyborczy w tej kampanii.

Maciej Czarnecki

„Każde pokolenie ma swój moment, w którym musi zawalczyć o demokrację. Zawalczyć o podstawowe wolności. Wierzę, że to jest ta chwila. Dlatego ubiegam się o reelekcję na stanowisko prezydenta Stanów Zjednoczonych. Dołącz do nas. Dołączmy robotę” – napisał na Twitterze Biden, publikując swój film.

Ponad trzyminutowy klip rozpoczynają migawki ze szturmu zwolenników Donalda Trumpa na Kapitol oraz protestów na rzecz prawa do aborcji, które podkopał wyrok zdominowanego przez konserwatystów Sądu Najwyższego.

Zaraz potem Biden odmalowuje swoje dotychczasowe rządy jako walkę o wolność i demokrację i ostrzega, że „ekstremiści MAGA” (skrót od hasła Trumpa „Make America Great Again”) dokonują zamach na te wartości. Najbliższe wybory określa mianem „bitwy o duszę Ameryki”.

– Stoimy przed pytaniem, czy w najbliższych latach będziemy mieli więcej wolności, czy mniej. Więcej praw czy mniej. Wiem, ja-

kiej chcę odpowiedzi, i myślę, że wy też wiecie – mówi Biden.

Już teraz jest on najstarszym prezydentem USA. Jeśli zostanie wybrany na drugą kadencję, w chwili ewentualnej inauguracji będzie miał 82 lata, a w momencie jej zakończenia – 86.

Kandydatką na wiceprezydentkę u jego boku będzie ponownie Kamala Harris. Harris ogłosiła to na Twitterze tuż po obwieszczeniu prezydenta, które pojawiło się w symbolicznym momencie – dokładnie w czwartą rocznicę jego deklaracji o starcie w wyborach z 2020 r.

Biden nie musi martwić się o konkurencję w prawyborach swojej partii. Poważni kandydaci ustąpią mu miejsca (rzucenie mu rękawicy zapowiedzieli tylko aktywistka i autorka książek o samopomocy Marianne Williamson i antyszczepionkowiec Robert F. Kennedy Jr.). Dzieje się tak zazwyczaj, gdy urzędujący prezydent ubiega się o reelekcję. Ponadto pozycję prezydenta w partii wzmocnił lepszy, niż się spodziewano wynik Demokratów w listopadowych wyborach do Kongresu.

Coraz bliżej starcia Bidena z Trumpem

Decyzja prezydenta była spodziewana już od pewnego czasu. Oznacza, że coraz bardziej prawdopodobna jest powtórka pojedynku z 2020 r. z Trumpem. Były prezydent, który ogłosił już swój start w wyścigu o Białą Dom w połowie listopada,



FOT. PATRICK SEMANSKY / AP

Joe Biden już teraz jest najstarszym prezydentem USA. Jeśli zostanie wybrany na drugą kadencję, w chwili ewentualnej inauguracji będzie miał 82 lata, a w momencie jej zakończenia – 86

wyborcza.pl

• Więcej czytaj na Wyborcza.pl

prowadzi w sondażach prawyborów Partii Republikańskiej. Zagrozić mu może gubernator Florydy Ron DeSantis, który oficjalnie nie zgłosił jeszcze swojej kandydatury, ale zachowuje się tak, jakby już prowadził kampanię.

Atutem Bidena wydaje się niższe od ponad pół wieku bezrobocie (3,5 proc.) i stworzenie niemal ćwierć miliona miejsc pracy. Stan gospodarki tradycyjnie jest najlepszym wyznacznikiem szans urzędującego prezydenta na reelekcję. Tyle że Amerykanie dość pesymistycznie oceniają jej perspektywy, a po trudnym roku z powodu wysokich cen paliw i inflacji tylko trzech na dziesięciu pozytywnie ocenia politykę gospodarczą Bidena.

Biden będzie zapewne podkreślał także inne swoje osiągnięcia, w tym przeforsowanie w Kongresie szerokiego planu inwestycji w amerykańską infrastrukturę, opiekę zdrowotną i walkę ze zmianami klimatu.

Polityka zagraniczna nie odgrywa pierwszoplanowej roli w kampaniach wyborczych, ale wobec odbudowania przywództwa Ameryki na Zachodzie może posłużyć do podkreślenia przewidywalności i stabilności rządów Bidena w kontraście do chaotycznych czasów Trumpa, który rugał sojuszników i nie krył słabości do autokratów.

Po szturmie zwolenników byłego prezydenta na Kapitol Biden może podkreślać dalsze zagroże-

nia dla amerykańskiej demokracji i radykalizm Trumpa. W zeszłotygodniowym przemówieniu w Maryland aż 21 razy użył w negatywnym kontekście wspomnianego sformułowania „MAGA”, mówiąc np. o „radykalnej agendzie MAGA”.

Napięty grafik

Na piątek zaproszono do Waszyngtonu największych darczyńców Bidena. Planowaniem kampanii już od miesięcy zajmowali się jego najważniejsi doradcy z Jennifer O'Malley Dillon i Anitą Dunn na czele.

Przygotowania rozpoczął również potężne grupy wspierające Demokratów, takie jak Future Forward, która ma finansować przede wszystkim spoty w telewizji, i Priorities USA, mająca skupić się na reklamach w internecie.

Zdaniem osób zbliżonych do prezydenta jego wtorkowe obwieszczenie nie oznacza jeszcze, że w najbliższych tygodniach, a nawet miesiącach znacząco zmieni swój kalendarz. Biden już od pewnego czasu jeździł po kraju, promując swoje osiągnięcia w różnych dziedzinach na spotkaniach. Jednak nie rozpoczął jeszcze kampanii pełną parą.

Musi też skupiać się na obowiązkach głowy państwa. W maju czeka go wizyty w Japonii i Australii. Po powrocie do Waszyngtonu zaś będzie musiał podjąć ostateczną próbę zażegnania sporu z Republikanami w Izbie Reprezentantów w sprawie podniesienia długu publicznego. ●

STAROSTA POLICKI

ogłasza

pierwszy przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości Skarbu Państwa

Nieruchomości położone są na terenie byłego przejścia granicznego w Lubieszynie. Działka nr 884/28 zabudowana jest budynkiem Nr 11K jednokondygnacyjnym, częściowo podpiwniczonym o pow. użytkowej 1.349,30 m². Instalacje wewnętrzne – wodnokanalizacyjna, elektroenergetyczna i teletechniczna wymagają generalnego remontu. Budynek uzbrojony w centralne ogrzewanie, wodne zasilanie kotłem grzewczym na gaz ziemny. Działka nr 884/25 przylega bezpośrednio do działki nr 884/28, jest niezabudowana, nieogrodzona. Działka nr 899/1 została wydzielona w celu polepszenia dostępu do budynku Nr 11K oraz zwiększenia odległości budynku od drogi krajowej. Przy umowie sprzedaży zostanie ustanowiona służebność przejazdu i przechodu przez działki nr 884/38, 884/39 i 884/40 w celu zapewnienia dostępu do drogi publicznej.

Dla nieruchomości Sąd Rejonowy Szczecin-Pracobrzeże i Zachód w Szczecinie XI Zamięsjcowy Wydział Ksiąg Wieczystych w Policach prowadzi księgi wieczyste numer SZ25/00042591/4 i numer SZ25/00040146/6.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi 3.053.000,00 zł. Do wylicytowanej ceny niezabudowanych działek nr 884/25 i nr 899/1 doliczony zostanie podatek VAT w wysokości 23%

Przetarg odbędzie się w dniu 29 czerwca 2023 r. o godz. 10:00, w siedzibie Starostwa Powiatowego w Policach przy ul. Tanowskiej 8, w sali konferencyjnej nr 203 (II piętro).

Wadium w wysokości 305.300,00 zł należy wnieść gotówką lub przelewem najpóźniej w dniu 26 czerwca 2023 r. na rachunek bankowy Starostwa Powiatowego w Policach w Banku PEKAO S.A. I O/Police numer 4412403943111000041356962.

Ogłoszenie o przetargu zostało podane do publicznej wiadomości przez wywieszenie na tablicy ogłoszeń Starostwa Powiatowego w Policach.

Szczegółowe informacje można uzyskać w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami Starostwa Powiatowego w Policach przy ul. Tanowskiej 8 w pokoju nr 129 (I piętro) lub telefonicznie pod nr (91) 42-47-994.



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:



ul. Podwale 18, 18A, 18D (lokal w budynku przy ul. Podwale 18) m. 2

Powierzchnia lokalu - 111,21 m²
Powierzchnia piwnicy - 18,30 m²
Cena wywoławcza w zł - 930 000,00 zł
Wadium - 93 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia - 9 300,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 08.05.2023 r. do 12.05.2023 r., od 22.05.2023 r. do 26.05.2023 r., od 29.05.2023 r. do 02.06.2023 r. oraz od 12.06.2023 r. do 16.06.2023 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Mieszkańca nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel. 71-769-68-22.

UWAGI:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, w sali nr 215, o godz. 10:00, dnia **28 czerwca 2023 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 21 czerwca 2023 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

OGŁOSZENIE 34248905

W Sądzie Rejonowym w Pruszkowie Wydział I Cywilny

pod sygnaturą akt I Ns 333/21 toczy się postępowanie z wniosku Grażyny O'Connor

o stwierdzenie nabycia przez zasiedzenie własności nieruchomości stanowiącej działkę ewidencyjną numer 636, o powierzchni 0,1391 ha, położoną w Raszynie przy Al. Krakowskiej 71, dla której Sąd Rejonowy w Pruszkowie prowadzi księgę wieczystą nr WA1P/00057819/5.

Wzywa się wszystkich zainteresowanych,

aby w ciągu 3 miesięcy od dnia opublikowania niniejszego ogłoszenia stawili się w Sądzie Rejonowym w Pruszkowie w Wydziale I Cywilnym i udowodnili swoje prawa do opisanej nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie Sąd stwierdzi zasiedzenie, jeżeli zostaną udowodnione fakty na to pozwalające.

OGŁOSZENIE 34249000



GK.6840.1.2019.MH

STAROSTA STRZELECKO-DREZDENECKI podaje do publicznej wiadomości

wyciąg z ogłoszenia o drugim przetargu ustnym nieograniczonym na sprzedaż prawa użytkowania wieczystego nieruchomości gruntowej położonej w obrębie Niegosław, gmina Drezdenko, powiat strzelecko-drezdenecki, województwo lubuskie, stanowiącej własność Gminy Drezdenko, będącej w użytkowaniu wieczystym Skarbu Państwa - Starosty Strzelecko-Drezdeneckiego wraz z prawem własności posadowionych na gruncie budynków i budowli.

Określenie nieruchomości

Działka zabudowana o nr ewidencyjnym 540/9 o pow. 1,75 ha, położona w obrębie **Niegosław**, gmina Drezdenko, sklasyfikowana w ewidencji gruntów i budynków jako Br-RVI - grunty rolne zabudowane, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr **GW1K/00014120/6**.

Opłata roczna z tytułu użytkowania wieczystego wynosi 3 050,25 zł tj. 3% wartości gruntu i jest wnoszona do 31 marca każdego roku.

Przedmiotowa nieruchomość zwolniona jest z podatku od towarów i usług. Nieruchomość wolna jest od zobowiązań i obciążeń. Organizator przetargu nie ponosi odpowiedzialności za wady ukryte nieruchomości.

Cena wywoławcza - 660 000,00 zł (słownie: sześćset sześćdziesiąt tysięcy złotych 00/100). **Wadium - 66 000,00 zł** (słownie: sześćdziesiąt sześć tysięcy złotych 00/100).

Określenie przetargu

Przetarg odbędzie się w dniu 28 czerwca 2023 r. o godz. 11:00 w siedzibie Starostwa Powiatowego w Strzelcach Krajeńskich, ul. Ks. St. Wyszyńskiego 7, sala 200 - II piętro.

W przetargu mogą brać udział osoby fizyczne i prawne, które uiszczą wadium w formie pieniężnej, w określonej wysokości, z zaznaczeniem na jaki cel, na konto Powiatu Strzelecko-Drezdeneckiego w Strzelcach Krajeńskich o nr **14 1020 5402 0000 0202 0363 4979**.

Wpłacone wadium winno znajdować się na koncie Powiatu Strzelecko-Drezdeneckiego najpóźniej do dnia 22 czerwca 2023 r.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu można uzyskać w Wydziale Geodezji, Kartografii i Katastru Starostwa Powiatowego w Strzelcach Krajeńskich, ul. Ks. St. Wyszyńskiego 7, II piętro, pokój 205 w godzinach: poniedziałek 7:00 - 17:00, wtorek - czwartek 7:30 - 15:30, piątek 7:30 - 13:30; tel. (95) 763 70 10.

Pełną treść ogłoszenia o przetargu wywieszono na tablicy ogłoszeń w siedzibie Starostwa Powiatowego w Strzelcach Krajeńskich, przy ul. Ks. St. Wyszyńskiego 7, na okres 2 miesięcy tj. **od dnia 26.04.2023 r. do dnia 26.06.2023 r.**, na stronie internetowej Powiatu Strzelecko-Drezdeneckiego pod adresem: www.fsd.pl i www.bip.fsd.pl (zakładka tablica ogłoszeń), wyciąg z ogłoszenia opublikowano w Gazecie Wyborczej w dniu 26.04.2023 r.

Starosta Strzelecko-Drezdenecki
(-) Bogusław Kierus

OGŁOSZENIE 34248750

Sygnatura akt I Ns 64/23

(w odpowiedzi należy podać datę i sygn. akt)

OGŁOSZENIE

„W Sądzie Rejonowym w Łęczycy I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygnaturze akt I Ns 64/23 z wniosku Marianny Szczepaniak i Stanisława Szczepaniaka o stwierdzenie zasiedzenia własności nieruchomości położonej w miejscowości Ogrodzona gm. Daszyna o powierzchni 8,3051 ha składającej się z dwóch niezabudowanych działek Nr 137 i 155 dla których to nieruchomości Sąd Rejonowy w Łęczycy IV Wydział Ksiąg Wieczystych nie prowadzi księgi wieczystej ani zbioru dokumentów, Sąd wzywa, aby uczestnicy postępowania w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się ogłoszenia zgłosili swój udział w postępowaniu i udowodnili swoje prawa co do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzenie zasiedzenia”.

Sędzia Wojciech Wysoczyński
Za zgodność świadczy
st. sekr. sąd. Katarzyna Retkowska

OGŁOSZENIE 34249113

Nikt tyle nie da, ile PiS obieca

PiS, licząc na utrzymanie władzy, głęboko sięga po państwowe miliardy. Pokazujemy, komu i ile władza chce przekazać.

Leszek Kostrzewski

Najnowszy program socjalny PiS to odpowiedź na babciowe Donalda Tuska. Szef PO proponuje, aby kobiety, które po macierzyńskim (lub nawet w jego trakcie) wrócić do pracy, dostawały 1,5 tys. zł miesięcznie. Pieniądze będą wypłacane do trzeciego roku życia dziecka na żłobek, klub dziecięcy, nianię albo opiekę babci.

– To nie jest żadne rozdawnictwo czy darowizna, bo przecież mówimy o sytuacji, w której ktoś chce wrócić do pracy, ktoś, kto chce realizować swoje ambicje, swoje pomysły na życie i kto nie chce żyć na czyjś koszt – powiedział były premier.

Dzień Matki na wybory

Co na to PiS? Otóż w maju w Dzień Matki chce ogłosić wypłatę nawet kilkunastu tysięcy złotych dla matek, które wrócą z urlopu macierzyńskiego czy wychowawczego do pracy. Pieniądze podobnie jak przy babciowym mają służyć do opłaty niani czy żłobka. Będą przeznaczone dla kobiet od 25. do 40. roku życia.

– Wydaje się, że PiS na szybko szuka odpowiedzi na babciowe. Widać, że pomysł opozycji padł na podatny grunt i rząd musi zareagować. Tą reakcją jest licytowanie. Na razie mamy jednak za mało informacji, ale z doniesień medialnych wynika, że pomysły rządowe nie będą aż tak korzystne i powszechne jak babciowe – mówi dr Antoni Kolek, ekspert Pracodawców RP.

Kolejny program ma być adresowany do kobiet 50+, które zostały zwolnione z pracy przed okresem ochronnym (ochrona przed zwolnieniem w przypadku kobiet zaczyna się cztery lata przed emeryturą, czyli w wieku 56 lat). Te kobiety mogłyby liczyć na blisko 20 tys. zł za zdobycie nowych kwalifikacji czy założenie własnej firmy.

Skąd taka troska PiS o kobiety? Z wewnętrznych sondaży wyszło mu, że wiele kobiet odsunęło się od PiS po wyroku TK w sprawie aborcji. To właśnie m.in. z powodu tego wyroku Polki przestały rodzić (w 2022 r. na świat przyszło zaledwie 305 tys. dzieci – najmniej od końca II wojny światowej). Teraz więc władza liczy, że pieniędzmi przekona do siebie część Polek.

Dla rolników

Mamy ponad 43 tys. wsi, mieszka tu ok. 15 mln ludzi. Rolnicy to ważny elektorat dla PiS, nic więc dziwnego, że partia Jarosława Kaczyńskiego wygrywa wybory na wsi, począwszy od 2005 r.

Aby wygrać też w przyszłym roku, PiS funduje rolnikom kolejne prezenty. Jeszcze w połowie 2022 r. zdecydował, że rolnicy nie muszą już przekazywać następcy czy państwu swojego gospodarstwa, aby dostać pełną emeryturę.

Teraz powstał program „Soltys+”. Decyzją rządu soltyski i soltysi po osiągnięciu odpowiednio 60 i 65 lat otrzymają dodatki w wysokości 300 zł. Będzie jeden warunek – swoją funkcję muszą pełnić przez co najmniej dwie kadencje.

Aby dostać pieniądze, wystarczy złożyć odpowiedni wniosek. Wypłatą ma się zająć KRUS. Wypłata ma być jeszcze w tym roku przed wyborami parlamentarnymi. Z szacunków rządu wynika, że prawo do świadczeń zyska 40 tys. osób, a w przyszłym roku wypłaty pochłoną 163 mln zł.



• **PiS planuje nawet kilkanaście tysięcy złotych dla matek, które wrócą z urlopu macierzyńskiego czy wychowawczego do pracy** FOT. SHUTTERSTOCK

Dla emerytów

PiS stawia też na emerytów. Tu ma sporo wyborców – emerytów, rencistów, osób na świadczeniach przedemerytalnych jest już bowiem ok. 10 mln.

To dla nich była w tym roku hojna waloryzacja świadczeń – 14,8 proc. (choć taka waloryzacja wynikała z przepisów i PiS tu żadnej łaski nie zrobił, po prostu wysoka inflacja oznaczała wysoką waloryzację).

Własną inicjatywą partii rządzącej jest jednak wypłata 13. i 14. emerytury. Pierwsza jest wypłacana w kwietniu, druga prawdopodobnie we wrześniu tuż przed wyborami.

Do tego PiS chce też przed wyborami przeorsować ustawę, która zakłada, że jeżeli firma zatrudni bezrobotnego seniora w wieku emerytalnym, który jeszcze nie przeszedł na świadczenia z ZUS, dostanie dofinansowanie do jego miejsca pracy. Będzie ono wynosić połowę minimalnego wynagrodzenia.

Dla chcących kupić mieszkanie

PiS uderza też do osób, których nie stać na mieszkanie. Dla nich od lipca ma być dostępny kredyt hipoteczny oprocentowany na 2 proc. plus marża banku. To oferta dla osób, które nie ukończyły 45. roku życia, nie mają mieszkania i kupują pierwsze M na zaspokojenie własnych potrzeb.

Program „Bezpieczny kredyt 2 proc.” ma być remedium na problem utraconej zdol-

ności kredytowej przez miliony kredytobiorców – bo wraz z podwyżkami stóp procentowych, a co za tym idzie, wzrostami poziomu wskaźnika WIBOR, potencjalnym kredytobiorcom nawet o połowę spadła dostępna kwota kredytu na zakup mieszkania.

Maksymalna wysokość kredytu to 500 tys. zł dla jednoosobowego gospodarstwa domowego oraz 600 tys. zł w przypadku pary, małżeństwa, osób wychowujących dzieci. Jest też limit wkładu własnego: 200 tys. zł. To oznacza, że nieruchomości, która będzie mogła być kupiona na „kredyt 2 proc.”, może być warta co najwyżej 700 tys. zł dla jednej osoby, a dla rodziny z co najmniej jednym dzieckiem – 800 tys. zł.

Rząd zakłada też brak limitu ceny metra kwadratowego mieszkania, a marża banku ma być nie wyższa niż w innych kredytach. Do programu będą się kwalifikowały mieszkania zarówno z rynku pierwotnego, jak i wtórnego.

Dla wynajmujących mieszkania

Kolejny prezent adresowany jest do osób wynajmujących mieszkania.

Obecnie jest tak, że w przypadku otrzymywania dochodów z najmu do kwoty 100 tys. zł obowiązuje stawka 8,5 proc., a po przekroczeniu 100 tys. zł – stawka 12,5 proc.

Natomiast w przypadku małżonków ten limit jest wspólny, czyli 100 tys. zł dotyczy oboj-

ga małżonków, co subiektywnie powoduje, że każdy z nich uważa, że ma tylko 50 tys. zł.

Po zmianach, które przeszły już przez Sejm, każdy z małżonków będzie miał własny limit w wysokości 100 tys. zł. Łącznie więc małżonkowie będą mogli korzystać z 8,5-proc. ryczałtu do momentu, gdy ich przychody nie przekroczą 200 tys. zł rocznie.

Dla otrzymujących darowiznę

PiS ma też coś dla osób otrzymujących darowiznę. Dla nich będzie dużo wyższa kwota wolna od podatku od spadków i darowizn. Od 1 lipca 2023 r. kwoty wolne wzrosną:

- z 10 434 zł do 36 120 zł w pierwszej grupie podatkowej, do której zaliczamy małżonka, wstępnych (rodzice, dziadkowie, pradiadkowie), zstępnych (dzieci, wnuki, prawnuki), pasierba, ojczyma, macocha, rodzeństwo, teściów, zięcia, synową;
- z 7878 zł do 27 090 zł w drugiej grupie podatkowej. Są w niej: zstępni rodzeństwa (np. dzieci siostry, wnuki brata), rodzeństwo rodziców (np. ciotki, wujowie), zstępni i małżonkowie pasierbów, małżonkowie rodzeństwa i rodzeństwo małżonków, małżonkowie rodzeństwa małżonków, małżonkowie innych zstępnych (np. mąż wnuczki);
- z 5308 zł do 5733 zł w trzeciej grupie podatkowej, pozostali nabywcy darowizny czy spadku.

Podwyżka 500+ na 700+

Ostatnia zmiana dotyczy sztandarowego programu PiS, czyli 500+.

– Musimy mieć na najbliższe wybory mocny punkt w polityce społecznej. A że 500+ nie było nigdy zmieniane, jego podwyższenie wydaje się naturalnym rozwiązaniem. Decyzja o tym już zapadła – mówi nam jeden z polityków PiS.

Jak się dowiadujemy, najbardziej prawdopodobnym rozwiązaniem jest podwyższenie 500+ na 700+.

Za jest m.in. szef klubu parlamentarnego PiS Ryszard Terlecki, który niedawno powiedział, że waloryzacja programu 500+ byłaby przydatna.

PiS wprowadził swój sztandarowy program w 2016 r. i od tego czasu nie było żadnej waloryzacji świadczenia. – To powoduje, że obecne 500+ jest de facto warte ok. 330 zł – mówi Oskar Sobolewski, ekspert emerytalny i założyciel inicjatywy Deбата Emerytalna. ●

Dla Wyborcza.biz

Wszyscy obiecują, nikt nie mówi, skąd wziąć pieniądze

Sławomir Dudek

ekonomista, prezes i założyciel Instytutu Finansów Publicznych

Niestety, w roku wyborczym rozpętała się spirala obietnic na niebywałą skalę. Jesteśmy w pułapce populizmu, jedni prześcigają się z drugimi w różnego rodzaju prezentach dla wyborców, ale nikt nie podaje źródeł finansowania.

Budżet jest mocno napięty. I to nie jest tylko moja opinia. Przecież również Ministerstwo Finansów w ostatnich miesiącach wielokrotnie w ocenach różnego rodzaju ustaw pisało, że „nie ma przestrzeni w budżecie na nowe wydatki”. Mówiła o tym również wielokrotnie minister finansów.

Ponadto te wszystkie plusy i dodatki dolewają benzyny do ognia inflacji. Międzynarodo-

wy Fundusz Walutowy bardzo wyraźnie wskazuje, że polityka budżetowa w okresie podwyższonej inflacji, a szczególnie tak wysokiej jak w Polsce, powinna być bardzo powściągliwa.

Prof. Paweł Wojciechowski

przewodniczący Rady Programowej Instytutu Finansów Publicznych

Mateusz Morawiecki obsesyjnie pilnuje, aby żadna partia nie przeliczyła obietnic wyborczych PiS. Najlepsze są te propozycje, które będą miały konkretną kwotę świadczenia, ale skutki fiskalne będą odroczone w czasie, a więc obciążą przyszłe pokolenia. Na przykład wsparcie dla soltysów oznacza wypłatę przyszłych świadczeń poza system ubezpieczeń społecznych.

Skoro rząd uznaje (i słusznie) aktywność soltysów za

pracę, to bardziej logiczne byłoby ustalenie tytułu do naliczania składek emerytalno-rentowych finansowanych z budżetu państwa. Ale wtedy skutki dla finansów publicznych byłyby odczuwalne już teraz, a nie tylko w przyszłości, a właśnie tego rząd chce uniknąć.

Partia władzy ma ogromną przewagę w tej licytacji, ponieważ rząd może wykazać się sprawczością, a opozycja tylko obiecać. Dlatego właśnie większość debaty ogniskuje się niemal wyłącznie wokół tych propozycji, które będą wkrótce wdrożone, a więc propozycji rządowych. Z propozycji programowych opozycji przebijają się tylko te najbardziej oryginalne, takie jak babciowe, które zwróciło uwagę na powiązanie transferu z aktywizacją zawodową kobiet. Ale nawet gdy udało się Donaldowi Tuskowi

dotrzeć z przekazem babciowego, PiS natychmiast rozpoczął poszukiwania rozwiązań wspierających aktywność kobiet na rynku pracy, co – na to warto zwrócić uwagę – jest nie-spójne z dotychczasową promocją tradycyjnego, patriarchalnego modelu rodziny.

Przed wyborami gonitwa się nasila, zwłaszcza za prostymi, a nawet prostackimi rozwiązaniami podporządkowanymi poszukiwaniu „ile komu dać”. Wątpliwe, aby przebiły się jakiegokolwiek reformy systemowe – nie tylko dlatego, że trudniej je wytłumaczyć na wiecach wyborczych, ale również z powodu ryzyka, że można dostrzec grupę społeczną, która może stracić. Coraz silniej będzie dominował zgiełk prostych hasel: „Tylko my umiemy dawać, jak inni dojdą do władzy, to zabiorą”. ●

Kasa Orlenu ważniejsza niż kieszeń Polaka

Ministerstwo Klimatu i Środowiska nie potrafi powie-
dzieć, kiedy ogłosi projekt wprowadzający unijne rozpo-
rządzenie o opłacie od ponadwymiarowych zysków firm
handlujących ropą naftową, gazem i węglem. **To oszczę-
dza krociowe zyski Orlenu.**

Andrzej Kublik

W piątek Orlen ma ogłosić swo-
je ostateczne, zaopiniowane przez
audytora sprawozdanie finansowe
za zeszły rok. Nie ma wątpliwości,
że koncern kierowany przez Danie-
la Obajtka poinformuje o rekordo-
wych wynikach w historii spółek
z warszawskiej giełdy. Sugerowały
to już wstępne dane przedstawio-
ne w lutym.

Wtedy Orlen szacował, że zysk
koncernu za 2022 r. wyniósł przed
opodatkowaniem prawie 43 mld
zł, ponad trzy razy więcej niż rok
wcześniej. A zysk netto sięgnął
35,5 mld zł.

Część tych krociowych zysków
zapewniło Orlenowi przejście ma-
jątków Lotosu i PGNiG po „oka-
zyjnej cenie”, czyli poniżej godzi-
wej wartości aktywów tych koncer-
nów. Ale dodatkowo Orlen zarobił
na wzroście cen paliw silnikowych
i gazu po napaści Rosji na Ukrainę.

Sasin mówi, a czas płynie

Na początku marca wicepremier Ja-
cek Sasin ogłosił, że rząd premiera
Mateusza Morawieckiego zamie-

rza ściągnąć część takich ponad-
wymiarowych zysków od firm pa-
liwowych i węglowych.

– Pracujemy w tej chwili, Mini-
sterstwo Klimatu konkretnie, ale
we współpracy z Ministerstwem
Finansów i z moim resortem [ak-
tywów państwowych]. Współpra-
cujemy nad stworzeniem takich
mechanizmów, które również tutaj
wyrównałyby te dysproporcje czy te
zyski, które wynikają nie chocia-
żby z rozszerzenia działalnośći, z ja-
kichś nowych rozwiązań, tylko ze
wzrostu cen paliw – zapowiedział
Sasin w Radiu Plus.

– Myślę, że w marcu będziemy
w stanie projekt już przedstawić
– stwierdził wicepremier. Dodał, że
powinno to dotyczyć także zysków
za zeszły rok.

Marzec minął i wkrótce skoń-
czy się też kwiecień, a projektu za-
powiadanego przez Sasina nie ma.

Ministerstwo Klimatu i Środo-
wiska, które miało przygotować ten
projekt, nie podaje, kiedy go ogłosi.
„Ministerstwo Klimatu i Środo-
wiska potwierdza, że toczą się pra-
ce międzyresortowe nad zagadnie-
niem oskładkowania nadzwyczaj-

nych zysków i MKiŚ bierze w nich
czynny udział. Obecnie trwają prace
analityczne i prawne, które nie będą
na tym etapie komentowane przez
MKiŚ” – przekazał nam w ponie-
dzialek resort klimatu i środowiska.

W lutym Ministerstwo Klimatu
i Środowiska informowało PAP, że
„w przypadku nadmiarowych zy-
sków od branży węglowej i nafto-
wej Ministerstwo Klimatu i Środo-
wiska nie prowadzi prac [nad ich
opodatkowaniem]”.

Prawo na przeczekanie

Nie wiadomo, co analizuje rząd pre-
miera Mateusza Morawieckiego,
skoro wprowadzenie składki so-
lidarnościowej od ponadwymia-
rowych zysków firm z branży pa-
liw kopalnych ustalono w rozpo-
rządzeniu Rady Europejskiej (rzą-
dów państw UE) przyjętym na po-
czątku października zeszłego roku.

W tym rozporządzeniu jasno też
określono zasady tej ekstra daniny.
Mają ją zapłacić firmy zarabiające
na paliwach kopalnych, jeśli ich zysk
brutto za rok 2022 lub 2023 będzie
o ponad 20 proc. wyższy od średnie-

W piątek Orlen ma
ogłosić ostateczne
sprawozdanie
finansowe
za zeszły rok

go zysku z czterech lat poprzednich
lat, począwszy od 2018 r.

Taka składka ma być naliczana
oprócz normalnego podatku do-
chodowego, a jej stawka ma wy-
nieść minimum 33 proc. Wpływy
z tej daniny rządy państw UE mają
wykorzystać na dopłaty do rachun-
ków za energię dla najbardziejnych
gospodarstw domowych lub na in-
westycje w zieloną energię.

W przypadku Orlenu taka wpla-
ta do budżetu wyniosłaby miliardy
złotych. Ale solidarnościową skład-
kę powinny uiścić także inne firmy
z branży paliwowej. Grupa Unimot,
która zajmuje się głównie handlem
paliwami silnikowymi, w 2022 r.
miała wynik EBITDA w wysokości
prawie 514 mln zł, siedem razy wyż-
szy niż rok wcześniej, a jej zysk netto
wyniósł niemal 374 mln zł, prawie
400 proc. więcej niż rok wcześniej.

Nie chcą solidarności

Unijne rozporządzenie zobowią-
zało państwa członkowskie UE, aby
przyjęły i opublikowały przepisy
w sprawie składki solidarności-
wej do końca zeszłego roku.

Polska tego nie zrobiła, cho-
ciaż w połowie zeszłego roku pre-
mier Mateusz Morawiecki doma-
gał się wprowadzenia w UE podat-
ków od ponadwymiarowych zy-
sków, a Norwegii publicznie za-
rzucił, że „żeruje” na wojnie Rosji
przeciw Ukrainie.

Także wicepremier Jacek Sasin
już pod koniec zeszłego roku ogło-

sił, że skierował do premiera Mora-
wieckiego projekt przepisów o opo-
datkowaniu nadzwyczajnych zy-
sków spółek państwowych i prywat-
nych. Miało to przynieść 13,5 mld
zł do wykorzystania na łagodzenie
gospodarstw domowym skut-
ków wzrostu cen energii. Jednak
Sasin poprzestał na tej zapowie-
dzi i potem nie promował już swo-
ich planów.

Za to w zeszłym miesiącu przy-
znał, że Komisja Europejska pona-
gla Polskę w sprawie wprowadze-
nia przepisów o składce solidar-
nościowej. – To są dyrektywy unij-
ne. Polska jest w tej chwili ostat-
nim krajem, który tych całości-
wych rozwiązań nie wprowadził
– stwierdził wicepremier.

Zwłoka rządu Morawieckiego
z wprowadzeniem unijnych przepi-
sów będzie to coraz bardziej kompli-
kować. Bo jeśli spółki z branży pa-
liwowej już po ogłoszeniu sprawo-
zdań finansowych za zeszły rok bę-
dą musiały je korygować po wpro-
wadzeniu z opóźnieniem przepi-
sów o składce solidarnościowej,
może to zachwiać kursami ich ak-
cji. A być może także doprowadzić
do zaskarżenia rządu przez spółki.
Jednocześnie, bojkotując wprowa-
dzenie unijnych przepisów, rząd na-
raża Polskę na pozwanie przez KE
do Trybunału Sprawiedliwości UE.

W tym przypadku rządowi Mo-
rawieckiego trudno będzie wyjaśnić,
dlaczego tak broni zysków nafia-
rzy kosztem budżetu państwa. ●

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Pragi-Południe, I Wydział Cywilny, pod sygn. akt I Ns 346/21 toczy się postępowanie z wniosku Skarbu Państwa – Generalnego Dyrektora Dróg Krajowych i Autostrad o

zezwoleń na złożenie do depozytu sądowego kwoty pieniężnej 81,52 zł (osiemdziesiąt jeden złotych i pięćdziesiąt dwa grosze)

tytułem odszkodowania za nabycie przez Skarb Państwa udziału 1/2 części w udziale wynoszącym 7/1480 części we współwłasności lokalu niemieszkalnego (garażu), posiadającego udział w wysokości 320988/3171155 części we współwłasności nieruchomości, położonej w dzielnicy Ursynów m.st. Warszawy, w obrębie 1-10-79, oznaczonej jako działki o nr. ew. 49/61, 49/63, 55/6, 55/9 o łącznej pow. 0,0237 ha, przeznaczonej pod inwestycję drogową pod nazwą: „Budowa drogi ekspresowej S2 – Południowa Obwodnica Warszawy na odcinku od węzła »Puławska« do węzła »Lubelska« Zadanie »A« – Budowa drogi ekspresowej S2 — Południowa Obwodnica Warszawy na odcinku od węzła »Puławska« (bez węzła) do węzła »Przyczółkowa« (bez węzła) o długości ok. 4,6 km”. Z uwagi fakt, że okoliczności sprawy wskazują, że Ewa Ludwika Więckowska zmarła, odszkodowanie określone w decyzji Wojewody Mazowieckiego nr 888/2021 z dnia 15 marca 2021 roku należy wpłacić spadkobiercom Ewy Ludwika Więckowskiej, stosownie do posiadanych udziałów, bez żadnych warunków.

OGŁOSZENIE 34249046

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym dla Warszawy Żoliborza pod **sygn. akt I Ns 49/21** toczy się postępowanie z wniosku Banku Millennium S.A. o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Marku Chodźko, synu Jana i Janiny, urodzonym 21 lutego 1946 r. w Warszawie, zmarłym 01.08.2020 r. w Blizne kaszczyńskiego, którego ostatnim miejscem zwykłego pobytu była Warszawa ul. Staffa 36/22.

Wzywa się wszystkich spadkobierców, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego dla Warszawy Żoliborza Wydział I Cywilny i udowodnili nabycie praw do spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34248974



PREZYDENT MIASTA SOPOTU
81-704 Sopot, ul. Tadeusza Kościuszki 25/27

**ogłasza przetarg ustny nieograniczony na
zbycie nieruchomości (2 lokale mieszkalne)**



Forma zbycia	sprzedaż	
Przeznaczenie	lokal mieszkalny nr 2	lokal mieszkalny nr 4
Lokalizacja	Sopot, Al. Niepodległości 851	
Powierzchnia użytkowa lokali, Udział w częściach wspólnych	51,70 m², 21/100 części	57,80 m², 24/100 części
Dodatkowe informacje	Lokale obecnie nie spełniają warunków pozwalających na zasiedlenie.	
Cena wywoławcza (lokalu wraz z udziałem w prawie własności gruntu)	334.000,00 zł	373.000,00 zł
Wysokość wadium	65.000,00 zł	70.000,00 zł
Termin wpłaty wadium	3 lipca 2023 r.	
Termin i miejsce przetargu	6 lipca 2023 r., godz. 10.00 sala nr 58, I piętro, Urząd Miasta Sopotu	6 lipca 2023 r., godz. 11.00 sala nr 58, I piętro, Urząd Miasta Sopotu

Wadium należy wpłacić na konto nr 38 1020 1811 0000 0202 0373 5842 prowadzone przez prowadzone przez Bank PKO BP.

UWAGA – w wyniku awarii ściany szczytowej od strony południowej z odspojeniem fragmentu ściany na wysokości piwnic wraz z naruszeniem stabilności części konstrukcji fundamentów zostały odłączone media i budynek jest niezamieszkały

Przetarg przeprowadza się na podstawie ustawy z dnia 21 sierpnia 1997r. o gospodarce nieruchomościami (Dz.U. z 2023r. poz. 344) oraz rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (tj. Dz.U. z 2021 r. poz. 2213).

Ogłoszenie o przetargu znaleźć można na stronie internetowej miasta Sopotu **www.sopot.pl** oraz na tablicy ogłoszeń i w Wydziale Gospodarki Nieruchomościami.

Szczegółowych informacji udziela Wydział Gospodarki Nieruchomościami Urzędu Miasta Sopotu, pokój nr 113 na II piętrze, tel. (58) 5213 829.

Prezydent Miasta Sopotu może odwołać przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informację o tym do publicznej wiadomości.

OGŁOSZENIE 34249075



**WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PREZYDENTA MIASTA ŁODZI**
**o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji) na
sprzedaż nieruchomości stanowiących własność
Miasta Łodzi położonych w Łodzi przy ulicach:**

• **Walerego Wróblewskiego bez numeru, oznaczonej w obrębie geodezyjnym P-28 jako działka 34/25 o powierzchni 2313 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00124080/3.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **580 000 zł (słownie: pięćset osiemdziesiąt tysięcy złotych) netto**.
Wadium wynosi **58 000 zł (słownie: pięćdziesiąt osiem tysięcy złotych)**.
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu powiększona o podatek od towarów i usług (obecnie 23 %)

• **Siewnej 13A i 13B, oznaczonych w obrębie geodezyjnym P-6 jako działki nr 18/3 i 18/13 o łącznej powierzchni 13 852 m², uregulowanych w księgach wieczystych nr LD1M/00354106/3 i LD1M/00343091/4.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi: **1 850 000 zł (słownie: jeden milion osiemset pięćdziesiąt tysięcy złotych) netto**.
Wadium wynosi: **185 000 zł (słownie: sto osiemdziesiąt pięć tysięcy złotych)**.
Sprzedaż nieruchomości zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931, 974, 1137, 1301, 1488, 1561, 2180 i 2707 oraz z 2023 r. poz. 535 i 556).

• **Cyganki bez numeru, oznaczonej jako działka nr 539/2 w obrębie geodezyjnym P-5 o powierzchni 676 m², uregulowanej w księdze wieczystej nr LD1M/00338269/5.**

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **250 000 zł (słownie: dwieście pięćdziesiąt tysięcy złotych) netto**.
Wadium wynosi **50 000 zł (słownie: pięćdziesiąt tysięcy złotych)**.
Cenę nabycia nieruchomości stanowi cena osiągnięta w przetargu powiększona o podatek od towarów i usług (obecnie 23 %)

Przetarg odbędzie się w dniu 30 czerwca 2023 r. o godz. 10.00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, Łódź, ul. Piotrkowska 104 – Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁODZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem UML w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.).

Ogłoszenie publikowane jest również w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.uml.lodz.pl/urzed-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/> oraz na stronie internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/>, <https://nieruchomosci.uml.lodz.pl>. Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości w Departamencie Gospodarowania Majątkiem, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457 lub 457a) oraz pod numerami telefonów: (42) 638-47-81, 638-44-14, 638-54-73, 638-43-31.

OGŁOSZENIE 34248847

eprasa.pl a25837dd9e



Prezydent Wrocławia

ogłasza

trzeci przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu użytkowego:



ul. Szewska 61-62 lokal użytkowy U1D

Powierzchnia lokalu - 98,30 m²
Cena wywoławcza w zł - 1 100 000,00 zł
Wadium - 110 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia - 11 000,00 zł

Lokal użytkowy oglądać można w dniach od 29.05.2023 r. do 02.06.2023 r. od 05.06.2023 r. do 07.06.2023 r. od 12.06.2023 r. do 16.06.2023 r. oraz od 19.06.2023 r. do 22.06.2023 w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Zarządem Zasobu Komunalnego, ul. św. Elżbiety 3, 50-111 Wrocław, tel.: 71 776 24 90, 71 776 24 65.

U W A G I:

- Przetarg odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia 6 lipca 2023 r.
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić najpóźniej do dnia 29 czerwca 2023 r. na konto Gminy Wrocław – Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: <http://bip.um.wroc.pl>
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 85 53.

34249213.n



WYCIĄG Z OGŁOSZENIA
PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI

o ustnym przetargu nieograniczonym (licytacji)
na sprzedaż samodzielnych lokali mieszkalnych
i samodzielnych lokali użytkowych stanowiących
własność Miasta Łodzi wraz z udziałem w prawie
własności gruntu, usytuowanych w budynkach
położonych w Łodzi przy:

Lp.	Położenie nieruchomości Nr księgi wieczystej nieruchomości gruntowej zabudowanej	Obręb, nr działki, powierzchnia działki [m ²]	Powierzchnia lokalu [m ²]	Cena wywoławcza łączna [zł]	Wadium [zł]
			udział w częściach wspólnych nieruchomości		
1.	ul. Stocka 13 lokal użytkowy nr U1 KW LD1M/00011250/1	G-3 39 715	161,99 0,198	500 000	50 000
2.	ul. Rzgowska 59 lokal mieszkalny nr 39 KW LD1M/00141438/3	G-12 375/16 2284	54,39 5439/151152	280 000	28 000
3.	ul. 6 sierpnia 32 ¹ lokal mieszkalny nr 11A/11B KW LD1M/00062249/3	P-19 223 1270	106,78 0,046	480 000	48 000
4.	ul. Stefana Jaracza 23 lokal mieszkalny nr 18 KW LD1M/00002368/5	S-1 473/1 2799	101,04 0,026	560 000	56 000
5.	ul. Stefana Jaracza 23 lokal mieszkalny nr 20 KW LD1M/00002368/5	S-1 473/1 2799	106,91 0,028	580 000	58 000
6.	ul. kpt. Pilota Franciszka Żwirki 20 lokal mieszkalny nr 8 KW LD1M/00001431/1	S-8 3/1 933	78,40 0,049	430 000	43 000
7.	ul. kpt. Pilota Franciszka Żwirki 20 lokal mieszkalny nr 21/22 KW LD1M/00001431/1	S-8 3/1 933	41,88 0,026	240 000	24 000
8.	ul. kpt. Pilota Franciszka Żwirki 20 lokal użytkowy nr 2U KW LD1M/00001431/1	S-8 3/1 933	56,56 0,035	250 000	25 000

*1/ Zgodnie z zarządzeniem Nr 4216/VII/16 Prezydenta Miasta Łodzi z dnia 8 sierpnia 2016 r. w sprawie przyjęcia gminnej ewidencji zabytków miasta Łodzi, zmienionym zarządzeniami Prezydenta Miasta Łodzi: Nr 7257/VII/17 z dnia 20 listopada 2017 r., Nr 3397/VIII/20 z dnia 28 lutego 2020 r. i Nr 6843/VIII/21 z dnia 26 marca 2021 r., budynki objęte zostały gminną ewidencją zabytków.

Sprzedaż lokali zwolniona jest z podatku VAT na podstawie art. 43 ust. 1 pkt 10 ustawy z dnia 11 marca 2004 r. o podatku od towarów i usług (Dz. U. z 2022 r. poz. 931, 974, 1137, 1301, 1488, 1561, 2180 i 2707 oraz z 2023 r. poz. 535 i 556).

Przetarg odbędzie się w dniu 29 czerwca 2023 r. o godz. 10:00 w siedzibie Urzędu Miasta Łodzi, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, Duża Sala Obrad.

OGŁOSZENIE PREZYDENTA MIASTA ŁÓDZI O PRZETARGU zawierające szczegółowe informacje dotyczące przetargu wywieszone jest na tablicy ogłoszeń w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UML, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104 (IV p.). Ogłoszenie publikowane jest również na stronie internetowej pod adresami: <https://uml.lodz.pl/dla-biznesu/nieruchomosci-na-sprzedaz/sprzedaz-nieruchomosci/>, <https://nieruchomosci.uml.lodz.pl>, oraz w Biuletynie Informacji Publicznej pod adresem: <https://bip.uml.lodz.pl/urzed-miasta/przetargi/sprzedaz-nieruchomosci/>.

Szczegółowe informacje dotyczące przetargu dostępne są również w siedzibie Wydziału Zbywania i Nabywania Nieruchomości UML, w Łodzi przy ul. Piotrkowskiej 104, (IV p., pok. 457, 468) oraz pod numerem telefonu: (42) 638 - 47 - 81, 638 - 44 - 14, 638 - 45 - 83.

34248845

Sygn. akt I Ns 69/23

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa z wniosku Janiny Zawal z udziałem Daniela Tomanka, Sławomira Zawala, Grzegorza Zawala, sygn. akt I Ns 69/23:

- o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości rolnej przez zasiedzenie, o powierzchni 0,4900 ha, położonej w Grabowcu, gmina Rzecznów, powiat lipski, województwo mazowieckie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 1476,
- o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości rolnej przez zasiedzenie, o powierzchni 0,2700 ha, położonej w Grabowcu, gmina Rzecznów, powiat lipski, województwo mazowieckie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 449, 450, 503,
- o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości rolnej przez zasiedzenie, o powierzchni 0,7100 ha, położonej w Wólce Modrzejowej Kolonii, gmina Rzecznów, powiat lipski, województwo mazowieckie, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 1385.

Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Adama Szymańskiego, Anieli Szymańskiej, Marianny Kubasińskiej, Władysława Kubasińskiego, Jana Zawala, by w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34248956

Sąd Rejonowy w Tychach wzywa spadkobierców po Kazimierzu Przybycin, urodzonym w dniu 9 września 1907 roku w Górkach, synu Michała i Anny, zmarłym w dniu 10 lutego 1990 roku w Tychach, ostatnio stale zamieszkałym w Bieruniu, po którym przed tutejszym sądem pod sygn. akt IX Ns 50/23 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku, aby w ciągu trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34248999

Ogłoszenie

Przed Sądem Rejonowym w Ostrowcu Świętokrzyskim I Wydziałem Cywilnym toczy się sprawa o sygn. akt I Ns 147/23 z wniosku Marzeny Pogody i Wiktora Pogody o stwierdzenie zasiedzenia przez posiadaczy samoistnych Marzenę Pogoda i Wiktora Pogody na zasadzie małżeńskiej wspólności ustawowej własności nieruchomości położonej we wsi Miłkowska Karczma, Gmina Kunów, stanowiącej niezabudowaną działkę gruntu o powierzchni 1,6376 ha, oznaczoną numerem ewidencyjnym 260, niemającą urzędzonej księgi wieczystej ani zbioru dokumentów. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Ostrowcu Świętokrzyskim i wykazali swoje prawa do wskazanej nieruchomości, bowiem w przeciwnym razie Sąd stwierdzi nabycie własności nieruchomości zgodnie z wnioskiem, jeżeli zostanie ono udowodnione.

34249136.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Kielcach toczy się w sprawie VIII Ns 351/22 postępowanie z wniosku Asekuracja Sp. z o.o. w Sopocie o stwierdzenie nabycia spadku po Robertcie Pawle Długoszu zmarłym w dniu 1 grudnia 2020 roku w Kielcach i tu ostatnio stale zamieszkałym, któremu przysługiwało spółdzielcze prawo do lokalu mieszkalnego dla którego Sąd Rejonowy w Kielcach prowadzi księgę wieczysta K11L/00076581/6.

Wzywa się wszystkich spadkobierców zmarłego, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu praw do spadku.

34248768.n

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Siemianowicach Śląskich pod sygn. akt I Ns 288/22 toczy się postępowanie z wniosku Jana Polanina o stwierdzenie nabycia spadku po Irenie Polanin z domu Borsukowicz, córce Adama i Stanisławy, urodzonej dnia 19 października 1946 r. w Brwinowie, zmarłej dnia 3 marca 2022 r. w Chorzowie i posiadającej ostatnie miejsce zwykłego pobytu w Siemianowicach Śląskich.

Nie ustalono dotychczas składników masy spadkowej.

Wzywa się, aby spadkobiercy w ciągu 3 miesięcy od dnia ukazania się tego ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34248992

W Sądzie Rejonowym w Kędzierzynie-Koźlu Wydziale I Cywilnym, pod sygnaturą I Ns 41/23 toczy się postępowanie z wniosku Marii Wieja o stwierdzenie nabycia spadku po Witoldzie Dylewskim, zm. 13.01.2023 r. w Kędzierzynie-Koźlu, ostatnio zamieszkałym w Kędzierzynie-Koźlu.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia, zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34248961.n

SM „Dębina”
02-786 Warszawa,
ul. Jana Rosoła 40/7
zaprasza do składania ofert
na remont dachów i wymianę
orynnowania w budynkach
przy ul. Rosoła 28
i Nowoursynowski 93
w Warszawie.
Specyfikację, jak również
informacje można uzyskać
na stronie:
<https://smdebina.pl/zapytania-ofertowe/ogloszenia/zapytania-ofertowe-na-rok-2023/>
i pod nr. tel. 504 191 001.

34249228.n

Sąd Rejonowy w Skarżysku-Kamiennej I Wydział Cywilny w sprawie o sygn.. akt I Ns 731/22

wzywa spadkobierców
Wojciecha Fijałkowskiego,
syna Henryka i Marii,
ostatnio zamieszkałego
w Skarżysku-Kamiennej,
zmarłego w dniu 31.01.2022 r.
w Skarżysku-Kamiennej,

aby w terminie sześciu miesięcy od dnia ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34249060.n

OBWIESZCZENIE

Sędzia-komisarz postępowania upadłościowego prowadzonego dla upadłej FEROCO S.A. z siedzibą w Poznaniu, nr. KRS: 0000133637, przy ul. Wolczyńskiej 24, sygnaturę akt XI GUp 74/14, zawiadamia że syndyk sporządził i przekazał sędziemu-komisarzowi w dniu 23.11.2022 r. ostateczny plan podziału fundusów masy upadłości, który można przeglądać w Czytelni Akt Sądu Rejonowego Poznań – Stare Miasto w Poznaniu, p. 46 (parter) przy ul. Młyńskiej 1A.

Poucza się, że w terminie dwóch tygodni od dnia ukazania się niniejszego obwieszczenia każdy wierzyciel umieszczony w planie podziału może złożyć do sędziego-komisarza zarzuty przeciwko ostatecznemu planowi podziału. Zarzuty wnosi się do Sędziego – Komisarza na adres Sądu: Sąd Rejonowy Poznań – Stare Miasto w Poznaniu, Wydział XI Gospodarczy ds. Upadłościowych i Restrukturyzacyjnych, ul. Młyńska 1 a, 61-729 Poznań.

www.dawro.eu

34249053.n



Ogłoszenie

PREZYDENT
MIASTA ŁÓDZI
zawiadamia,

iż zamierza wszcząć postępowanie o ograniczenie sposobu korzystania z części nieruchomości o nieregulowanym stanie prawnym, polegającej na demontażu linii napowietrznej 0,4 kV położonej w Łodzi przy:
- ul. Miętowej/Morelowej/Cytrynowej b. nr, działka nr 440/8, obręb B-24

oraz wzywa wszystkie osoby, którym przysługują prawa rzeczowe do nieruchomości do ich ujawnienia i udowodnienia w terminie 2 miesięcy od dnia ogłoszenia – pod rygorem pominięcia praw tych osób. Oświadczenia, wnioski oraz dokumenty należy przekazywać na adres Urzędu Miasta Łodzi.

34248836

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Będzinie, pod sygn. akt I Ns 373/22 toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po Stefanie Wójciku, zmarłym dnia 4.08.2019 r. w Czeladzi, ostatnio stale zamieszkałym w Będzinie, przy ul. Moniuszki 6/1.

Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili udział w postępowaniu i udowodnili swoje prawa do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w stwierdzeniu nabycia spadku.

34248997

Burmistrz Andrychowa

prostuje ogłoszenie o dwóch pieniężnych publicznych przetargach ustnych na sprzedaż działek nr 6905/12 i nr 6905/13, położonych w Krakowskiej Specjalnej Strefie Ekonomicznej, podstrefa Andrychów, ograniczonych do mikro, małych i średnich przedsiębiorstw, z wyłączeniem podmiotów, które dotychczas nabyły działki w strefie, opublikowane w dniu 25 kwietnia 2023 roku w ogólnopolskim wydaniu „Gazety Wyborczej”.

W treści dotyczącej dat przeprowadzenia przetargów, wpłacenia wadium oraz terminu zgłoszenia uczestnictwa w przetargu winno być:

Data przetargu: 27 czerwca 2023 r.
Termin wpłaty wadium: 19 czerwca 2023 r.
Termin złożenia na piśmie zgłoszenia uczestnictwa w przetargu: 19 czerwca 2023 r.
Pozostała treść ogłoszenia pozostaje bez zmian.

34249229.n

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn. akt XIII Ns 700/21 toczy się postępowanie z wniosku Banku Polska Kasa Opieki S.A. o stwierdzenie nabycia spadku po Stanisławie Zenonie Woźniaku urodzonym w Gdańsku dnia 16.06.1952 r., zmarłym dnia 26.04.2018 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałym w Gdańsku. Brak informacji o majątku spadkodawcy. Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie 3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34249274.n

Sygn. akt I Ns 686/22 Dnia 14 kwietnia 2023 r.

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Krośnie w Wydziale I Cywilnym pod sygnaturą I Ns 686/22 toczy się postępowanie z wniosku Bogusława Twaroga i Marzeny Gorczycy z udziałem Jarosława Twaroga i innych o nabycie w drodze ustawy uwłaszczeniowej prawa własności nieruchomości położonej w Potoku gmina Jedlicze składającej się z działki nr 70 o powierzchni 47 arów powstałej z:

- 1) parceli gruntowej nr 591/2 objętej LwH 415 Potok, gdzie prawo własności wpisane było na rzecz Józefy Znój,
- 2) parceli gruntowej nr 591/1 objętej LwH 416 Potok, gdzie prawo własności wpisane było na rzecz małoletniej Maryi ze Znójów Pszotkowej.

W związku z powyższym sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców wyżej opisanych osób, aby w terminie 3 miesięcy od ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do tutejszego sądu i udowodnili swoje prawo do nieruchomości, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postępowaniu o stwierdzenie nabycia własności w drodze uwłaszczenia.

34249081

W Sądzie Rejonowym w Grudziądzu pod sygn. akt I Ns 791/22 toczy się postępowanie z wniosku Corpus Iuris Niestandaryzowanego Sekurytyzacyjnego Funduszu Inwestycyjnego Zamkniętego z siedzibą w Warszawie o stwierdzenie nabycia spadku po Ryszardzie Derkowskim, synu Wandy i Alfonsa, zmarłym 9.09.2019 roku w Grudziądzu, będącym jego ostatnim miejscem zwykłego pobytu. W skład spadku wchodzi długi w kwotach 21.955,78 zł wraz z dalszymi odsetkami ustawowymi oraz 2.692 zł przysługujące Corpus Iuris Niestandaryzowanemu Sekurytyzacyjnemu Funduszu Inwestycyjnemu Zamkniętemu z siedzibą w Warszawie. Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ogłoszenia zgłosili się w tutejszym Sądzie i udowodnili swój tytuł powołania do spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34249151.n

W Sądzie Rejonowym w Kielcach prowadzone jest postępowanie o sygnaturze I Ns 1202/22 o stwierdzenie nabycia spadku po Krzysztofie Bronisławie Radku synu Józefa i Krystyny zmarłym w dniu 22 listopada 2022 roku w Kielcach, gdzie ostatnio stałe przed śmiercią zamieszkiwał. W skład spadku wchodzi prawo własności lokalu mieszkalnego przy ulicy Seminaryjskiej w Kielcach. Sąd wzywa, aby spadkobiercy w ciągu trzech miesięcy od dnia wskazanego w ogłoszeniu zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

34249092.n



BURMISTRZ
BOBOLICE
informuje,

że na tablicy ogłoszeń w siedzibie Urzędu Miejskiego w Bobolicach przy ul. Ratuszowej 1 oraz na stronie internetowej urzędu www.bip.bobolice.pl, wywieszony został do publicznej wiadomości na okres 21 dni, tj. od 26.04.2023 do 17.05.2023 r.

wykaz nieruchomości,
przeznaczonych do zbycia,

34248879.n

Media i polityka

Oto jak telewizja zabija demokrację

Chodzi nawet nie o to, że Fox w USA czy TVP w Polsce jednostronnie urabiają opinię publiczną, ale o to, że stwarzają alternatywną rzeczywistość, uniemożliwiając społeczną współpracę

Sadurski

„Postępowanie pozbawionych skrupułów showmanów z Fox News – pisze Frank Bruni, felietonista »New York Timesa« – odzwierciedla dziwny świat fantazji, który zamieszkujemy, w którym oddalające się od siebie kontynenty faktów – albo nonszalantko tworzonych pseudofaktów i fikcji – wypłukują spod nas wspólną glebę, której potrzebujemy do zdrowego i przyzwoitego społeczeństwa”. Czyli mówiąc mniej poetycko: bez jakiegoś konsensusu co do prawdy demokracja jest niemożliwa.

Słowa Bruniego padły w komentarzu o sprawie wytoczonej przez spółkę Dominion – producenta maszyn do głosowania, zastosowanych w wyborach prezydenckich w USA w 2020 roku, o których telewizja Fox News, za Donaldem Trumpem, bezpodstawnie twierdziła, że pomogły sfałszować wynik wyborczy. Na razie sprawa zakończyła się ugodą, w wyniku której Fox ma zapłacić firmie Dominion prawie 800 mln dolarów.

Dla polskiego obserwatora skojarzenia Fox News z TVP są oczywiste: obie stacje są bezczelnie jednostronne, topornie serwując propagandę na rzecz ulubieńca stacji i atakując bezpardonowo swe polityczne ofiary. Ale na tym podobieństwa się kończą. I nie, nie chodzi mi o to, że Fox jest robiony profesjonalnie, sprawnie, z błyskotliwymi i zdolnymi dziennikarzami, natomiast TVP jest – mimo drogiego studia – tandetna, parciana, zaludniona nieudolnymi osobnikami spod ciemnej gwiazdy.

Pierwsza i najbardziej oczywista różnica: Fox jest stacją prywatną, należącą do imperium Ruperta Murdocha, podczas gdy TVP jest własnością państwową, a zatem utrzymywaną przez wszystkich podatników. W zasadzie nic nikomu do tego, co prywatny właściciel lubi widzieć w swych programach – pod warunkiem oczywiście zgodności z obowiązującym prawem. Murdocha nie obowiązują żadne prawne wymogi rzetelności i bezstronności, podczas gdy takowe zapisane są w polskiej ustawie o mediach publicznych.

Z tej pierwszej różnicy wynikają inne. Dla Murdocha jego telewizja jest biznesem, który ma przynosić pieniądze; dlatego jest on sługą swych klientów. Stąd obecny kryzys prawny Foxa: supergwiazdy telewizji podtrzymywały kłamstwa Trumpa o sfałszowanych wyborach tylko dlatego, że wiedziały, iż tego oczekują od nich widzowie. Publicyści ci często robili to wbrew sobie: ulubieniec konserwatywnej publiczności Tucker Carlson, który za wzięcie bronił „zwycięstwa” Trumpa, w ujawnionym prywatnym mailu mówił coś odwrotnego. Sam Murdoch powiedział, że zwolennicy Trumpa są w większości widzami Foxa, więc „antagonizowanie Trumpa byłoby głupie”. A kiedy indziej powiedział: „Jesteśmy od tego, by dawać publiczności to, czego ona chce”.

W TVP jest na odwrót: to nie widzowie dyktują stacji, co chcą oglądać, ale TVP urabia ich na przykładnych wyborców PiS. Oglądalność w gruncie



• Protest przeciw propagandzie TVP, Kraków 17 lutego 2019 r. FOT. ADRIANNA BOCHENEK / AGENCJA WYBORCZA.PL

rzeczy dla TVP się nie liczy, bo znaczenie ma tylko jeden widz: gdy ten się skrzywi, bezwolny prezes TVP traci stanowisko, bo nie wypełnia politycznego (nie biznesowego) zadania, do którego został powołany.

Fox konkuruje na dwie strony: z mediami liberalnymi, ale i z mediami jeszcze radykalniej prawicowymi, takimi jak Newsmax, do którego widzowie Foxa, zawiedzeni informacjami o porażce Trumpa, zaczęli masowo odpływać. Tak nie jest w przypadku TVP, bo media, takie jak Republika, Trwam czy coś tam jeszcze, nie stanowią dla niej żadnego zagrożenia: TVP jest jeszcze bardziej skrajna w swym załganiu i nikczemności. To z TVP i Polskiego Radia, a nie z Republiki czy Trwam, wypłynęły dane młodzieńca, umożliwiające natychmiastową identyfikację ofiary przestępstw pedofilskich, co doprowadziło do jego samobójstwa.

I na koniec, Fox co prawda jest tak samo jednostronny i stronniczy w komentarzach jak TVP, ale już w warstwie faktów nie może sobie pozwolić na kłamstwa tak oczywiste i pominięcia ważnych wydarzeń jak TVP. Stąd model programowy Fox: w ciągu dnia są newsy, a wieczorem, czyli w czasie największej oglądalności – opinie, komentarze i dyskusje.

W TVP zupełnie inaczej. Niekorzystne dla PiS-u fakty po prostu nie istnieją. Poza łgarstwami o tym, co się wydarzyło, program informacyjny TVP wypełniony jest białymi plamami. Tragiczne statystyki „ponadnormatywnych” śmierci pandemicznych; kolejne korupcyjne afery pompowania pieniędzy publicznych do kieszeni prywatnych; protesty zagranicznych polityków – np. kongresmenów i senatorów amerykańskich – przeciw erozji rządów prawa w Polsce; fronda w Trybunale mgr Przyłębskiej – to kilka przykładów faktów, o których widzowie TVP po prostu nie mogą wiedzieć. Faktów, nie interpretacji. O faktach niemiłych PiS-owi dowiedzą się dopiero wówczas, gdy już jakiś poli-

tyk lub publicysta PiS wypowie się na ten temat i widz zostanie odpowiednio uzbrojony ideowo do przełknięcia trudnej wiadomości. W tym najważniejszym znaczeniu TVP stwarza nieistniejący świat w stopniu dużo większym, niż czyni to Fox.

Wróćmy do słów Franka Bruniego. Relacje między demokracją a prawdą są złożone. Z jednej strony w demokrację wpisany jest pluralizm źródeł prawdy: dla jednego jest nim nauka, dla innego kapłan, dla jeszcze innego własna intuicja lub „księgi dawnej wiedzy”. Ale czym innym są źródła prawdy, a czym innym – kryteria prawdy. Jak ładnie powiedział o Donaldzie Trumpie publicysta George Will, problem z prezydentem polegał nie na tym, że wielu rzeczy nie wiedział ani nawet że nie wiedział, że nie wie, ale że nie wiedział, co to znaczy wiedzieć.

Jeśli nie istnieje jednolite kryterium prawdy, jakim jest zgodność z rzeczywistością obiektywną, nie jesteśmy w stanie ze sobą współdziałać, a władza wtedy może przejąć jednostronną kontrolę nad społeczeństwem. Jak pisze Sophia Rosenfeld, profesorka historii z Uniwersytetu Pensylwanii, w niedawnej książce „Demokracja i prawda”, ryzyko dla demokracji istnieje, gdy nie ma „wspólnie uzgodnionych podstaw, nawet w postaci luźnego konsensusu”, i daje przykład Republiki Weimarskiej, w której nie było „realnego zaangażowania, by postrzegać świat zbiorowo”.

Tak jak nie da się zbudować systemu kontroli lotów z płaskoziemcami ani strategii walki z pandemią ze sceptykami szczepionkowymi, tak nie jest możliwa samorządność demokratyczna z ludźmi odrzucającymi fakty społeczne lub polityczne. Podkreślam: fakty, a nie interpretacje lub wartości. Jeśli ktoś uważa, że na pokładzie prezydenckiego samolotu nastąpił wybuch – wbrew obserwowalnym faktom – to nie można z nim budować wspólnej polityki zagranicznej czy obronnej.

To przykład może skrajny, ale przekłada się na dziesiątki i setki faktów,

co do których pewien zasadniczy konsens jest warunkiem demokratycznego rządzenia. Jeśli każde stwierdzenie faktów jest tak samo dobre (lub złe) jak każde inne – nie istnieje poznawcza baza współdziałania. Gdy załamuje się klasyczne kryteria prawdy, następuje dezorientacja, w rezultacie panika, a na koniec – apatia.

W środowisku powszechnej apatii najlepiej czuje się władza autorytarna. Jak zauważa dwójka amerykańskich politologów Russell Muirhead i Nancy Rosenblum w książce z 2019 r. o teoriach spiskowych, pod świetnym tytułem „Wielu ludzi tak mówi”: „Wpadamy w dezorientację, gdy sobie uświadomimy, że coś, co jest dla niektórych absurdalne, jest prawdziwe dla innych” – i podkreślają, że nie chodzi o różnice ideowe, ale poznawcze: „polaryzacja poznawcza w końcu zabija nasze wspólne postrzeganie świata”. A to jest niezbędne dla „demokratycznego życia politycznego”.

I to właśnie jest największą krzywdą zadaną demokracji przez instytucje medialne takie jak Fox czy (w dużo wyższym stopniu) TVP. Nie to, że urabiają opinię publiczną jednostronnie na rzecz swych politycznych faworytów, ale to, że stwarzają alternatywną rzeczywistość, równoległą do tej obserwowanej i obiektywnie istniejącej, wypłukują wspólne ramy społecznej współpracy. Dają władzy pełną kontrolę nad dezorientowanym społeczeństwem, niezdolnym do oddolnej kooperacji między ludźmi. Podważając normalne kryteria prawdy, umieszczają swych widzów na „kontynencie faktów” (by użyć raz jeszcze słów Bruniego) szybko oddalającym się od rzeczywistości zamieszkiwanej przez resztę społeczeństwa.

Wojciech Sadurski

• Teksty w dziale Opinie wyrażają poglądy autorów i nie muszą odzwierciedlać stanowiska redakcji

Dokument „Całe to piękno i krew”

NAN
GOLDIN GRA
VA BANQUE

– To sprawa osobista. Nienawidzę ich – mówi Nan Goldin o rodzinie Sacklerów, którzy zbili majątek na handlu opioidami. Wcześniej przeżyła dwie epidemie, dwa odwyki i jedno przedawkowanie.

Emilia Dłużewska

I o sprawa osobista. Nienawidzę ich – mówi Goldin Laurze Poitras, reżyserce opowiadającego jej historię dokumentu „Całe to piękno i krew”. „Oni” to rodzina Sacklerów, architekci szalejącego w USA kryzysu opioidowego. W ciągu 20 lat zabił pół miliona Amerykanów, kolejnych setki tysięcy wepchnął w uzależnienia, bezdomność lub żalobę.

Początki kryzysu sięgają 1996 r., gdy należąca do rodziny Sacklerów firma Purdue Pharma wprowadziła na amerykański rynek OxyContin, silny lek przeciwbólowy działający na receptory opioidowe. Te same, które stymulują morfina, opium czy heroina. Podobnie jak one OxyContin jest silnie uzależniający. Ale Amerykanie przez lata byli przekonywani, że leki są bezpieczne. Purdue Pharma fałszowała wyniki badań, korumpowała lekarzy, polityków i regulatorów. Tysiące pacjentów dostawały receptę na Oxy po kontuzjach, operacjach, z powodu przewlekłego bólu. A czasem po prostu dlatego, że ich ubezpieczenie nie pokrywało kosztów leczenia schorzeń, a jedynie łagodzenia ich symptomów. Po jakimś czasie odkrywali, że potrzebują coraz większej dawki leku, a próba jego odstawienia oznaczała piekło.

Dziś nazwisko Sackler kojarzy się przede wszystkim z ludzkim nieszczęściem. Jednak jeszcze dekadę temu rodzina miliarderów znana była głównie jako hojni mecenasi kultury i nauki. Nazwisko Sackler widniało na ścianach Tate, Luwru, Muzeum Guggenheima i Muzeum Historii Naturalnej, w brytyjskiej Operze Królewskiej i Królewskim Ogrodzie Botanicznym. Dotacje od rodziny miliarderów przyjmowały Yale, Oxford i Cambridge. Pieniądze płynęły szerokim strumieniem.

I pewnie płynęłyby nadal, gdyby nie fakt, że Nan Goldin potraktowała tę sprawę osobiście.

OXY CAŁODOBOWO

Z okładki magazynu „Artforum” ze stycznia 2018 r. patrzy nowojorska artystka Kia LaBeija. W środku recenzje wystaw, sylwetki artystów, eseje

poświęcone sztuce, reportaże z Luwru w Abu Zabi. I tekst napisany przez Nan Goldin. Nie traktuje o fotografii. „Przeżyłam kryzys opioidowy. Wymknęłam się w ostatniej chwili – zaczyna artystka. – Byłam sama, ale zrozumiałam, że nie byłam jedyną”.

Goldin dostała receptę na OxyContin w 2014 r., gdy cierpiała na zapalenie nadgarstka. Mieszkała wtedy w Berlinie. Początkowo dawka przepisana przez lekarza była zbyt mocna, szybko okazała się niewystarczająca. By nie cierpieć z powodu opioidowego głodu, zamiast trzech przepisanych tabletek potrzebowała 18. Zaczęła krążyć po lekarzach, kolekcjonując recepty. Potem sprowadzała je pocztą. Kruszyła i wciągała tabletki, by ich efekt był mocniejszy. Kiedy wróciła do Nowego Jorku, zdobycie leku okazało się banalne. „Mojemu dilerowi nigdy nie kończyło się Oxy, dostarczał 24 godziny na dobę. Miał tony recept i zarabiał na nich tony pieniędzy. Z każdego centa wydane na receptę zarabiał dolara na czarnym rynku – relacjonuje. – Moje życie kręciło się wyłącznie wokół zdobywania i używania Oxy. Liczenie i przeliczanie, kruszenie i wciąganie – to była praca na pełen etat”.

Jak wielu innych uzależnionych Goldin zaczęła mieszać lek z heroiną. Coraz rzadziej wychodziła z domu, chyba że produkowała wystawę. Aż pewnego dnia wciągnęła dawkę substancji, która miała być heroiną, a okazała się wielokrotnie mocniejszą substancją – fentanylem. W przeciwieństwie do wielu innych uzależnionych nie umarła. Poszła na odwyk, przeszła przez piekło fizycznego głodu, wróciła do świata. Zaczęła czytać o ludziach zarabiających na OxyContinie. I odkryła, że zna ich nazwisko.

Gdy Nan Goldin mówi Laurze Poitras, że jej walka z Sacklerami to sprawa osobista, nie ma na myśli skupiania się tylko na własnej krzywdzie. To „osobiste” ze sloganu feministek drugiej fali, które postulowały, by prywatne zrobić politycznym – odrzucić wstyd i upublicznić swoje doświadczenia, pytając o szerszy kontekst, który pozwala im zaistnieć i trwać. Epidemia opioidów w USA nie jest przecież wieloma wstydliwymi jednostkowymi doświadczeniami uzależnienia, ale konsekwencją systemu polityczno-ekonomicznego, w którym interes korporacji okazuje się ważniejszy od



bezpieczeństwa jednostki, a prywatni ubezpieczyciele wolą zapłacić za uzależniający środek przeciwbólowy, niż pokryć koszty zabiegu mogącego ten ból uśmierzyć. Polityką państwa, które umywa ręce od odpowiedzialności za cierpienie swoich obywateli.

Goldin to rozumiała. Nie był to jej pierwszy raz. Kiedy poprzednim razem wyszła z odwyku, większość jej przyjaciół albo nie żyła, albo właśnie umierała.

IMPREZA, NIE WYSTAWA

Goldin fotografowała umierających na AIDS przyjaciół, pilnując, by jej prace nie koncentrowały się na śmierci. Zdjęcia wychudzonych ciał przeplatają się z fotografiami imprez, pikników, długich nocy, śmiechu, miłości. Znajomi zakażeni HIV dzwonili do niej, by przyjechała i ich sportretowała – nie chorych, lecz pięknych ludzi. Na zdjęciach Nan wszyscy wyglądają, jakby grali główną rolę w filmie.

Fotografie Goldin są intymne, robione z bliska, w zaufaniu. Jej modele całują się, śpią, jedzą, płaczą, sika ją, tańczą, uprawiają seks. Robią sobie makijaż albo wbijają się w drag. Bliskie kadry, dużo łazienkowych lusterek, łóżek, nagości. W 1979 r. artystka zanosí swoje zdjęcia kuratorowi Martinowi Heifermanowi. Pudełko kieskiej jakości odbitek z pozaginanymi rogami, naddartych. Heiferman jest zachwycony, prosi o więcej, więc Nan bierze plastikową skrzynkę i napelnia ją zdjęciami. Nie ma pieniędzy, więc umawia się z taksówkarzem, że zawie-

zie ją do galerii, a ona zrobi mu łoda. Tak wchodzi do świata sztuki.

Heiferman wspiera ją w pracy nad jej najsłynniejszym cyklem. „The Ballad of Sexual Dependency” (Ballada o seksualnej zależności) to kilkadziesiąt zdjęć dokumentujących życie nowojorskiej bohemy w latach 70. i 80. Goldin prezentowała je jako pokazy slajdów. To nie były wystawy, raczej imprezy. Nan puszczała muzykę, za każdym razem inną. Ludzie rozpoznawali na fotografiach siebie i swoich znajomych, komentowali na głos, krzyczeli.

DOBRE, ZŁE I BRZYDKIE

Tytuł dokumentu Poitras, „Całe to piękno i krew”, to cytat z zapisków starszej siostry Nan, Barbary – tej, która zaszczepiła w niej niechęć do dusznych przedmieść i której nie udało się z nich uciec. Barbara, najstarsze z czworga dzieci profesorskiej rodziny, nie pasowała do oczekiwań otoczenia. Buntowała się, uprawiała przygodny seks, łądowna w szpitalu psychiatrycznym albo ośrodku dla trudnej młodzieży, wychodziła, sprawiała kłopoty i znów była wysyłana na leczenie. W wieku 18 lat popełniła samobójstwo, kładąc się przed nadjeżdżającym pociągami. Rodzice opowiadali wszystkim, że jej śmierć to tragiczny wypadek.

Dokumentowała uczciwie: dobre, złe, brzydkie. Jednym z najsłynniejszych zdjęć z cyklu jest autoportret zatytułowany „Nan miesiąc po zmaltretowaniu”. W 1984 r. artystka została pobita przez zazdrosnego kochanka, który niemal wytuł jej oczy i zniszczył rzeczy, poza slajdami, które zostawiła w galerii. Na fotografii patrzy z bliska prosto w obiektyw. Gdyby nie burza rudych loków, trudno byłoby ją rozpoznać – twarz jest opuchnięta, zniekształcona; pod oczami widnieją krwawe sińce. Nabiegła krwią spojówka jest niemal równie czerwona co błyszcząca szminka na ustach Nan.

Pieniądze na życie, klisze fotograficzne i odbitki zarabiała, pracując

Poszła na odwyk, przeszła przez piekło fizycznego głodu, wróciła do świata. Zaczęła czytać o ludziach zarabiających na OxyContinie. I odkryła, że zna ich nazwisko



• **Goldin założyła grupę PAIN. Jej happeningi mają skłaniać właścicieli największych muzeów, by odrzucili finansowe wsparcie rodziny Sacklerów**

FOT. AGAINST GRAVITY

seksualnie, najpierw jako striptizerka, potem w burdelu.

Na początku lat 80. Goldin zaczyna pracować w barze Tin Pan Alley (który stanie się inspiracją dla scenarzystów serialu „Kroniki Times Square”). Speluna przy Times Square była miejscem, gdzie przychodzili anarchiści, punki, urzędnicy i pracownicy seksualne. Jeśli te ostatnie chciały zmienić branżę, właścicielka Maggie Smith dawała im pracę. W Tin Pan Alley pracowały tylko kobiety. Nie było ochroniarzy. Barmanki same potrafiły poradzić sobie z awanturującymi się gośćmi.

Nan Goldin pracuje za barem. Robi zdjęcia, gra w undergroundowych filmach feministycznych reżyserek. Organizuje kolejne pokazy slajdów. Sypia z kobietami i mężczyznami. Przeżywa ciężkie pobicie. Imprezuje. Doku-

mentuje życie swoje i przyjaciół. Bierze heroinę. Pokazuje swoje zdjęcia na wystawach. Idzie na odwyk. Wychodzi z niego w 1988 r. stęskniona za swoją społecznością. Ale tej już nie ma. Są chorzy, umierający, osieroceni. Zakażeni desperacko ukrywający swój stan, ci, którzy mu się poddali, i zdrowi żyjący z poczuciem winy. Tylko w 1988 r. w Nowym Jorku umiera na AIDS ponad 14 tys. osób. Epidemia szczególnie mocno uderza w społeczność LGBTQ.

NAN UMIERA. I ZMARTWYCHWSTAJE

Na YouTube można znaleźć nagranie z akcji przeprowadzonej 10 grudnia 1989 r. przez aktywistów organizacji Act Up walczącej o prawa osób zaka-

żonych wirusem oraz domagających się od rządu podjęcia działań na rzecz ograniczenia epidemii. Jej członkowie przerywają mszę w katedrze św. Patryka w Nowym Jorku prowadzoną przez kardynała Johna O’Connora potępiającego homoseksualizm, edukację seksualną i prawo do aborcji. Krzyżą, skandują, rozdają ulotki. Wchodzą do nawy głównej i kładą się na posadzce, udając martwych. Odmawiający mszę ksiądz próbuje ich ignorować. Wierni modlą się nadal.

Scena otwierająca „Cale to piękno i krew” jest uderzająco podobna. Z tym że członkowie założonej przez Goldin organizacji PAIN wchodzą nie do kościoła, ale do skrzydła im. rodziny Sacklerów w muzeum Met. W kieszeniach mają opakowania po Oxy-Continie. Na sygnał rozrzucają je we foyer muzeum. Plastikowe pudełka po lekach unoszą się na powierzchni sadzawki. Skandują: „Zapłaćcie za odwyki!”. Kładą się na posadzce. Jest 3 października 2018 r. Niemal 30 lat po epidemii, która zabrała jej przyjaciół, Goldin znów umiera. A potem wstaje i wylicza zebranych przed budynkiem dziennikarzom: Sacklerowie fałszowali dane dotyczące ryzyka uzależnienia. Leki były przepisywane zbyt łatwo, a gdy pacjenci się skarżyli, że nie działają, lekarze zwiększali dawkę. To ich wina i ich odpowiedzialność. Niech pokryją koszty odwyków i wspierania uzależnionych.

Goldin ma 65 lat. Wciąż ma buzę rudych loków. Jest drobna, ubrana na czarno, wygląda na zmęczoną. Ale jest też niesamowicie charyzmatyczna. I sławna. Dla muzeów to niezręczna sytuacja – czym innym jest wyrzucić anonimowych aktywistów, czym innym legendę współczesnej fotografii. Zwłaszcza że grupa organizowała protesty w muzeach i galeriach, które mają w zbiorach prace Goldin. Nie było to trudne.

Oglądając nagrania, w których członkowie PAIN zrzucają ulotki z balonów Muzeum Guggenheima w Nowym Jorku (Centrum Sztuki i Edukacji im. Rodziny Sacklerów) albo stają z bannerami przed szklaną piramidą Luwru (skrzydło im. rodziny Sacklerów), trudno nie myśleć o aktywistach Act Up protestujących w kościołach. Świat sztuki jest podobnie hierarchiczny, domagający się szacunku i przekonany o własnej cnocie. I rów-

nie gotowy przymknąć oko na grzechy hojnych donatorów.

WIELKIE WYMAZYWANIE

Do czasu. W lutym 2019 r. Nan Goldin dostaje propozycję zorganizowania retrospektywy w brytyjskim National Portrait Gallery. To ogromne wyróżnienie, a dla galerii wydarzenie, które przyciągnie tłumy. Fotografka gra va banque – zapowiada, że przyjmie za proszenie, tylko jeśli National Portrait Gallery odrzuci dotację Sacklerów w wysokości miliona funtów. W polowie marca nadchodzi przełom: władze NPG przystają na warunki artystki. W ich ślady idą kolejne instytucje: w tym samym miesiącu z pieniędzy Sacklerów rezygnują Tate i Muzeum Guggenheima. Następne to: Serpentine Gallery, Luwr, Metropolitan Museum of Art, Uniwersytet Columbia, Muzeum Żydowskie w Berlinie i inni.

28 marca 2019 r. stan Nowy Jork pozywa Sacklerów, domagając się odszkodowania i pokrycia kosztów związanych z kryzysem opioidowym oraz zwrotu środków wyprowadzonych z firmy produkującej OxyContin. W 2020 r. rolę rodziny w doprowadzeniu do kryzysu stwierdza senacka komisja. We wrześniu 2021 r. Purdue Pharma bankrutuje. Sacklerowie zgadzają się wpłacić 6 mld dol. na rzecz uzależnionych od opioidów. Być może czekają ich pozwy cywilne i zarzuty karne.

Nazwisko rodziny mniej lub bardziej dyskretnie znika ze ścian muzeów i galerii. 10 września 2022 r. „Cale to piękno i krew” Laury Poitras jako drugi w historii dokument zostaje nagrodzony Złotym Lwem na festiwalu w Wenecji. W październiku honorującą Sacklerów tabliczkę jako jedno z ostatnich usuwa z dziedzińca londyńskie Victoria and Albert Museum. Imię Artura Sacklera wciąż nosi Harvard Art Museum. ●

• „Cale to piękno i krew” premierowo będzie można zobaczyć w ramach tegorocznej, 20. edycji Millennium Docs Against Gravity, która odbędzie się 12-21 maja.

W ramach festiwalu film bierze udział w konkursie o nagrodę Wyborcza.pl Big Screen Doc

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Kielcach, Wydział VIII Cywilny, informuje, iż w sprawie VIII Ns 169/20 tutejszego Sądu z wniosku Banku Polska Kasa Opieki S.A. w Warszawie i Wspólnoty Mieszkaniowej ul. Piekoszowska 51 w Kielcach toczy się postępowanie o stwierdzenie nabycia spadku po: **Gabrieli Marii Nowak z domu Łongowik**, córce Emanuela i Grażyny, zmarłej 16.07.2018 r. w Kielcach. Majątek wchodzący w skład spadku stanowi nieruchomość położona w Kielcach przy ul. Piekoszowskiej 51/65, objęta księgą wieczystą nr K11L/00099073/9. Sąd wzywa spadkobierców, aby w ciągu 3 miesięcy od ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34249160

OGŁOSZENIE

I Ns 370/22

W Sądzie Rejonowym Lublin – Wschód w Lublinie z siedzibą w Świdniku I Wydział Cywilny w sprawie I Ns 370/22 toczy się z wniosku Wojciecha Krawczyka postępowanie o stwierdzenie zasiedzenia nieruchomości – działki nr 2252 o powierzchni 0,1716 ha położonej w łęcznej, gminy Łęczna, dla której to nieruchomości nie jest prowadzona księga wieczysta. Wzywa się wszystkich zainteresowanych, w szczególności zaś właściciela tej nieruchomości, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia, stawili się w Sądzie i wykazali własność, gdyż w przeciwnym razie sąd stwierdzi zasiedzenie, jeśli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34249021

OGŁOSZENIE

Sąd Rejonowy w Starachowicach zawiadamia, że w sprawie I Ns 159/23 toczy się postępowanie z wniosku Danuty Leksińskiej-Kalety i Zbigniewa Kalety o nabycie własności nieruchomości gruntowej przez zasiedzenie, położonej w miejscowości Święta Katarzyna, gmina Bodzentyn, powiat kielecki, oznaczonej numerem ewidencyjnym 202/3, obręb 0022 Święta Katarzyna o powierzchni 0,2600 ha. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych w tej sprawie, a w szczególności następców prawnych Marka Cwila, aby w terminie trzech miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się do udziału w sprawie i wykazali swoje prawa do tej nieruchomości, w przeciwnym wypadku sąd stwierdzi nabycie przez zasiedzenie własności nieruchomości, jeżeli zostanie ono udowodnione.

OGŁOSZENIE 34249114

Przed Sądem Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku w Wydziale XIII Cywilnym pod sygn. akt **XIII Ns 1491/22** toczy się postępowanie z wniosku Damiana Skoniecznego

o stwierdzenie nabycia spadku po Zofii Raszkowskiej, nazwisko rodowe Nocna, urodzonej w dniu 27.02.1942 r. roku w miejscowości Ignacko, zmarłej dnia 28.11.2022 r. w Gdańsku, ostatnio stale zamieszkałej w Gdańsku.

Sąd wzywa spadkobierców, aby w terminie **3 miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia** zgłosili się w Sądzie Rejonowym Gdańsk-Północ w Gdańsku i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie zostaną pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34249065

OGŁOSZENIE

W Sądzie Rejonowym w Lipsku toczy się sprawa z wniosku Grzegorza Smagi z udziałem Janiny Teresy Smagi, Danuty Szymczyk, Mariusza Smagi, Anety Kozieł, Piotra Smagi, Patrycji Kończewskiej, Elżbiety Morgaś, Marii Łepeckiej sygn. akt I Ns 64/23 o stwierdzenie nabycia własności nieruchomości rolnej przez zasiedzenie o powierzchni 2,6600 ha, położonej w Kępie Górnej, gmina Lipsko, powiatu lipskiego, województwa mazowieckiego, oznaczonej w ewidencji gruntów numerem działki 429. Sąd wzywa do udziału w sprawie wszystkich zainteresowanych, w szczególności spadkobierców Józefa Sułki, aby w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34248948



Prezydent Wrocławia

ogłasza

przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż wolnego lokalu mieszkalnego:

ul. Aleksandra Zelwerowicza 2, ul. Podwałe 15 (lokal w budynku przy ul. Podwałe 15) m. 12

Powierzchnia lokalu	- 72,47 m ²
Powierzchnia piwnicy	- 14,00 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 650 000,00 zł
Wadium	- 65 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 6 500,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 08.05.2023 r. do 12.05.2023 r., od 22.05.2023 r. do 26.05.2023 r., od 29.05.2023 r. do 02.06.2023 r. oraz od 12.06.2023 r. do 16.06.2023 r., w godz. 9⁰⁰ – 14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Mieszkańca nr 1, ul. św. Antoniego 19, 50-073 Wrocław, tel. 71-769-68-25.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8, w sali nr 215, o godz. 10:00, dnia **28 czerwca 2023 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 21 czerwca 2023 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Dowodem wniesienia wadium jest potwierdzenie z banku.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p. Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 143 tel. 71 777 77 66.

OGŁOSZENIE 34248909

Oraz więcej wiemy o wczesnych mieszkańcach tego regionu.

– Wygląda na to, że byli półkoczownikami. Prawdopodobnie osiedlali się na część roku, a potem ruszali dalej. Znaleźliśmy dowody na to, że w piątym tysiącleciu p.n.e. mieli duże stada bydła, owiec i kóz. Praktykowali również polowania – opowiada dr Melissa Kennedy, szefowa zespołu z Uniwersytetu w Perth w Australii, który prowadzi prace wykopaliskowe na Półwyspie Arabskim w Al-Ula.

Wykopaliska te dostarczą nowych informacji o codziennym życiu, kulturze i wierzeniach mieszkańców półwyspu w epoce żelaza.

Prahisteryczna Arabia zupełnie nie przypominała tej, którą znamy dzisiaj. Około 7 tys. lat temu znaczną jej część zajmowały łąki, jeziora i rzeki.

– Środowisko naturalne Arabii było wtedy zielone. Sezonowe deszcze monsunowe umożliwiały utrzymanie się rozległej trawiastej sawanny. Bydło potrzebuje dużo wody, aby przeżyć, więc wody musiało być tam wystarczająco dużo – tłumaczy archeolożka.

Wiele dowodów potwierdza, że bogate w życie środowisko istniało tam od końca ostatniej epoki lodowcowej aż do około 5 tys. lat p.n.e. To dopiero wtedy ten region wraz z obszarami północnej Afryki zaczął pustosnąć.

– Zanim to się stało, obszar ten miał wystarczająco dużo roślinności i wody, aby podtrzymać pasterstwo, co może wskazywać na kontynuację holocenijskiego okresu wilgotnego – uważa dr Melissa Kennedy.

CEREMONIALNE CENTRA, OŚRODKI WIERZEŃ?

Zespół dr Melissy Kennedy skoncentrował się na badaniach mustatili, pozostałości neolitycznych budowli.

Nawet dobry obserwator, patrząc na kamienno-pustynny krajobraz północno-wschodniej Arabii Saudyjskiej, może mieć problem z ich zauważeniem. Kamienie tylko nieznacznie wystają ponad piasek.

Dzięki zdjęciom satelitarnym i badaniom lotniczym sponsorowanym przez saudyjską Królewską Komisję ds. Al-Ula znaleziono ponad 1000 mustatili, jednak tylko kilka z nich dotąd przebadano.

Zbudowane z miejscowych, nieociosanych skał piaskowca, zostały ustawione tak, że tworzą prostokątny dziedziniec z dwiema komorami na przeciwległych końcach – wejściową i rytualną. Ich długość waha się od kilkudziesięciu do kilkuset metrów.

Niektóre mustatile są odseparowane, inne zostały zbudowane w parach, jeszcze inne w grupach. Pojawiają się w różnorodnym krajobrazie: od stoków wzgórz do stosunkowo płaskich terenów, a ich przestrzenna orientacja wydaje się nie mieć żadnego znaczenia.

Jaką dokładnie funkcję pełniły? Dlaczego jest ich tak wiele?

Australijscy archeolodzy zbadali dwa mustatile. Wykopalili z nich 250 fragmentów zwierzęcych szczątków, głównie udomowionego bydła i kóz, ale także dzikich antylop.

Podдали kości datowaniu radiowęglowemu C14 (metoda określania wieku materiałów organicznych, takich jak kości, drewno czy tkaniny, poprzez pomiar ilości izotopu węgla-14 w próbce). Wszystkie potwierdzają ustalenia dokonane już w poprzednich badaniach i wskazujące na okres pochodzenia około 5200- 4900 r. p.n.e.

Zdaniem naukowców ślady cięć widoczne na szczątkach świadczą o pozyskiwaniu zwierząt do celów rytualnych. Nie znaleziono na stanowiskach żadnych dowodów na obecność domostw, co, jak zauważają badacze w swoim artykule, może sugero-



• Grupa trzech dużych mustatili – wielkich kamiennych konstrukcji sprzed tysięcy lat w Arabii Saudyjskiej

FOT. AAKSAU/ROYAL COMMISSION FOR ALULA

Jak żyło się mieszkańcom zielonego Półwyspu Arabskiego?

W NEOLICIE NARZEKALI NA POGODĘ

Wykopaliska w oazie Al-Ula mogą pomóc w ustaleniu tego, jak około 7 tys. lat temu wyglądało życie ludzi na Półwyspie Arabskim.

Mikołaj Marcysiak

wać rozgraniczenie między sacrum a profanum w czasach neolitu.

Mustatile były miejscem zamieszkania boga (bogów?), któremu składano ofiary w postaci udomowionych zwierząt.

Szczątki znalezione w mustatilu w Al-Ula zachowały się w doskonałym stanie i dostarczają pierwszych wskazówek na temat czynności rytualnych, które były prowadzone w obrębie tych zabytków.

Naukowcy zauważają podobieństwo mustatili do innych mistycznych pomników pojawiających się w kulkie przedislamskich religii – betyli. Mianowicie często

oddawano wtedy część pionowo umieszczonym w ziemi kamieniom (dotyczy to wierzeń od Egiptu po Mezopotamię). Mimo że ich pierwotne znaczenie często pozostaje zagadką, a ich religijna rola jest przedmiotem dyskusji, uważa się, że były miejscem obecności bóstw.

WODA, JAKO ŹRÓDŁO ŻYCIA

– Z jakim kultem związane były rytuały w mustatilah? – zapytałem dr Melissę Kennedy.

– Przypuszczamy, że kult mógł mieć związek z wodą, a właściwie zagrożeniem jej braku. Większość mustatili wydaje się wskazywać na starożytne źródła wody, takie jak sezonowe rzeki czy nieistniejące już jeziora – wyjaśnia badaczka.

Jej zdaniem prahisteryczne społeczności pasterskie Półwyspu Arabskiego mogły już doświadczać problemów związanych ze stopniowym wysychaniem środowiska. Dr Kennedy zakłada, że rytuały, których ślady odkryła, mogły mieć na celu zdoby-

cie przychylności sił wyższych rządzących prawami przyrody.

Możliwe jest, że kamienne struktury były budowane jako miejsca ofiarowania ofiar bogom w celu sprowadzenia deszczów i zachowania płodności ziemi.

CO MÓWIĄ MUSTATILE O LUDZIACH?

– Te struktury musiały być przedmiotem gromadzącym nomadów z rozległych terenów, budowa wymagała połączenia sił wielu ludzi – mówi dr Kennedy.

Naukowcy wyjaśniają, że każdorazowe wzniesienie mustatilu, któremu towarzyszyło ofiarowanie zwierząt, mogło być więc także formą budowania więzi społecznych.

Biorąc pod uwagę ten fakt oraz odosobnioną lokalizację budowli – mustatile mogły być dowodem na praktykę pielgrzymkową na dużą skalę, w której grupa lub różne grupy zbierały się, by potwierdzić swoją zbiorową tożsamość poprzez wykonywanie wspólnych praktyk religijnych. ●

*Prahisteryczna Arabia
zupełnie nie przypominała
tej, którą znamy dzisiaj. Około
7 tys. lat temu t znaczną jej
część zajmowały łąki, jeziora
i rzeki*

W łóżku razem czy osobno?

Spanie razem może zniszczyć związek

Spanie w jednym łóżku może być źródłem ciągłego niewyspania, rozdrażnienia i złości. Osobne sypialnie czasem potrafią uratować związek.

Katarzyna Staszak

Kiedyś uważałam, że kupienie drugiej koldry to początek kryzysu w związku. Tak samo myślałam o spaniu z dzieckiem. Nawet o tym napisałam – jako teoretyczka, bo pod koniec ciąży. Moja mała córka spała spokojnie w swoim pokoju, jako przedszkolaczka przychodziła rano do naszego łóżka, teraz najbardziej lubi spać ze mną. I w ogóle mi to nie przeszkadza.

– Korzystaj, moi już się nie przytulają – powiedziała mi koleżanka, mama nastolatków.

Niedawno na kolacji u przyjaciół tata trzyletniej dziewczynki skarżył się, że jest niewyspany przez córkę. – Przychodzi w nocy do naszego łóżka. Pewnie taka faza rozwojowa, zaraz minie – stwierdził, a pozostałych gości bardzo to rozśmieszyło. Byli to bowiem rodzice dziewczynki i dziesięciolatek. Po kolei opowiadali, jak to wygląda u nich.

– Ja śpię z Laurą, a Filip z psem.

– Ja budzę się z nogą Klary na twarzy.

– My się ciśniemy, a w jej łóżku wygodnie śpią pluszaki.

A ja? Ja lubię spać na boku i wydaje mi się, że wystarcza mi zaledwie 30 cm materaca. Taka mniej więcej przestrzeń robi się wolna, kiedy rano wstaję, a moje dziecko jeszcze śpi.

Myślę, że w ramach nastoletniego buntu, czyli już niedługo, nasze córki przestaną wchodzić do naszych łóżek. Wtedy będziemy miło wspominać tę męczącą fazę w naszym nocnym życiu.



FOT. SHUTTERSTOCK

30-40 proc. par śpi osobno. Senny rozwód może uchronić przed prawdziwym rozwodem

MATTHEW WALKER

profesor Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley, badacz snu, autor bestsellera „Dlaczego śpimy”

SENNY ROZWÓD. CO TO JEST?

– Dobra, przyznam się: mój mąż śpi na kanapie. Ja w naszym łóżku z synkiem. Mąż twierdzi, że ja chrapię – mówi koleżanka.

Z chrapaniem jest jak z palem – bierne też szkodzi. Partnerka czy partner chrapiącej osoby może się budzić wiele razy w ciągu nocy. Szczególnie głośne dźwięki wydają osoby, które cierpią na bezdech senny – przez chwilę nie oddychają, a potem hałaśliwie łapią powietrze.

Spanie w takich warunkach może oznaczać wieczne zmęczenie i rozdrażnienie. A stąd już blisko do złości na partnera czy partnerkę. Niewyspane pary kłócą się częściej.

Chrapanie to najczęstszy powód sennego rozwodu. Inne to mówienie przez sen, ze spół niespokojnych nóg lub bezsenność.

W styczniu amerykańska Fundacja Snu przeprowadziła badanie na temat spania osobno. 53 proc. osób, które zdecydowały się na senny rozwód, stwierdziło, że poprawiło to jakość ich snu. Średnio ich sen wydłużył się o 37 minut.

25 proc. osób, które w ciągu poprzedniego roku zaczęły spać osobno, wróciło do wspólnego łóżka. Stwierdziły jednak, że po zakończeniu łóżkowego rozstania ich sen trwa dłużej niż przed rozwodem – średnio o 10 min. Pytane osoby najczęściej wracały do spania razem,

ponieważ tęskniły za partnerem czy partnerką.

SPANIE OSOBNO TO MNIEJ SEKSU? BŁĄD

– 30-40 proc. par śpi osobno. Senny rozwód może uchronić przed prawdziwym rozwodem – mówi słynny badacz snu Matthew Walker, profesor Uniwersytetu Kalifornijskiego w Berkeley, autor bestsellera „Dlaczego śpimy”.

Boimy się decyzji o spaniu osobno i niechętnie się do tego przyznajemy, bo sypanie osobno może być rozumiane jako koniec seksu w związku. – Jest wręcz odwrotnie – uspokaja Walker. – W czasie snu produkujemy hormony. Przez dobry sen rośnie pożądanie, emocje są stabilne i możesz nawiązać bliższą więź z partnerem czy partnerką. Konsekwencją jest lepsze życie seksualne. Ale to nie znaczy, że senny rozwód jest dla każdego. Niektóre osoby czują się bezpieczniej, gdy śpią z kimś.

Gdy masz problemowe towarzystwo w łóżku, badacz snu proponuje zrobić eksperyment przez tydzień. Potem ocenić, czy samotnie sypiasz lepiej. Jeśli masz dzięki temu lepszy nastrój, wybierz spanie osobno.

To, czego ludziom śpiącym osobno brakuje, to przytulenie i rozmowa przed snem oraz wspólne przebudzenie. Intymne momenty. Dlatego prof. Walker radzi parom, które decydują się spać osobno, by zachowały wieczorną i poranną rutynę. Jedną osobą przed snem powinna przyjść do łóżka tej drugiej, żeby powiedzieć dobranoc. Rano, ten, kto obudzi się pierwszy, powinien odwiedzić drugą osobę w łóżku. W ten sposób mamy lepszy sen, ale nie tracimy więzi.

– Możesz zjeść ciastko i mieć ciastko – przekonuje Walker. ●

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygnaturze I Ns 389/21

o stwierdzenie nabycia spadku po Adamie Wiśniewskim, którego miejscem ostatniego zwykłego pobytu był Bytom, zmarłym w dniu 2 maja 2020 roku w Bytomiu.

Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34249036

Sąd Rejonowy w Gdyni Wydział VII Cywilny informuje, że pod sygnaturą VII Ns 399/22 zostało wszczęte postępowanie z wniosku Spółdzielni Mieszkaniowej „Bałtyk” w Gdyni o stwierdzenie nabycia spadku po Andrzeju Jerzym Goniu zmarłym dnia 19 stycznia 2021 roku w Gdyni, ostatnio stale zamieszkałym w Gdyni. W skład spadku wchodzi między innymi nieruchomość położona w Gdyni przy ul. II Morskiego Pułku Strzelców 14/ 35, dla której prowadzona jest księga wieczysta nr GD1V/00086547/0. Sąd wzywa wszystkich innych spadkobierców, by w terminie trzech miesięcy od dnia ukazania się niniejszego ogłoszenia zgłosili się do Sądu Rejonowego w Gdyni i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu o nabyciu spadku.

OGŁOSZENIE 34249145

Łukasiewicz
Instytut Ceramiki i Materiałów Budowlanych

Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Ceramiki i Materiałów Budowlanych
ul. Cementowa 8, 31-983 Kraków

Podaje do publicznej wiadomości że ogłoszony został pisemny przetarg nieograniczony na sprzedaż:

NIERUCHOMOŚCI GRUNTOWEJ ZABUDOWANEJ, POŁOŻONEJ W KRAKOWIE PRZY UL. ROMANOWICZA 19 A, SKŁADAJĄCEJ SIĘ Z DZIAŁEK EWIDENCYJNYCH 170,171,268/2 o łącznej powierzchni 0,3609 ha., dla których Sąd Rejonowy dla Kraków Podgórze w Krakowie IV Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgi wieczyste nr. KR1P/00056708/5 i KR1P/00543979/6

Cena wywoławcza nieruchomości – 21 000 000 zł

Termin i miejsce przetargu – 29.06.2023 r. o godzinie 10⁰⁰ w budynku Sieć Badawcza Łukasiewicz – Instytut Ceramiki i Materiałów Budowlanych, 31-983 Kraków, ul. Cementowa 8, Sala Konferencyjna nr 10.

Wysokość wadium – 1 050 000 zł. należy wpłacić w terminie do 26.06.2023 r. na rachunek bankowy Instytutu nr 59 1240 4272 1111 0010 4152 8708.

Ogłoszenie o przetargu – Szczegółowe informacje w powyższej sprawie będą dostępne na stronie podmiotowej Instytutu oraz na stronie Biuletynu Informacji Publicznej Instytutu.

Szczegółowe informacje w powyższej sprawie - udzielane są telefonicznie pod numerem telefonu 571 677 488 lub pod adresem mailowym: adam.leszczynski@icimb.lukasiewicz.gov.pl

OGŁOSZENIE 34249029

Przed Sądem Rejonowym w Tarnobrzegu, pod sygnaturą akt I Ns 673/22 toczy się postępowanie sprawy z wniosku Anny Dul-Grzegorzek i Jana Grzegorzek o zasiedzenie nieruchomości położonej w obrębie Zalesie Gorzyckie, Gmina Gorzyce stanowiącej działkę ewidencyjną nr 71 o powierzchni 1574 m2. Sąd wzywa wszystkich zainteresowanych, by w terminie 3 miesięcy od daty ukazania się ogłoszenia zgłosili się i wykazali swe prawa do przedmiotowej nieruchomości w Sądzie Rejonowym w Tarnobrzegu w sekretariacie Wydziału I Cywilnego pokój nr 413, gdyż w przeciwnym razie mogą zostać pominięci w postanowieniu.

OGŁOSZENIE 34249016

Przed Sądem Rejonowym w Bytomiu w I Wydziale Cywilnym toczy się postępowanie w sprawie o sygnaturze I Ns 575/22 o stwierdzenie nabycia spadku po Jacku Brandysiu, którego miejscem ostatniego zwykłego pobytu był Bytom, zmarłym w dniu 15 listopada 2018 roku.

Wzywa się spadkobierców zmarłego, aby w ciągu 3 miesięcy od daty ukazania się tego ogłoszenia, zgłosili się i udowodnili nabycie spadku, gdyż w przeciwnym razie mogą być pominięci w postanowieniu o stwierdzeniu nabycia spadku.

OGŁOSZENIE 34249035



Prezydent Wrocławia

ogłasza

drugi przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż lokalu mieszkalnego:

1. ul. Zygmunta Krasińskiego 36 m. 7

Powierzchnia lokalu	- 67,01 m ²
Cena wywoławcza w zł	- 560 000,00 zł
Wadium	- 56 000,00 zł
Minimalna wysokość postąpienia	- 5 600,00 zł

Lokal mieszkalny oglądać można w dniach od 08.05.2023 r. do 12.05.2023 r., od 22.05.2023 r. do 26.05.2023 r., oraz od 12.06.2023 r. do 14.06.2023 r. w godz. 9⁰⁰-14⁰⁰, po uprzednim ustaleniu terminu z Biurem Obsługi Klienta Nr 5, ul. Brzeska 8-10, tel. 71 341 59 84.

U W A G I:

- Przetarg** odbędzie się w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia, pl. Nowy Targ 1-8 w sali nr 215, o godz. 10:00 dnia **27 czerwca 2023 r.**
- Wadium na w/w lokal uczestnik przetargu winien wpłacić **najpóźniej do dnia 20 czerwca 2023 r.** na konto Gminy Wrocław – **Bank PKO BP S.A. nr 36 1020 5226 0000 6302 0417 7655**. Datą dokonania wpłaty wadium jest data uznania rachunku bankowego Gminy.
- Komisja przetargowa przed otwarciem przetargu stwierdza wniesienie wadium przez uczestników przetargu.
- Pełną informację dotyczącą przetargu zawiera ogłoszenie wywieszone na tablicy w siedzibie Urzędu Miejskiego Wrocławia ul. G. Zapolskiej 4, I p.
Ogłoszenia o przetargach dostępne są również w internecie pod adresem: **<http://bip.um.wroc.pl>**
- Prezydent Wrocławia może odwołać przetarg z ważnych powodów.

Szczegółowe informacje uzyskać można w Wydziale Nabywania i Sprzedaży Nieruchomości Urzędu Miejskiego Wrocławia przy ul. G. Zapolskiej 4, pok. 148 tel. 71 777 77 59

OGŁOSZENIE 34248921

We wtorek mija okrągłe dziesięć lat od bodaj najwspanialszego wieczoru w życiu Roberta Lewandowskiego – półfinału Ligi Mistrzów, w którym wbił cztery gole Realowi Madryt. W Hiszpanii nikt nie jest jednak w nastroju na wspominki, bo wszyscy mają przed oczami wyczyn z drugiego końca skali. Sceny z niedzielnego hitu, w którym Barcelona pokonała Atlético.

W 75. minucie prowadziła minimalnie, 1:0, gdy Polak fatalnie spudłował, biegnąc wprost na bramkarza Jana Oblaka. Ale przede wszystkim zachował się egoistycznie, nieodpowiedzialnie – powinien był podać do Raphinha, który znalazłby się sam przed pustą bramką. Media obwołały zagranie Lewandowskiego „nie-wybaczalnym”, kibice na portalach społecznościowych – „kryminalnym”, serwisy analityczne wypominają piłkarzowi, że od ostatniej zdobytej bramki dzieli go 14 oddanych na próżno strzałów. Zwalila się na Polaka krytyka o natężeniu, z jakim nie spotkał się chyba nigdy.

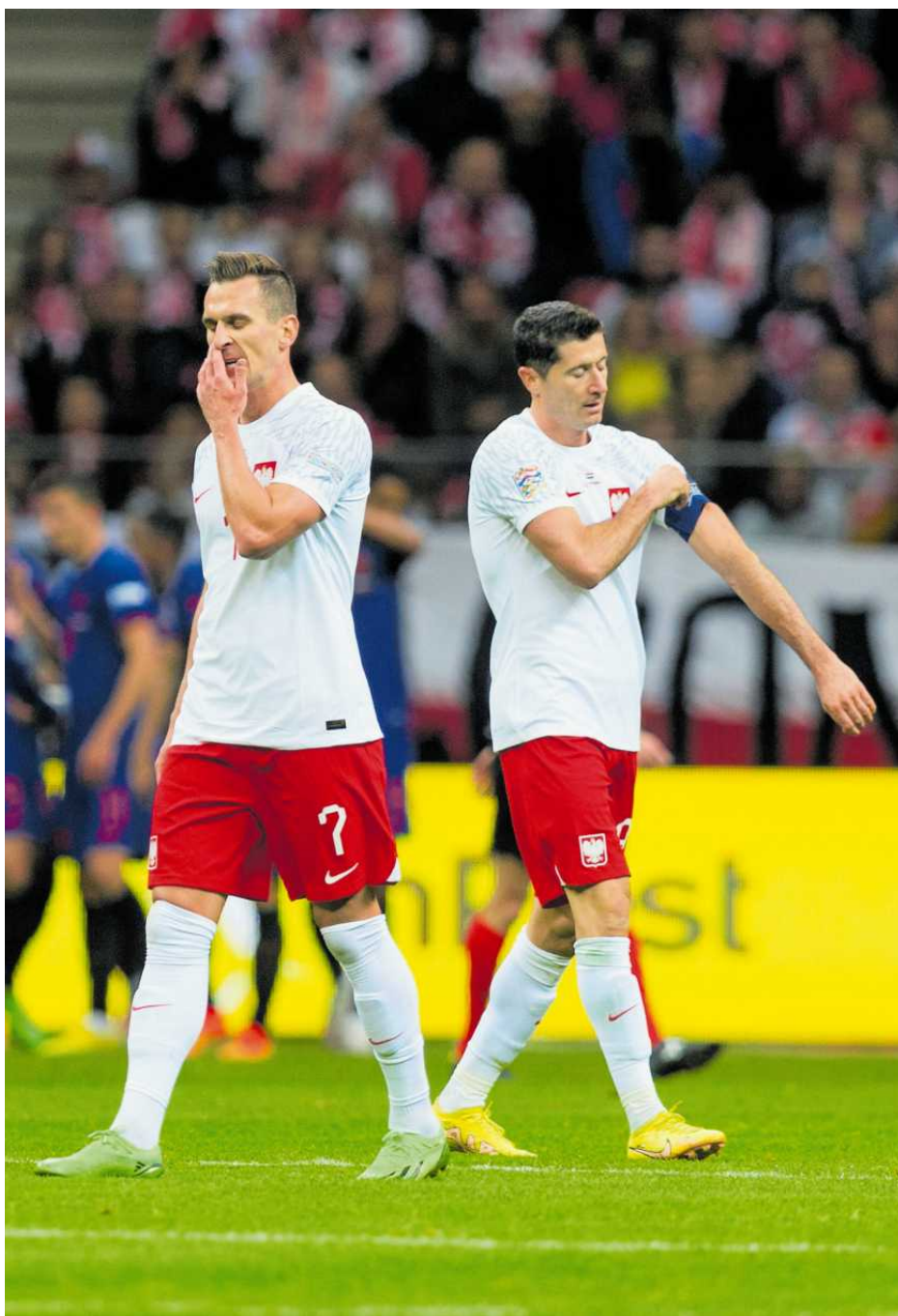
Przeraźliwie drogi Milik

Przyczyny zapaści pozostają nieustalone. Czasami 34-latek napastnik zwierza się, że zmaga się z urazem i wychodzi na mecz z bólem, a komentatorzy tłumaczą go stylem gry Barcelony, która uprawia futbol zachowawczy, skupiony na rzetelnej defensywie, a ostatnio leczyli się jej czołowi kreatywni zawodnicy – przede wszystkim Pedri, ale także Frenkie de Jong i Ousmane Dembélé. Z ich niebanalnych zagrań żyją snajperzy.

Ale spektakularnej niedzielnej wpadki nie wyjaśnimy inaczej niż marną dyspozycją Lewandowskiego, również mentalną. On desperacko łaknie goli, bo stały się coraz rzadszym rarytasem – ostatniego strzelił 396 minut temu, leżącemu na dnie tabeli ligi hiszpańskiej Elche. I zdobyte tamtego dnia bramki były jedynymi w jego ostatnich dziesięciu meczach, wliczając także występy w reprezentacji kraju.

Jeszcze smętniej wygląda na boisku Arkadiusz Milik, od lat uchodzący za wicelidera w hierarchii polskich napastników. On wprawdzie czeka na gola od 357 minut gry, ale w istocie cierpi dłużej – przez siedem tygodni się leczył, ostatniego strzelił, zanim zaniemógł, czyli w styczniu. W Juventusie świetnie wystartował, podobnie jak Lewandowski w Barcelonie, i wysłuchiwał komplementów o swojej wszechstronności – byciu cofniętym rozgrywającym, sklejającym wiele ataków turyńczyków. Jednak od powrotu na boisko stracił wszystkie zalety. Raczej się po nim snuje, niż gra, wygląda na kompletnie niezintegrowanego z drużyną.

Jemu „La Gazzetta dello Sport” wypomina zarobki. Obliczyła, że skoro koszt utrzymania Milika wynosi brutto 5,5 mln euro rocznie, to za każdą jego bramkę klub zapłacił 693 tys. Mimo to Polak co mecz wychodzi na murawę i prawdopodobnie zostanie wykupiony z Olympique Marsylia (na razie jest wypożyczony, za transfer Francuzi mają otrzymać 8,5 mln), ponieważ konkuruje z równie słabymi. Rozczarowuje przede wszystkim Dušan Vlahović – odkrycie ubiegłego sezonu, Juventus rzucił na Serba 70 mln – który uciulał ledwie osiem bramek w Serie A. Serb po-



Krach polskich napastników

Spadali z różnych pułapów, każdy potężnie się stoczył, gra gorzej niż kiedykolwiek w karierze.

Rafał Stec

Czekając na gola

1263

MINUTY

• **gry czeka na gola Krzysztof Piątek.**
Ostatniego strzelił 16 listopada w sparingu kadry narodowej z Chile, ostatniego w klubie jeszcze dawniej – 5 listopada

Arkadiusz Milik i Robert Lewandowski podczas meczu Ligi Narodów Polska – Holandia na PGE Narodowym, 22 września 2022 r.

FOT. TOMASZ JĄSTRZEBOWSKI/FOTO OLIMPIK/REPORTER

noć uważa, że w ekipie Massimiliano Allegriego traci czas, latem zamierza uciec do ligi angielskiej. I najskuteczniejszym piłkarzem turyńczyków jest Adrien Rabiot, który biega w środku pola.

Był taki piękny rok

O ile Lewandowski i Milik tkwią w głębokich kryzysach, o tyle Krzysztof Piątek przeobraża się powoli w mema, przypadek wręcz surrealistyczny. On również nie wypada ze składu Salernitany (trenowanej przez Paulo Souse, byłego selekcjonera reprezentacji Polski), ale chwalony bywa wyłącznie za pracowitość, zasuwanie po całym boisku dla dobra zespołu, na gola czeka od niewyobrażalnych 1263 minut gry. Ostatniego strzelił 16 listopada w sparingu kadry narodowej z Chile, ostatniego w klubie jeszcze dawniej – 5 listopada. Niepojęta posucha, wkrótce minie pół roku od ostatniej bramki Polaka.

Piątek to inny przypadek niż jego przywołani wyżej rodacy, bo zlatuje coraz niżej od lat. Odkąd wyjechał z ligi włoskiej po fantastycznym roku spędzonym w Genoi i Milanie, podpisuje kontrakty z coraz słabszymi klubami, ma pecha wchodzić do szatni wstrząsanych permanentnymi zmianami trenerów. Tak sprzeczniał, że trudno dzisiaj uwierzyć, iż kiedyś rozprawiała o nim cała Europa, plotkowano nawet o transferze do Barcelony. A reprezentacja Polski miała swego czasu najbardziej bramkostrzelny tercet wśród wszystkich drużyn narodowych na kontynencie. W sezonie 2018/19 Lewandowski nastrzelał 44 gole, Milik – 21, Piątek – 34. Razem uzbierali 99 bramek!

Tej wiosny całkiem wstrzymali ogień, choć tylko gwiazdor Barcelony wszedł w wiek weterana. A ci, którzy mieliby ich wyręczać w reprezentacji Polski, wyglądają jeszcze bladziej. Karol Świdzki, który strzelił od początku stycznia dwa gole, atakuje na chwałę FC Charlotte, jednej z najsłabszych drużyn ligi amerykańskiej. Dawid Kownacki nie umie się wybić powyżej drugiej ligi niemieckiej, Adam Buksa pograł od jesieni kilkadziesiąt sekund, w tzw. ekstraklasie rankingowi snajperów liderują obcokrajowcy. Zamiast polskiej kanonady zapadła martwa cisza. ●



Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego zwraca się z prośbą o pomoc finansową dla podopiecznego Bartosza Rzeszotarskiego, który urodził się z niedotlenieniem i zamartwicą, czego skutkiem jest Mózgowe Porażenie czterokończynowe. Chłopczyk cały czas jest rehabilitowany, pionizowany oraz stawiany do nauki chodzenia. Rehabilitacja Bartusia wymaga od niego dużo pracy i ogromnych starań jego rodziców. Zauważalne są postępy, niestety przed Bartusiem jeszcze długa droga do sprawności. Droga, która jest bardzo kosztowna! Koszt wyjazdów na turnusy rehabilitacyjne, na leczenie botuliną oraz zakup sprzętu usprawniającego chłopca przekraczają możliwości finansowe rodziny, dlatego bardzo prosimy wszystkich ludzi dobrego serca o dobrowolne wpłaty na rzecz Bartusia. Za każde okazane wsparcie i pomoc serdecznie dziękujemy!

Otwarte Ramiona Fundacja Splotu Ramiennego
97 1050 1025 1000 0022 3887 9981
Tytułem: Rzeszotarski Bartosz, na ochronę zdrowia

OGŁOSZENIE BEZPŁATNE 34228621

wyborcza

REDAKCJA ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
Telefon: 22 555 66 00 (czynny w dni powszednie w godz. 10-17);
E-mail: redakcja@wyborcza.pl
Listy do redakcji: listy@wyborcza.pl
Redakcja nie zwraca tekstów niezamówionych oraz zastrzega sobie prawo ich redagowania i skracania. Wnioski i pytania w sprawie ochrony danych osobowych: iod@agora.pl
REDAKTOR NACZELNY: Adam Michnik
PIERWSZY ZASTĘPCA, REDAKTOR NACZELNY WYBORCZA.PL: Jarosław Kurski
ZASTĘPCY: Piotr Stasiński, Mikołaj Chrzan, Roman Imielski, Aleksandra Sobczak, Bartosz T. Wieliński
SEKRETARZ REDAKCJI: Anna Kwiatkowska
PROJEKT GRAFICZNY: Jacek Utko
PORTRETY AUTORÓW: Agata Marszałek
Prenumerata cyfrowa: prenumerata.wyborcza.pl; pomoc@wyborcza.pl, 22 555 54 55, 519 255 455
Inne formy prenumeraty: wyborcza.pl/prenumerataGW
Kolportaż: Problemy z dostępnością „Wyborczej” lub

z właściwą mutacją lokalną, informacje o możliwości kupienia dodatków: kolportaz@wyborcza.pl
Gazeta Wyborcza w serwisach społecznościowych: facebook.com/wyborcza, twitter.com/gazeta_wyborcza, instagram.com/gazeta_wyborcza

WYDAWCA
Agora SA, ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa; NIP: 526-030-56-44
DYREKTOR WYDAWNICZY: Wojciech Bartkowiak
Dyrektor marketingu: Michał Bauer

REKLAMA
Dyrektor sprzedaży: Joanna Kwas
Biurow reklam i ogłoszeń:
ul. Czerska 8/10, 00-732 Warszawa
reklama@agora.pl; 22 555 55 55, faks: 22 555 54 44

DRUK: Agora SA
ISSN 0860-908X

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych bez zgody wydawcy jest zabronione.

